Rok VII LUTY 1938 Nr 2

Orzecznictwo Sądów Najwyższych

w sprawach podatkowych i administracyjnych

MIESIĘCZNIK

KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH
WARSZAWA — PLAC NAPOLEONA 1.

TREŚĆ NUMERU DRUGIEGO.

ORZECZENIA.

Ordynacja Podatkowa:

Str.

2104. Decyzje pozostawione swobodnemu uznaniu — tok instancyj. — Ulgi w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych — stan prawny i tok instancyj. (Wyrok NTA z 14.I.1938 l. rej. 601/37, 602/37 i 2075/37) 97
2105. Księgi handlowe: Spóźniony wpis. (Wyrok NTA z 19.XII.1936 l. rej. 6652/35) 100
2106. Księgi handlowe: Spóźniony wpis: (Wyrok NTA z 7.I.1937 l. rej. 6632/34) 102
Glosa Tomasza Lulka 103
2107. Księgi handlowe: Zaksięgowanie odsetek i kosztów dyskonta weksli bez uwidocznienia w księgach wpływu z dyskonta weksli. (Wyrok NTA z 21.IX.1936 l. rej. 5946/33) 104
Glosa Tomasza Lulka 106

Podatek dochodowy:

2108. Sprzedaż lasu na wyrąo a spieniężenie majątku. (Wyrok NTA z 10.V. 1937 l. rej. 4216/34, 4217/34 i 4218/34) 106
2109. Sprzedaż lasu na wyrąb po dokonanej sprzedaży gruntu pod lasem. (Wyrok NTA z 1.XII.1937 l. rej. 5835/36) 108
2110. Sprzedaż lasu na wyrąb po dokonanej sprzedaży gruntu pod lasem. (Wyrok NTA z 1.XII.1937 l. rej. 3882/36, 3885/36 i 5131/36) . . . 110

Ulgi dla nowowznoszonych budowli:

2111. Potrącenie kosztów budowy — dochód, z którego mogą być potrącone. (Wyrok NTA z 4.XII.1937 l. rej. 2196/34) 113

Podatek przemysłowy:

2112. Rzeźnie rytualne — obowiązek podatkowy. (Wyrok SN z 12.II.1937 3 K. 2285/36) 115
Glosa St. Giżyckiego 117
2113. Komis. (Wyrok NTA z 10.XII.1935 l. rej. 9999/34) 118
Glosa Jana Namitkiewicza 119
2114. Komis. (Wyrok NTA z 3.VI.1936 l. rej. 1451/33) 120
Glosa Jana Namitkiewicza 121
2115. Handel jarmarczny. (Wyrok NTA z 17.XI.1937 l. rej. 5044/35) . . 122
2116. Oddzielny skład. (Wyrok SN z 28.VII.1937 2 K. 613/37) 123
2117. Spółdzielnie — „rozszerzanie działalności“ na niecziłonków a prawo do ulgi. (Wyrok NTA z 12.V.1937 l. rej. 203/35) 124
Glosa Janusza Kwiecińskiego 126
2118. Spółdzielnie — „rozszerzanie działalności“ na niecziłonków a prawo do ulgi. (Wyrok NTA z 7.XII.1937 l. rej. 5491/35) 128

Opłaty stemplowe:

2119. Sprzedaż ułamkowej części nieruchomości. (Wyrok NTA z 9.VI.1937 l. rej. 1297/35) 132

Dalszy ciąg treści na stronie 3-ciej okładki.

2104.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Decyzje pozostawione swobodnemu uznaniu — tok instancyj. — Ulgi w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych — stan prawny i tok instancyj.

Okoliczność, że decyzja pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy skarbowej, nie wyklucza zażalenia do bezpośrednio przełożonej władzy skarbowej na postanowienie wydane w pierwszej instancji (art. 102 § 2 O. P. poz. 134/36 Dz. Ust. (Teza).

Wyrok NTA z 14 stycznia 1938 l. rej. 601/37, 602/37 i 2075/37 w sprawie dra Jakuba Sommersteina przeciw Izbie Skarbowej we Lwowie w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych.

Dr Jakub Sommerstein zawiadomił w maju i lipcu 1935 oraz w maju i czerwcu 1936 właściwy Urząd Skarbowy o szkodach poniesionych z powodu klęsk żywiołowych i prosił o komisyjne stwierdzenie szkód oraz o udzielenie mu odpowiedniego opustu w podatku gruntowym. Urząd Skarbowy przeprowadził dochodzenia i wynik ich przedłożył Izbie Skarbowej we Lwowie z przychylnymi wnioskami. Izba Skarbowa dwoma postanowieniami z 30 listopada 1936 nie uwzględniła próśb o ulgi „dla braku warunków, w szczególności z powodu zbyt niskiego uszkodzenia plonów w stosunku do ogólnego zbioru uzyskanego z całej jednostki gospodarczej". Postanowienia zawierają pouczenie, iż przeciw nim nie ma żadnego środka prawnego w toku instancyj. Dr Sommerstein zaskarżył te postanowienia do NTA, a niezależnie od tego wniósł na nie zażalenia przez Izbę Skarbową do Ministerstwa Skarbu, w których podniósł przede wszystkim zarzut, że pouczenie o braku środków prawnych jest błędne. Zażalenia te załatwiła Izba Skarbowa odmownie postanowieniem z 22 lutego 1937, podając w uzasadnieniu, że nie znajduje dostatecznych podstaw do zmiany postanowień z 30 listopada 1936, i dodając pouczenie, że „postanowienie niniejsze jest ostateczne w administracyjnym toku instancyj". Także na to postanowienie wniósł dr Sommerstein skargę do NTA.

Skargi wyrażają zapatrywanie, iż w latach podatkowych 1935 i 1936, w których skarżący poniósł szkody z powodu klęsk żywiołowych, kwestię ulg z tego tytułu w podatku gruntowym normowały na wchodzącym tu w grę obszarze b. zaboru austriackiego przepisy dawne, austriackie, w szczególności rozporządzenie min. z 25 grudnia 1917 Dz. u. p. nr 516, oraz ustawa z 15 czerwca 1923 poz. 505 Dz. Ust. i rozporządzenie Ministra

Skarbu z 29 września 1923 poz. 797 Dz. Ust. Władza pozwana natomiast, która w zaskarżonych postanowieniach nie podała żadnej w ogóle podstawy prawnej, opiera się w odpowiedziach na skargi na Ordynacji Podatkowej i przepisach wykonawczych do niej.

NTA uznał to stanowisko władzy pozwanej za trafne z następujących powodów:

Ustawa z 15 czerwca 1923 poz. 505 Dz. Ust. przyznała w art. 12 Ministrowi Skarbu prawo zniżania, rozkładania na raty i umarzania podatku gruntowego tym jednostkom podatkowym, które poniosły szkody wskutek (działań wojennych lub) klęsk żywiołowych — i przepisała, że szczegółowe postanowienia w tym przedmiocie wyda Minister Skarbu. Na tej podstawie Minister Skarbu wydał rozporządzenie z 29 września 1923 poz. 797 Dz. Ust., które w części II (§ 9 i 10) zawiera przepisy o umorzeniu podatków gruntowych i dodatków państwowych z powodu szkód poniesionych wskutek klęsk żywiołowych. Jak to NTA orzekł już w wyroku z 3 kwietnia 1936 l. rej. 9717/33 (Zb. wyr. nr 1174 S)[1], z dniem wejścia w życie tego rozporządzenia przestało w b. zaborze austriackim obowiązywać austr. rozporządzenie min. z 25 grudnia 1917, o ile chodzi o materialne warunki przyznawania ulg z powodu klęsk żywiołowych — pozostały zaś w mocy na tym obszarze, jako utrzymane wyraźnym przepisem § 9 ust. 3 cyt. rozp. min. z r. 1923, te przepisy rozp. z r. 1917, które dotyczą samego trybu przyznawania ulg. W tym stanie prawnym zmianę wprowadziła Ordynacja Podatkowa (poz. 346/34 Dz. Ust.) i rozporządzenie wykonawcze do niej z 19 września 1934 poz. 821 Dz. Ust. Mianowicie O. P. zawiera w art. 130 (§ 2) upoważnienie dla Ministra Skarbu do zarządzenia w przypadkach wydarzeń żywiołowych umorzenia pewnej należności podatkowej dla płatników określonego terytorium, dotkniętego klęską. Rozporządzenie wykonawcze zaś w § 101—104, stanowiących przepisy wykonawcze do art. 130 § 2 O. P. z mocą obowiązującą dla całego obszaru Państwa — unormowało sprawę ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych, a w § 122 uchyliło ogólnie wszelkie dotychczasowe przepisy w sprawach, uregulowanych w tym rozporządzeniu, a oprócz tego wyraźnie — rozporządzenie min. z 29 września 1923 poz. 797 Dz. Ust. Ten nowy stan prawny, oparty już tylko na przepisach polskich, trwał do r. 1937, kiedy w rozporządzeniu Ministra Skarbu z 31 marca 1937 o wymiarze i poborze państwowego podatku gruntowego poz. 250 Dz. Ust., opartym m. i. na art. 123 O. P. w brzmieniu poz. 134/36 Dz. Ust., unormowano tę samą sprawę na nowo (§ 114—126).

Ze stanowiska tedy O. P. i przepisów wykonawczych do niej rozpoznać należy zarzuty skarg, a w ich rzędzie najpierw zarzut mylnego po-

---

[1] OPA 1528/36.

uczenia o braku środka prawnego przeciw postanowieniom odmawiającym ulg, względnie o ile chodzi o trzecią skargę — zarzut przeciw załatwieniu zażalenia przez Izbę Skarbową a nie przez władzę przełożoną.

Zaskarżone postanowienia nie zawierają żadnego prawnego uzasadnienia także w kwestii toku instancyj. Dopiero w odpowiedziach na skargi władza pozwana uzasadnia stanowisko zajęte w zaskarżonych postanowieniach tym, że chodzi o sprawę, co do której decyzja jest pozostawiona swobodnemu uznaniu władzy skarbowej. Ale i tu władza pozwana nie wskazuje przepisu prawa, na którym opiera swą tezę, iż na postanowienie wydane w sprawie, co do której decyzja w myśl obowiązujących przepisów pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy skarbowej, nie służy płatnikowi prawo wniesienia zażalenia do bezpośrednio przełożonej władzy skarbowej. Teza ta nie jest trafna. Art. 109 § 2 O. P. (art. 102 § 2 w brzmieniu poz. 134/36 Dz. Ust.) postanawia ogólnie, że na „postanowienia" służy zażalenie do bezpośrednio przełożonej władzy skarbowej, nie przewidując żadnego wyjątku dla postanowień w sprawach, w których decyzja pozostawiona jest swobodnemu uznaniu władzy. Nie ma też żadnej wzmianki o ograniczeniu normalnego toku instancyj w przepisach rozporządzenia wykonawczego poz. 821/34 Dz. Ust., normujących ulgi w podatku gruntowym, tak samo zresztą jak w późniejszym rozporządzeniu poz. 250/37 Dz. Ust. Ograniczenie takie nie wynika również bynajmniej z samej istoty rzeczy: cel, któremu służy tok instancyj, mianowicie stworzenie gwarancyj należytego rozstrzygnięcia sprawy, jest w sprawach, w których decyzja pozostawiona jest swobodnemu uznaniu, nie mniej aktualny niż we wszystkich innych. I to także wtedy, kiedy płatnik podnosi tylko zarzuty przeciw przesłankom faktycznym decyzji lub zwalcza ją ze stanowiska intencji przepisu, zasad słuszności, postulatu równomiernego traktowania płatników itp. A cóż dopiero w przypadkach, kiedy zarzuty płatnika dotyczą granic swobodnego uznania lub nawet — jak w niniejszym przypadku — kwestionują samo prawo władzy do decydowania według swobodnego uznania.

Zauważyć należy, iż żadnego argumentu na korzyść tezy władzy pozwanej nie może dostarczyć przepis art. 6 p. 2 rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.), w myśl którego spod orzecznictwa Trybunału wyłączone są sprawy, w których władze administracyjne uprawnione są do rozstrzygania według swobodnego uznania, w granicach pozostawionych temu uznaniu. To bowiem ograniczenie prawa skargi do sądu administracyjnego, znajdującego się poza organizacją władz administracyjnych, nie ma nic wspólnego z określeniem toku instancyj administracyjnych, a wynika z podstawowej zasady właściwości NTA, mianowicie, iż w jej zakres wchodzi tylko orzekanie o legalności decyzyj czyli ich zgodności z prawem.

W wyniku tych rozważań należało uznać wszystkie trzy zaskarżone

postanowienia za dotknięte istotną wadliwością a to pierwsze dwa z powodu mylnego pouczenia prawnego, trzecie zaś z powodu niewłaściwości władzy pozwanej do załatwienia zażalenia i uchylić je z tego powodu na zasadzie art. 84 p. 3 rozporządzenia o NTA — nie wdając się w rozpoznanie pozostałych zarzutów skarg, jako w tym stanie rzeczy przedwczesne.

2105.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Księgi handlowe: Spóźniony wpis[1].

Zaniechanie zaksięgowania przesyłki towaru, pierwotnie zajętej przez władze celne, w dniu, w którym płatnik już tą przesyłką dysponował, a wprowadzenie jej do ksiąg dopiero z końcem okresu bilansowego narusza zasadę prawidłowej księgowości, iż wpisy do ksiąg winny być dokonywane w chronologicznym porządku, a nie w terminach dowolnie obranych, i uzasadnia uznanie ksiąg za nieprawidłowe.

Wyrok NTA z 19 grudnia 1936 l. rej. 6652/35 w sprawie Karola Wusowskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Poznaniu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933.

... Skarżący dopatruje się wadliwości postępowania w tym, iż instancja odwoławcza nie rozprawiła się z konkretnym zarzutem odwołania odnośnie do spóźnionego zaksięgowania partii towaru, zakupionego w sierpniu 1933.

Zarzut ten uznał NTA za niezgodny z faktycznym stanem rzeczy.

Skarżący odnośnie do podniesionej w decyzji Komisji Szacunkowej przyczyny dyskwalifikacji ksiąg, sprowadzającej się do spóźnionego zaksięgowania wagonu nasion lnianych, podniósł w odwołaniu, iż wspomniany wagon został przez Urząd Celny skonfiskowany i dopiero po długich pertraktacjach zwolniony. Dołączone do odwołania poświadczenie Urzędu Celnego zawierało stwierdzenie, iż zajęta przez Urząd przesyłka wagonowa została zwolniona spod zajęcia w dniu 15 listopada 1933, list zaś przewozowy dotyczący odnośnej przesyłki zwrócony został skarżącemu na jego żądanie w dniu 30 marca 1934. Pozwana władza podtrzymała stanowisko władzy wymiarowej w sprawie dyskwalifikacji

[1] Por. OPA 631/34, 1416/36, 1634/36, 1731/37, 1732/37, 2106/38.

ksiąg, odnośnie zaś do obrony, zastosowanej w odwołaniu, dała wyraz zapatrywaniu, iż towar, zajęty przez Urząd Celny, został płatnikowi wydany już 15 listopada 1933, co wynika z przedłożonego przez płatnika zaświadczenia, a księgowano go dopiero 31 grudnia 1933.

NTA uznał, iż przez powyższe umotywowanie zaskarżonej decyzji pozwana władza dostatecznie rozprawiła się z zarzutem odwołania, albowiem dała jasno wyraz, w jaki sposób ustosunkowuje się do twierdzeń i dowodów, przedstawionych w odwołaniu, i skarżący nie doznał uszczerbku w swoich prawach obrony przed NTA w związku z powyższą motywacją decyzji. Osnowa decyzji nie pozostawiała żadnej wątpliwości, iż władza pozwana przedstawiony w odwołaniu fakt zajęcia towaru przez władze celne uznała wprawdzie za przyczynę usprawiedliwiającą niekseięgowanie przesyłki wagonowej w sierpniu 1933, stała jednak na stanowisku, iż księgowanie przesyłki winno było nastąpić już w dniu 15 listopada 1933, tj. w dniu zwolnienia towaru spod zajęcia, nie zaś dopiero w dacie 31 grudnia 1933.

Przystępując do rozważenia dalszego zarzutu skargi, zwalczającego stanowisko władzy, uznającej za spóźniony zapis przesyłki w księgach w dacie 31 grudnia 1933, należy stwierdzić, iż skarżący przyznaje w skardze wyraźnie fakt skonsumowania w przedsiębiorstwie w ciągu r. 1933 części towaru, zwolnionego przez Urząd Celny. Fakt ten skarżący przytacza na uzasadnienie zapisania przesyłki w dacie 31 grudnia 1933, a nie dopiero w dacie 30 marca 1934, w której otrzymał z Urzędu Celnego zatrzymany kwit przewozowy, — twierdząc, że zapisanie przesyłki towaru dopiero w dacie 30 marca 1934 wobec skonsumowania towaru w r. 1933 uniemożliwiłoby sporządzenie prawidłowego bilansu.

Otóż nie wdając się w ocenę kwestii, czy skarżący nie był obowiązany do zaksięgowania spornej przesyłki już w sierpniu 1933, w dacie zawarcia transakcji, w każdym razie należy stwierdzić, że obowiązek ten istniał dla niego w dacie 15 listopada 1933, tj. w dniu, w którym towarem zwolnionym przez Urząd Celny dysponował, konsumując towar w swoim przedsiębiorstwie. Wprowadzenie zaś do ksiąg odnośnej przesyłki dopiero z końcem okresu bilansowego narusza zasadę prawidłowej księgowości, iż wpisy do ksiąg winny być dokonywane w chronologicznym porządku, a nie w terminach dowolnie obranych.

Z powyższych powodów NTA oddalił skargę jako nieuzasadnioną.

Glosa Tomasza Lulka — przy orzeczeniu bezpośrednio następującym.

2106.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Księgi handlowe: Spóźniony wpis[1].

Sporadyczna omyłka w księgowaniu, polegająca na nieujawnieniu w księdze kasy pewnej wpłaty, sprostowana przez płatnika po jej zauważeniu, w tym samym okresie operacyjnym, nie może uzasadniać uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe.

Wyrok NTA z 7 stycznia 1937 l. rej. 6632/34 w sprawie Maksa Goetza przeciw Komisji Odwoławczej w Katowicach w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1932.

...Protokołem rewizji ksiąg z 4 kwietnia 1933 stwierdzono, że w dniu 9 sierpnia 1932 księga kasowa płatnika wykazywała przychód 1.404,03 zł, natomiast rozchód wynosił 2.332,45 zł. Poza tym innych uchybień nie stwierdzono. Pismem z 5 kwietnia 1933 wyjaśnił płatnik, że wpłacona w dniu 9 sierpnia 1932 przez firmę Idźkowski kwota 1.500 zł została ulokowana na koncie bieżącym w Banku Drezdeńskim, jednak z powodu nieobecności płatnika została jako wpływ przeprowadzona przez księgę kasową dodatkowo dopiero z końcem miesiąca sierpnia 1932 tak, że miesięczne zamknięcie w księdze kasowej się zgadza.

Komisja Szacunkowa uznała księgi handlowe płatnika za nieprawidłowe z powodu nieksięgowania wszystkich zaszłości w przychodzie.... Władza pozwana nie uwzględniła wniesionego odwołania....

NTA rozważył co następuje:

W związku z zarzutem skargi należało postępowanie w danej sprawie uznać za wadliwe. Bezsporne jest między stronami, że skarżący nie ujawnił w księdze kasy w dniu 9 sierpnia 1932 wpłaty sumy 1.500 zł, jakkolwiek rozchodował ją w tej księdze jako umieszczoną na koncie bieżącym w Banku Drezdeńskim. Dalej bezsporne jest, że suma 1.500 zł została ujawniona jako przychód w księdze kasy pod datą 31 sierpnia 1932 z zaznaczeniem, że jest to wpłata z 9 sierpnia 1932. W postępowaniu administracyjnym wyjaśniał płatnik, że powyższa usterka w księgowaniu miała miejsce podczas jego nieobecności, że została naprawiona, nie wpływa na wysokość obrotu i nie może uzasadniać uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Akta sprawy nie ujawniają, by w postępowaniu administracyjnym stwierdzone zostały jakiekolwiek inne usterki, które by uzasadniały uznanie ksiąg handlowych płatnika za nieprawidłowe.

---

[1] Por. OPA 2105/38.

Władza pozwana uzasadniła pominięcie dowodu z ksiąg handlowych na wysokość obrotu i stawki podatkowej tym, że wyjaśnienia płatnika nie usunęły niedokładności i braków, świadczących o nieprawidłowości ksiąg. Otóż z akt sprawy i z wyjaśnień płatnika wynika, że rzeczona jedyna usterka w prowadzeniu ksiąg, stwierdzona w postępowaniu administracyjnym, wyłącznie polegała na przeoczeniu, naprawionym przez płatnika po zauważeniu tego przeoczenia w sposób, który umożliwiał stwierdzenie, iż miała miejsce oczywista omyłka. Stwierdzenie takiej sporadycznej omyłki w księgowaniu, sprostowanej przez płatnika po jej zauważeniu, nie może zgodnie z judykaturą NTA uzasadniać uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe, jeżeli poza tym księgi te nie nasuwają innych zastrzeżeń co do swej wiarogodności.

W tym stanie rzeczy NTA... uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

W obu tych sprawach zachodzą przykłady spóźnionych wpisów do ksiąg handlowych, przy czym w jednej (6632/34) spóźnienie powstało przez przeoczenie względnie zapomnienie właściciela przedsiębiorstwa albo jego pracowników, w drugim zaś spóźnienie wynikło z mylnego przekonania prawnego, że otrzymanie towaru można wpisać do ksiąg handlowych tylko na podstawie oryginalnego dokumentu (listu przewozowego), który podatnik otrzymał dopiero dnia 30 marca 1934, i że do chwili otrzymania tego dokumentu trzeba czekać z wpisem księgowym. To mylne przekonanie podatnik zmienił pod wpływem faktu, że część otrzymanego towaru została w przedsiębiorstwie zużyta już w ciągu r. 1933; zamiast czekać na otrzymanie listu przewozowego od urzędu celnego, podatnik wpisał przesyłkę do ksiąg pod datą 31 grudnia 1933 z obawy, że bez tego jego bilans za r. 1933 nie wypadłby prawidłowo. W obu jednak wypadkach spóźnienie wpisów księgowych zostało naprawione przez wpisy uzupełniające, pierwsze w trzy tygodnie, drugie w sześć tygodni po właściwej (prawidłowej) dacie w ciągu tego samego roku operacyjnego, tak że ani obroty, ani wyniki tego roku nie zostały wskutek spóźnień przedstawione niezgodnie z rzeczywistością. Otóż jest powszechnie przyjętą regułą we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, nie wyłączając dziedziny prawnej, że omyłki sprostowane uważa się za niepopełnione, tak że sam fakt ich popełnienia nie pociąga za sobą żadnego skutku prawnego. Zasada ta została przyjęta także w prawie karno-skarbowym: art. 173 (obecnie 171) O. P. postanawia, że sprostowanie fałszywego zeznania przed ujawnieniem czynu przestępnego przez władze skarbowe uwalnia od kary tak sprawcę jak i jego pomocników. Ocena prawidłowości ksiąg handlowych musi również respektować tę zasadę, zwłaszcza że omyłki w księgach są zjawiskiem wcale nie wyjątkowym, tak dalece iż wszystkie podręczniki rachunkowości zawierają pouczenia o metodach prostowania omyłek względnie uzupełniania opuszczeń, które się zdarzyły w księgach. Dyskwalifikacja ksiąg rachunkowych z powodu omyłek lub opuszczeń może zatem być uzasadniona tylko w braku sprostowań względnie uzupełnień.

Tomasz Lulek

2107.

ORDYNACJA PODATKOWA.

Księgi handlowe: Zaksięgowanie odsetek i kosztów dyskonta weksli bez uwidocznienia w księgach wpływu z dyskonta weksli.

Zaksięgowanie odsetek i kosztów dyskonta weksli bez uwidocznienia w księgach wpływu z dyskonta weksli uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe, niezależnie od tego, czy w konkretnym przypadku miał miejsce dyskont weksli prywatnych płatnika, czy też weksli związanych z prowadzonym przezeń przedsiębiorstwem.

Wyrok NTA z 21 września 1936 l. rej. 5946/33 w sprawie Kelmana Zelcera przeciw Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1931.

...Spór toczy się o zasadność dyskwalifikacji ksiąg handlowych płatnika i o zastosowanie w konsekwencji 2% stawki podatkowej do części obrotu ze sprzedaży hurtowej.

Odrzucenie ksiąg w toku postępowania wymiarowego nastąpiło z powodu niezaksięgowania transakcyj, dotyczących zdyskontowania weksli w Banku Międzynarodowym, przy jednoczesnym zaksięgowaniu odsetek i kosztów dyskonta tych weksli...

W odwołaniu od wymiaru płatnik kwestionował zasadność dyskwalifikacji ksiąg, zarzucając, że nie miał obowiązku ani nawet prawa księgowania w buchalterii swej firmy operacyj, dotyczących zdyskontowania wspomnianych weksli, gdyż nie miały one nic wspólnego z przedsiębiorstwem i zdyskontowane były na własny rachunek i dla osobistych potrzeb płatnika, o czym świadczy okoliczność, że zdyskontowane były nie weksle kupieckie, pochodzące z przedsiębiorstwa, lecz własne akcepty płatnika. Zaksięgowania odsetek i kosztów dyskonta tych weksli w kwocie 744 zł 44 gr dokonał buchalter firmy machinalnie po otrzymaniu noty Banku....

Komisja Odwoławcza odrzuciła odwołanie i uznała księgi płatnika za nieprawidłowe z powodów, wskazanych w uchwale Komisji Szacunkowej. Jednocześnie zaznaczyła Komisja, że wyjaśnienia płatnika „co do charakteru operacyj bankowych podważa sam fakt zaksięgowania na ciężar kosztów handlowych przedsiębiorstwa wydatków dyskonta".

Skarga zwalcza uzasadnienie odrzucenia ksiąg w powyższym punkcie twierdząc, że płatnik nie ma obowiązku uwidoczniania w księgach handlowych przedsiębiorstwa swych wydatków osobistych, nie jest atoli pozbawiony tego prawa, zaksięgowanie więc osobistego wydatku — świadomie lub omyłkowo — nie może skutkować uznania ksiąg za nieprawi-

dłowe, ani też uznania z tego tylko powodu przychodu względnie wydatku osobistego za transakcję przedsiębiorstwa bez ustalenia odmiennego stanu faktycznego. Brak tego ustalenia stanowi zatem w konkretnym przypadku wadliwość postępowania.

NTA rozważył co następuje:

Jak wynika z treści protokołu badania ksiąg handlowych firmy z 15 marca 1932, nie kwestionowanego przez płatnika, nie uwidocznił on w księgach handlowych gotówki w kwocie 20.000 zł, otrzymanych w dniu 13 lutego 1931 za zdyskontowane weksle, natomiast zapisał w wydatkach kwotę 744 zł 44 gr tytułem dyskonta od tych weksli. Obrona płatnika, że omawiane weksle nie dotyczyły jego przedsiębiorstwa, musi zawieść, gdyż nie ulega wątpliwości, że transakcja związana z dyskontem weksli albo w ogóle nie powinna być uwidoczniona w księgach, jeśli dotyczy prywatnego długu kupca, albo należało ją księgować w całości. Oczywiście, że może też zajść wypadek omyłkowego księgowania, w takim jednak razie omyłkowy zapis winien być we właściwym czasie z ksiąg wystornowany. Pozostawienie jednak w księgach — omyłkowo czy też świadomie dokonanego — zapisu odsetek i kosztów dyskonta weksli, z którego to dyskonta wpływ nie został w księgach uwidoczniony, świadczy o nieprawidłowym prowadzeniu ksiąg. Ujawnienie bowiem w księgach jednej wtórnej zaszłości, związanej z dyskontem weksli, a mianowicie odsetek i kosztów dyskonta, z pominięciem głównej zaszłości, daje niezgodny z rzeczywistością obraz stanu majątkowego przedsiębiorstwa i z tego powodu nie da się pogodzić z zasadami prawidłowej buchalterii, której zadanie polega na rejestrowaniu wszelkich zaszłości, powodujących zmianę stanu majątkowego przedsiębiorstwa.

Chybione też jest powoływanie się skargi na § 34 rozp. wykon. do ustawy o podatku dochodowym[1] celem wykazania, że możliwe jest księgowanie w prawidłowych księgach wydatków, nie związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa, i że jedyną jego konsekwencją jest tylko doliczenie odnośnych wydatków do zysku bilansowego. Przepis bowiem objęty § 34 rozp. nie zawiera ogólnego postanowienia w kwestii oceny prawidłowości ksiąg handlowych, nie ma w nim w szczególności mowy o ocenie zapisów, dotyczących wydatków, nie związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Jeśli więc władza pozwana na podstawie bezspornego stanu faktycznego, stwierdzającego zaksięgowanie odsetek i kosztów dyskonta weksli bez uwidocznienia w księgach wpływu z dyskonta weksli, uznała księgi za nieprawidłowe, pozostawiając na uboczu kwestię, czy w konkretnym przypadku miał miejsce dyskont weksli prywatnych płatnika, czy też

---

[1] Odpowiednikiem tego przepisu jest § 32 rozp. wykon. poz. 301/36 Dz. Ust.

weksli związanych z prowadzonym przezeń przedsiębiorstwem, to NTA w dyskwalifikacji ksiąg z powyższego powodu nie mógł dopatrzyć się ani wadliwości postępowania ani obrazy prawa....

Twierdzenie skargi, że podatnik ma prawo w księgach handlowych zapisywać także wydatki osobiste i że z powodu korzystania z tego prawa nie można dyskwalifikować jego ksiąg, jest słuszne. W przedsiębiorstwach jednoosobowych, równie jak w jawnych spółkach handlowych jest stałą regułą, że podjęcia właściciela lub spólnika jawnego na potrzeby osobiste oraz wypłaty z kasy przedsiębiorstwa na rachunek właściciela lub spólnika są uwidaczniane w księgach handlowych. Nie może nawet być inaczej, bo skoro z kasy przedsiębiorstwa ubywa gotówki lub z magazynu ubywa towarów, to konieczność ewidencji gotówki względnie towarów wymaga odpowiednich zapisów w księgach handlowych przedsiębiorstwa. Podobnie ma się rzecz, jeżeli do kasy przedsiębiorstwa wchodzi gotówka od właściciela lub spólnika albo od jego prywatnego interesanta na jego rachunek. Jednakże prawidłowa ewidencja takich przychodów i rozchodów odbywa się w ten sposób, że owe osobiste przychody i wydatki są wpisywane równocześnie na rachunek bieżący właściciela lub spólnika jawnego, który bywa za nie uznawany względnie obciążany podobnie jak dłużnik lub wierzyciel. Na końcu roku zaś przy zamknięciu ksiąg saldo takiego rachunku bieżącego powinno się dostać do stanu czynnego lub biernego inwentarza i bilansu razem z dłużnikami względnie wierzycielami. Przy takim księgowaniu i bilansowaniu wydatki osobiste właściciela względnie spólnika jawnego nie obciążają dochodu przedsiębiorstwa, a obroty gotówkowe są wykazane zgodnie z rzeczywistością. Gdyby skarżący był w ten sposób księgował a następnie bilansował swoje wydatki na dyskontowanie weksli osobistych, nie możnaby mu zrobić zarzutu z tego, że otrzymanej waluty wekslowej 20.000 zł nie wpisał na przychód księgi kasowej, mimo że równocześnie wpisał odsetki i koszty dyskonta 744,44 zł na rozchód tej księgi. Z opisu stanu faktycznego, zawartego w uzasadnieniu wyroku, nie można poznać, czy i jak postępował skarżący; zdaje się, że pod tym względem sprawa nie była wcale badana. Dlatego nie można powiedzieć, czy dyskwalifikacja ksiąg handlowych przez władzę wymiarową była uzasadniona.

Tomasz Lulek

2108.

PODATEK DOCHODOWY.

Sprzedaż lasu na wyrąb a spieniężenie majątku[1].

Sprzedaż lasu stanowi spieniężenie majątku w myśl art. 7 p. 2 ustawy o podatku dochodowym jedynie wtedy, gdy nie tylko drzewostan, ale również grunt pod lasem zostanie pozbyty; nie jest jednak przeszkodą do

---

[1] Por. OPA 325/33, 864/34, 1729/37, 2109/38, 2110/38.

uznania transakcji za spieniężenie majątku okoliczność, że sprzedaż drzewostanu wyprzedziła sprzedaż gruntu i że w ręce nabywcy czy też nabywców gruntu nie przeszło już „gospodarstwo leśne“, tzn. źródło dochodu w swym dotychczasowym kształcie.

Wyrok NTA z 10 maja 1937 l. rej. 4216/34, 4217/34 i 4218/34 w sprawie Władysława Pusłowskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Nowogródku w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na lata 1929, 1932 i 1933.

W odwołaniach od wymiarów na lata 1929, 1932 i 1933 skarżący domagał się wyłączenia z podstaw wymiaru sum uzyskanych z nadzwyczajnego wyrębu lasu wskutek likwidacji serwitutów.... Władza pozwana odmówiła temu żądaniu, podając w zaskarżonych orzeczeniach następujące uzasadnienie: źródłem dochodu gospodarstwa leśnego w świetle przepisów art. 3, 6 i 15 ustawy jest grunt leśny, zaś drzewostan stanowi owoc tego źródła, czyli przychód w naturze; momentem decydującym z punktu widzenia ustawy o podatku dochodowym jest, czy drzewostan jako rezultat naturalnej produkcji gruntu leśnego został zrealizowany, gdyż cel, dla jakiego ta realizacja nastąpiła, na przedmiot opodatkowania wpływu mieć nie może; w konkretnym przypadku płatnik zrealizował owoce gruntu leśnego (drzewostany) i w momencie realizacji nastąpiła antycypacja przyszłych dochodów, gdyż przy likwidacji serwitutów włościanie otrzymali jedynie grunt poleśny; wprawdzie po zrealizowaniu owoców gruntu leśnego nastąpiło również i zbycie źródła dochodu, jednak cel, dla którego to zbycie nastąpiło, nie może mieć wpływu na przedmiot opodatkowania u Pusłowskiego, gdyż przez pobranie przyszłych dochodów nastąpił zanik tych dochodów u osób, które to źródło dochodu otrzymały; należało zatem dojść do wniosku, że jedynie w przypadku zbycia gruntu leśnego wraz z przyszłymi etatami rębnymi zachodzą wymogi zastosowania przepisów p. 2 art. 7 ustawy, w konkretnym zaś przypadku winno mieć miejsce opodatkowanie Pusłowskiego na podstawie postanowień art. 15 ust. ost. ustawy o podatku dochodowym.

Przytoczone tu motywy trafnie i zgodnie z judykaturą NTA, w szczególności z wyrokiem z 11 stycznia 1927 l. rej. 2449/25, charakteryzują gospodarstwo leśne jako źródło dochodu w rozumieniu art. 3, 6 i 15 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.); trafnie też za spieniężenie majątku w myśl art. 7 p. 2 ustawy uważają one sprzedaż lasu jedynie wtedy, gdy nie tylko drzewostan, ale również grunt pod lasem zostanie pozbyty. Natomiast odbiegają te motywy od judykatury, kiedy za przeszkodę do uznania transakcji za spieniężenie majątku uznają okoliczność, że sprzedaż drzewostanu wyprzedziła sprzedaż gruntu i że w ręce na-

bywcy czy też nabywców gruntu nie przeszło już „gospodarstwo leśne“, tzn. źródło dochodu w swym dotychczasowym kształcie. W wyroku bowiem z 22 września 1932 l. rej. 5506/29[1] NTA, nawiązując do motywów powołanego wyżej wyroku z 11 stycznia 1927, wyjaśnił, że dla zastosowania przepisu art. 7 p. 2 ustawy nie jest istotne, czy zbycie źródła dochodu następuje jednym aktem łącznie z drzewostanem i czy nabywcą gruntu jest ta sama osoba, która nabyła drzewostan, oraz że istotę transakcji ujmować należy od strony podatnika: mianowicie za decydującą uznać tę okoliczność, czy on posiada źródło dochodu nadal.

Ponieważ władza pozwana pod tym kątem widzenia nie rozpoznała zarzutów odwołania, należało zaskarżone orzeczenie w tym punkcie uznać za dotknięte istotną wadliwością....

2109.

PODATEK DOCHODOWY.

Sprzedaż lasu na wyrąb po dokonanej sprzedaży gruntu pod lasem[2].

Zastosowaniu przepisu art. 7 p. 2 ustawy o podatku dochodowym przy sprzedaży lasu na wyrąb przez byłego właściciela gruntu, po dokonanej sprzedaży gruntu spod lasu, nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że grunt pod lasem został zbyty we wcześniejszym okresie gospodarczym aniżeli drzewostan.

Wyrok NTA z 1 grudnia 1937 l. rej. 5835/36 w sprawie Józefa Jezierskiego przeciw Komisji Odwoławczej w Białymstoku w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na r. 1935.

...Niewyłączenie z podstaw opodatkowania dochodu z nadzwyczajnego wyrębu lasu uzasadniła władza tym, że przejęcie gruntów przez włościan z tytułu świadczeń serwitutowych, jako ekwiwalentu, i sprzedaż drzewostanów, znajdujących się na tych gruntach, nastąpiły w różnych okresach podatkowych....

Zarzut skargi, że władza pozwana wadliwie uznała wpływ ze sprzedaży drzewostanów za dochód skarżącego z obrazą art. 7 p. 2 ustawy o podatku dochodowym, uznał NTA za uzasadniony z następujących powodów:

Skarżący, co potwierdzają zresztą akta administracyjne, nie neguje

---

[1] OPA 325/33.

[2] Por. OPA 2108/38, 2110/38.

ani faktu, że sprzedaż drzewostanu została dokonana w roku gospodarczym, będącym podstawą wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1935, ani też, że ustąpienie gruntu leśnego nastąpiło w r. 1928 a więc na kilka lat wstecz przed sprzedażą drzewostanu. Opierając się na judykaturze NTA, w szczególności na wyroku z 22 września 1932 l. rej. 5506/29 w sprawie Wincentego Wołłejki[1], skarżący wywodzi, że skoro nie tylko drzewostan, ale i grunt, tj. źródło dające przychody, został pozbyty — to nastąpiło spieniężenie majątku, a obojętną rzeczą jest, czy to zbycie majątku nastąpiło jednym aktem obejmującym grunt łącznie z drzewostanem i czy nabywcą gruntu jest ta sama osoba, która nabyła drzewostan.

Otóż NTA stwierdza, że stan faktyczny sprawy w wyroku, na który powołuje się skarżący, nie pokrywa się ze stanem faktycznym sprawy w rozpoznawanym sporze już choćby dlatego, że rozczłonkowanie transakcji wyzbycia się przez skarżącego gruntu i drzewostanu odnosi się nie do jednego i tego samego okresu gospodarczego, względnie podatkowego.

W powołanym dopiero co wyroku NTA — obok tego, że wypowiedział się, iż warunkiem uznania sprzedaży lasu za spieniężenie majątku jest, aby nie tylko drzewostan ale również i grunt został pozbyty, oraz że obojętną rzeczą jest, czy transakcja pozbycia źródła dochodu (gruntu) została zawarta z tą samą osobą i w tymże akcie łącznie ze sprzedażą drzewostanu, — zaznaczył wyraźnie, że jednocześnie istotne jest, czy stan faktyczny z uwagi na obowiązek podatkowy płatnika pozwala ustalić, iż płatnik mimo dokonanego pozbycia posiada nadal źródło dochodu.

Z powyższego wynika, że rozstrzygnięcie rozpoznawanego sporu uzależnione jest od rozstrzygnięcia dwu zagadnień: czy sprzedający źródło dochodu wyzbył się faktycznie posiadania gruntu na rzecz nowonabywcy i czy ta okoliczność, że sprzedaż źródła dochodu została dokonana w jednym z poprzedzających sprzedaż drzewostanu lat podatkowych, ma wpływ na obowiązek podatkowy skarżącego z tytułu sprzedania drzewostanu.

Władza pozwana w swym orzeczeniu nie zajęła się wcale pierwszą okolicznością i nie badała, czy zastrzeżone przez skarżącego przy wyzbyciu się w r. 1928 gruntu prawo sprzedawania drzewostanu z wyzbytego gruntu w ciągu 6 lat następnych jest skutkiem zatrzymania gruntu przez zbywcę w posiadaniu celem użytkowania, czy też jest warunkiem umownym definitywnie już w r. 1928 przeprowadzonej likwidacji majątku, składającego się ze źródła dochodu i jego owoców, wprowadzonym do umowy z powodu niemożności sprzedania tych owoców, które z tych czy innych powodów nie zostały objęte transakcją sprzedaży gruntów.

Natomiast do drugiego zagadnienia władza ustosunkowała się w ten sposób, że dokonanie sprzedaży gruntu i drzewostanu w różnych okresach

[1] OPA 325/33.

podatkowych powoduje już przez to samo doliczenie do dochodu wpływu ze sprzedaży drzewostanu.

Otóż takie stanowisko zajął również NTA w wyroku swym do l. rej. 8100/34[1]. Jednak okoliczności faktyczne w tej sprawie są odmienne od rozpoznawanej skargi. W sporze rozstrzygniętym powołanym wyrokiem sprzedaż drzewostanu nastąpiła wpierw i w innym okresie podatkowym aniżeli sprzedaż gruntu, a właśnie to przesądziło o obowiązku podatkowym. Fakt bowiem sprzedaży drzewostanu nie dowodzi jeszcze, aby wola sprzedającego była skierowana w momencie sprzedaży na spieniężenie majątku w rozumieniu art. 7 p. 2 ustawy o podatku dochodowym. Transakcja ta, jako dokonana samym drzewostanem, była tedy słusznie uznana za transakcję o charakterze eksploatacyjnym, wchodzącą w zakres prowadzenia gospodarstwa leśnego, dochód z której podlegał doliczeniu do podstaw wymiaru.

W rozpoznawanym zaś obecnie sporze kolejność transakcji jest odwrotna. Skoro więc uprzednio grunt został pozbyty (czy też oddany w zamian za zrzeczenie się serwitutów), i jak twierdzi skarżący, w chwili sprzedawania drzewostanu nie był on już w posiadaniu wyzbytego źródła dochodu, istotną zaś rzeczą jest, w myśl wyroku NTA do l. rej. 5506/29, dla uznania faktu spieniężenia majątku w rozumieniu art. 7 p. 2 ustawy o podatku dochodowym, aby płatnik nie był w posiadaniu źródła dochodu, a nie ta okoliczność, czy on może dysponować owocem, który wydało sprzedane źródło, należy przyjść do wniosku, że zastosowaniu przepisu art. 7 p. 2 ustawy przy sprzedaży lasu na wyrąb przez byłego właściciela gruntu, po dokonanej sprzedaży gruntu spod lasu, nie stoi na przeszkodzie ta okoliczność, że grunt pod lasem został pozbyty we wcześniejszym okresie gospodarczym aniżeli drzewostan.

W tym stanie rzeczy, skoro władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu wyszła z odmiennych przesłanek prawnych, uznał NTA podniesiony zarzut skargi za trafny i uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwości postępowania....

2110.

PODATEK DOCHODOWY.

Sprzedaż lasu na wyrąb po dokonanej sprzedaży gruntu pod lasem[2].

Wyzbycie się gruntów spod lasu, dokonane nawet w okresie gospo-

---

[1] OPA 1729/37.

[2] Por. OPA 2108/38, 2109/38.

darczym wcześniejszym niż wyzbycie się drzewostanu przez byłego właściciela gruntu, nie stoi na przeszkodzie do zwolnienia wpływu uzyskanego za drzewostan od opodatkowania podatkiem dochodowym, byleby istniał przyczynowy związek między sprzedażą czy wyzbyciem się drzewa a uprzednią czy jednoczesną sprzedażą czy wyzbyciem się gruntu spod lasu, jako źródła dochodu.

Wyrok NTA z 1 grudnia 1937 l. rej. 3882/36, 3885/36 i 5131/36 w sprawie Wacława i Jerzego Szyrajewów przeciw Komisji Odwoławczej w Białymstoku w przedmiocie wymiaru podatku dochodowego na lata 1933, 1934 i 1935.

Zaskarżonymi orzeczeniami władza pozwana odmówiła postawionym przez skarżących w odnośnych odwołaniach żądaniom co do uznania sprzedaży drzewostanów, dokonanych w związku z uprzednim odstąpieniem na własność gruntów spod lasu włościanom w celu uregulowania serwitutów, za spieniężenie majątku, wolne od opodatkowania na zasadzie p. 2 art. 7 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) zajmując, m. i., stanowisko zasadnicze... (z wyjątkiem orzeczenia do l. rej. 5131/36), że fakt wcześniejszego wprowadzenia włościan w posiadanie, nim nastąpiło spieniężenie drzewostanów, jest bez znaczenia, skoro płatnik zdjął drzewostan jako plon ziemi i sprzedał go, a włościanom oddał grunty bez drzewostanów. W orzeczeniu zaś dotyczącym skargi Jerzego Szyrajewa co do wymiaru podatku od takiegoż nadzwyczajnego wyrębu lasu na rok podatkowy 1935 do l. rej. 5131/36 odmowę swą uzasadniła władza tym, że oddanie gruntów i sprzedaż drzewostanu nastąpiły w różnych okresach podatkowych....

NTA rozważył na zarzuty skarg co następuje:

Jak wykazują akta sprawy, podłożem do przeprowadzenia likwidacji serwitutów we wszystkich rozpoznawanych sprawach były umowy z włościanami, zawarte w przedmiocie ustąpienia na własność przez skarżących gruntów podleśnych za zrzeczenie się praw serwitutowych, a mianowicie z 26 listopada 1930, o ile chodzi o skargi Jerzego Szyrajewa, i z 2 czerwca 1931, o ile chodzi o skargi Wacława Szyrajewa. W umowach tych skarżący zastrzegli sobie termin kilkuletni do uprzątnięcia drzewostanu, ustalając obopólnie, że w posiadanie otrzymanych na mocy umowy gruntów wejdą włościanie z chwilą wprowadzenia ich w posiadanie przez komisarza ziemskiego, zaś w posiadanie ziemi spod lasu po uprzątnięciu drzewostanu. Takie wyraźne określenie w zawartej umowie warunków odstąpienia gruntów wskazuje, że skarżący zdawali sobie sprawę, iż będąc zmuszeni do likwidacji lasu jako źródła dochodu, nie będą w stanie usunąć drzewostanu natychmiast, i zabezpieczyli się odnośną

klauzulą w umowie. Wskazuje to na wyraźną wolę ze strony skarżących oddania gruntów w posiadanie włościanom, a ze strony włościan — wejścia w posiadanie otrzymanych gruntów, jak tylko władza zatwierdzi zawartą transakcję i warunki umowy zostaną spełnione. Dlatego też usunięcie drzewostanu w celu umożliwienia korzystania z oddanych gruntów przez włościan, z uwagi na wyraźne całkowite wyzbycie się źródła dochodu, nie może prowadzić do błędnych wniosków, że skoro usunięcie drzewostanu było dokonane własnymi środkami b. właścicieli gruntu spod lasu, to nie nastąpiło spieniężenie majątku w rozumieniu p. 2 art. 7 ustawy, a nastąpiłoby ono wtedy, gdyby drzewostan nabył kto inny. Jasne bowiem jest, że nie ma istotnego znaczenia ta okoliczność, czy były właściciel gruntu otrzyma pewną kwotę jednorazowo za ustąpienie prawa wycięcia lasu i sprzedawania drzewostanu, czy też będzie drzewostan sprzedawał, sam go ścinając. Do ścięcia drzewostanu bowiem będzie potrzebny czas tak byłemu właścicielowi gruntu, jak i ewentualnemu nabywcy praw do ścięcia drzewostanu. NTA zauważa przy tym, że okoliczność, iż skarżący wykonywali pewne czynności na cudzym już gruncie związane z usuwaniem owoców gruntu, do którego to usunięcia się zobowiązali, nie stoi w sprzeczności z istotą rzeczy, tj. z faktem przejścia gruntu na własność nowonabywców, bowiem skarżący byli dopuszczeni jedynie na cudzy grunt, dla dokonania technicznych czynności, koniecznych dla sfinalizowania zawartych umów.

Orzecznictwo NTA poszło przede wszystkim po tej linii, że istota rzeczy tkwi w tym, aby wyzbyciu się źródła dochodu gruntu towarzyszące oddanie go w posiadanie nabywcy nie było pod znakiem zapytania, lecz przesłanką tego nie jest bynajmniej wymóg, by ono miało miejsce jednocześnie z wyzbyciem się drzewostanu, a tym mniej jeszcze przedtem. Istotne bowiem jest jedynie to, by był stwierdzony zamiar zlikwidowania całego źródła dochodu, a nie zebrania jedynie owoców z zachowaniem nadal substancji. Sposób zaś likwidacji ma tylko o tyle znaczenie, o ile pozwala na wysnucie wniosków co do rzeczonego zamiaru.

Tak więc kiedy likwiduje się mienie w postaci lasu całkowicie (sprzedaż gruntu - źródła dochodu i usunięcie owoców tegoż - drzewostanu) termin, w jakim usunięcie drzewostanu ma nastąpić, nie może wpływać na istotę transakcji, polegającej na likwidacji źródła dochodu.

Temu właśnie poglądowi dał wyraz NTA w wyroku swym z dnia dzisiejszego w sprawie J. Jezierskiego do l. rej. 5835/36[1], w którym orzekł i uzasadnił, że wyzbycie się gruntów spod lasu, dokonane nawet w okresie gospodarczym wcześniejszym niż wyzbycie się drzewostanu przez byłego właściciela gruntu, nie stoi na przeszkodzie do zwolnienia wpływu

---

[1] Por. OPA 2109/38.

uzyskanego za drzewostan od opodatkowania podatkiem dochodowym, byleby istniał przyczynowy związek między sprzedażą czy wyzbyciem się drzewa a uprzednią czy jednoczesną sprzedażą czy wyzbyciem się gruntu spod lasu, jako źródła dochodu.

Dlatego też NTA, zgodnie z § 57 swego regulaminu powołując się na motywy tego wyroku (l. rej. 5835/36), zarzut obrazy p. 2 art. 7 ustawy uznał za trafny.

Skoro więc władza pozwana, wychodząc z odmiennych założeń prawnych, nie ustosunkowała się dostatecznie do żądania skarżących uznania transakcyj quaestionis za spieniężenie mienia wolne od opodatkowania podatkiem dochodowym, dopatrzył się NTA w tym istotnej wadliwości postępowania....

2111.

ULGI DLA NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI.

Potrącenie kosztów budowy — dochód, z którego mogą być potrącone[1].

Prawo potrącenia od podlegającego opodatkowaniu ogólnego dochodu sum, zużytych na budowę domu mieszkalnego, przewidziane przez art. 3 ustawy z 24 marca 1933 poz. 173 Dz. Ust., nie odnosi się do dochodu z roku poprzedzającego rok, w którym rozpoczęto budowę. (Zasada prawna, wpisana do księgi zasad prawnych).

Uchwała kolegium zwiększonego NTA z 4 grudnia 1937 l. rej. 2196/34. — Wyrok NTA z 4 grudnia 1937 l. rej. 2196/34 w sprawie dra Piotra Szydłowskiego przeciw Izbie Skarbowej w Grudziądzu w przedmiocie potrącenia z dochodu kosztów budowy.

Adwokat dr Piotr Szydłowski zaskarżył do NTA orzeczenie Izby Skarbowej w Grudziądzu z 10 stycznia 1934, które z powołaniem się na art. 3 ustawy z 24 marca 1933 poz. 173 Dz. Ust. nie uwzględniło odwołania od decyzji Urzędu Skarbowego z 6 grudnia 1933, odmawiającej potrącenia z ogólnego dochodu, osiągniętego w r. 1932, kosztów budowy, poniesionych w r. 1933, stojąc na stanowisku, że prawo potrącenia tych kosztów będzie mogło być przyznane po raz pierwszy w r. 1934 po ustaleniu dochodu za r. 1933.

---

1 Por. OPA 2078/38, 2079/38.

NTA rozważył co następuje:

Skarga dotyczy kosztów budowy, dokonanej całkowicie (tj. rozpoczętej i ukończonej) w r. 1933. W ten sposób przedmiotem sporu jest kwestia, czy przewidziane przez art. 3 ustawy z 24 marca 1933 poz. 173 Dz. Ust. „prawo potrącenia z ogólnego dochodu podlegającego podatkowi dochodowemu według działu I i II ustawy o państwowym podatku dochodowym sum, będących częścią tego dochodu, a zużytych na budowę“ rozciąga się i na dochód z roku, poprzedzającego rok, w którym dokonano budowy, tj. w którym podatnik poniósł odnośne koszty.

Otóż aczkolwiek tekst zacytowanego przepisu, jak to podnosi skarga, nie zawiera specjalnego zastrzeżenia co do czasu wykonywania unormowanego nim prawa potrąceń, to jednak przewiduje on potrącenia z dochodu, podlegającego podatkowi dochodowemu — w rozumieniu ustawy o tym podatku (poz. 411/25 Dz. Ust.) — jedynie co do sum, które są częścią „tego“ dochodu. W rozumieniu wspomnianej ustawy o podatku dochodowym (art. 6 w związku z art. 3, 109[1] i i.) za dochód, podlegający opodatkowaniu, uważana jest suma wszystkich przychodów (po odrachowaniu wymienionych w tej ustawie kosztów, strat, potrąceń i ew. odliczeń). Jak zaś wynika z art. 13 oraz z art. 110[2] ust. 1, powyższa „suma“ przychodów obejmuje okres j e d n e g o r o k u.

W ten sposób art. 3 ustawy, mówiąc o potrąceniu z dochodu, podlegającego opodatkowaniu, sum, zużytych na budowę „a będących częścią tego dochodu“, ma wyłącznie na względzie te sumy, zużyte na budowę, które stanowią element składowy będącej przedmiotem opodatkowania rocznej sumy przychodów. Warunkuje on zatem potrącalność kosztów budowy domu od dochodu tym, aby odnośne kwoty stanowiły przychód z tegoż rocznego okresu.

Ze względu na wyżej wyjaśnioną treść art. 3 ustawy z 24 marca 1933 zrozumiałe staje się opuszczenie w jego redakcji tego ustępu odnośnych poprzednio obowiązujących postanowień prawa (art. 33 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 kwietnia 1927 poz. 372 Dz. Ust. względnie art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 12 września 1930 poz. 508 Dz. Ust.), który stanowił, że potrącenia z dochodu „mogą być uskuteczniane... poczynając od roku następnego po ukończeniu budowy“. Gdy bowiem w tamtych przepisach — wobec całkowicie odmiennego określenia podlegających potrąceniu sum — było potrzebne specjalne zastrzeżenie co do okresu czasu, w którym potrącenie ma miejsce, to w omawianym art. 3 wszelkie tego rodzaju specjalne zastrzeżenie przedstawiało się jako zbędne, ponieważ ograniczenie czasowe zawarte jest już w samym pojęciu sum potrącalnych.

---

[1] Art. 41 tekstu poz. 6/36 Dz. Ust.

[2] Art. 42 tekstu poz. 6/36 Dz. Ust.

Jeżeli skarga, argumentując a contrario, wskazuje na to, że tego rodzaju zastrzeżenie zostało jednak utrzymane w przepisie specjalnym, a mianowicie w art. 4 ustawy z 24 marca 1933, dotyczącym wypadków przyznawania ulg analogicznych jak w art. 3 jeszcze przed ukończeniem budowy, to należy stwierdzić, że zawierający zastrzeżenie o podobnym brzmieniu przepis art. 4 (ust. 1) reguluje jedynie moment proceduralny „przyznawania“ ulg z tytułu budowy i zgodnie z tym stanowi tylko, że ulgi „będą mogły być warunkowo przyznawane... poczynając od roku następnego po jej rozpoczęciu“. Zastrzeżenie to nie ma zatem samo przez się nic wspólnego z będącą przedmiotem skargi kwestią czasowego określenia istoty prawa podatnika, a mianowicie z kwestią czasu uskuteczniania potrąceń sum, zużytych na budowę. Pozostaje ono w płaszczyźnie zupełnie innej kwestii, która w sprawie niniejszej jest niesporna, gdyż sam skarżący przyznaje w swojej skardze, że powstanie jego prawa do potrąceń, czyli przyznanie mu tego prawa, uwarunkowane jest dopiero wykończeniem budowli (co miało miejsce w r. 1933), a pozwana władza temu nie zaprzecza. O ile zaś z drugiej strony w art. 4 (ust. 2) jest mowa i o istocie prawa podatnika, to czas uskuteczniania potrąceń sum, zużytych na budowę, nie został w ogóle przez ten przepis uregulowany, lecz określenie go zostało przekazane Ministrowi Skarbu. W tych więc warunkach żadnych wniosków a contrario w zakresie zagadnienia spornego w niniejszej sprawie na gruncie przepisów art. 4 wyprowadzić nie można.

Gdy zatem pozwana władza na podstawie art. 3 ustawy z 24 marca 1933 słusznie nie uznała sum, zużytych na budowę w r. 1933, za podlegające potrąceniu od dochodu, osiągniętego przez skarżącego w r. 1932 — NTA skargę, która w związku z tym zarzuca obrazę powyższego przepisu, oddalił jako nieuzasadnioną.

2112.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Rzeźnie rytualne — obowiązek podatkowy[1].

Sam ubój rytualny w celu wytwarzania koszernego mięsa, jako czynność, przejęta przez wyznaniowe gminy żydowskie na mocy rozporządzenia Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., nie stanowi przedsiębiorstwa

[1] Por. OPA 702/34, 703/34, 1760/37, 1761/37, 1762/37.

na zysk obliczonego, wszakże ubój ten staje się przedsiębiorstwem przemysłowym lub handlowym w wypadku, gdy gmina wyznaniowa prowadzi rzeźnię na koszt własny, jest właścicielką lub dzierżawczynią rzeźni, budynków, narzędzi itd. i wykonuje czynności rzezania w ogóle a chociażby tylko rytualnego w celach zarobkowych. Na jaki cel przeznacza owe zyski, jest rzeczą obojętną.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 12 lutego 1937 3 K. 2285/36.

Kasacja, opierając się na przepisie art. 516 lit. a) k. p. k., zarzuca obrazę art. 178 Ordynacji Podatkowej w związku z art. 1 ustawy o podatku przemysłowym przez uznanie oskarżonego winnym prowadzenia rzeźni rytualnej drobiu bez świadectwa przemysłowego, mimo że, jak to wyjaśnił już SN, rzeźnia rytualna nie stanowi przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym, bowiem wyznaniowa gmina żydowska, prowadząc rzeźnię, ma na celu dostarczenie ludności żydowskiej mięsa koszernego, nie zaś ciągnięcie zysków z rzeźni jako przedsiębiorstwa przemysłowego.

W orzeczeniach z 14 grudnia 1936 1 K. 696/36 i 1 K. 858/36[1] SN stwierdzając, że ustawa z 17 kwietnia 1936 poz. 237 Dz. Ust. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach nie daje podstaw do zmiany poglądu SN, owszem jeszcze raz stwierdza, że jeśli chodzi o sam ubój rytualny w celu wytwarzania mięsa koszernego, to czynność ta, przejęta przez wyznaniowe gminy żydowskie na mocy rozporządzenia Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., nie stanowi przedsiębiorstwa na zysk obliczonego. Wszakże SN zaznacza, że przedsiębiorstwem przemysłowym lub handlowym ubój ten mógłby się stać w przypadku, gdyby gmina wyznaniowa prowadziła rzeźnię na koszt własny, była właścicielką lub dzierżawczynią rzeźni, jej budynków, narzędzi itd. i wykonywała czynności rzezania w ogóle, a chociażby tylko rytualnego, w celach zarobkowych.

Według ustaleń Sądu Okręgowego, oskarżony jako prezes wyznaniowej gminy żydowskiej prowadził ubój rytualny ptactwa w rzeźni, stanowiącej własność wyznaniowej gminy żydowskiej, pobierał za tę czynność opłaty i ciągnął zyski. Na jaki cel były przeznaczone owe zyski, jest rzeczą obojętną. Punkt ciężkości leży w charakterze przemysłowym danego przedsiębiorstwa, a przeto Sąd Okręgowy ustaliwszy, że ubój ptactwa dokonywany był w samodzielnie prowadzonym zakładzie przemysłowym, przynoszącym zysk, miał podstawy do uznania, że prowadzona w ten sposób rzeźnia wymagała nabycia świadectwa przemysłowego na podstawie ogólnych przepisów ustawy o podatku przemysłowym.

---

[1] OPA 1761/37.

Z tych względów zarzuty są bezpodstawne.

Przytoczony wyrok jeszcze raz podkreśla stałe zapatrywanie SN, że przedsiębiorstwo rytualne żydowskiej gminy wyznaniowej może być przedmiotem podatku przemysłowego, jeśli jest rzeczywiście „przedsiębiorstwem". Nic nowego orzeczenie to nie zawiera, daje jednak sposobność do sprostowania wywodów p. I. Kopery w artykule „Przedsiębiorstwa rytualne a podatek przemysłowy", ogłoszonym w nrze 9 Głosu Sądownictwa z r. 1937. Wywody te, podane w formie krytyki orzecznictwa SN, mogą wprowadzić w błąd co do rzeczywistych zapatrywań SN na poruszone przez p. Koperę zagadnienia. Tymczasem ani pomiędzy SN a NTA, ani nawet pomiędzy SN a p. Koperą nie ma różnic w zapatrywaniach co do obowiązku nabywania świadectw przemysłowych przez p r z e d s i ę b i o r s t w a, prowadzące ubój zwierząt gospodarskich sposobem rytualnym. SN nigdy nie wyrażał zapatrywania, że „przedsiębiorstwo" dokonywające uboju rytualnego jest „częścią praktyk religijnych i ma charakter religijny", wyłączający jego znaczenie gospodarcze. Przeciwnie, wielokrotnie twierdził to samo co i w wyżej przytoczonym wyroku. Nieporozumienie polega na tym, że SN zarzucane mu herezje wypowiadał w sprawach, dotyczących nie prowadzenia przedsiębiorstwa uboju rytualnego, lecz stosowania sposobu rytualnego przy wykrwawieniu zwierząt gospodarskich, zabijanych na potrzeby konsumcyjne ludności żydowskiej w rzeźniach publicznych, i jeśli w dawniejszych orzeczeniach SN okoliczność, że wykrwawienie było dokonywane w rzeźniach publicznych, niedostatecznie była podkreślona, to powodem tego przemilczenia był notorycznie znany fakt, że w rzeźniach publicznych, do ostatnich czasów, ubój zwierząt dokonywał się prawie w 100% sposobem rytualnym i żydowskie gminy wyznaniowe nie miały żadnych pobudek do prowadzenia na własny rachunek i ryzyko przedsiębiorstwa rzeźni, celem uboju rytualnego. W tych zaś rzadkich wypadkach, gdy ubój rytualny dokonywał się we własnej lub dzierżawionej rzeźni gminy wyznaniowej, SN, zgodnie z poglądami p. Kopery, uznawał, że podlega ona podatkowi przemysłowemu.

Natomiast wątpliwym przedstawiało się zagadnienie, czy użycie przy wykrwawieniu zwierząt gospodarskich w rzeźniach samorządowych sposobu rytualnego, za które pobierano tzw. „taksy za ubój", ustanowione przez Ministra Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. (poz. 698/31 Dz. Ust.), na korzyść gminy wyznaniowej, może być uznane za przedsiębiorstwo wytwórcze lub zarobkowe tej gminy. SN z przesłanek, których powtarzanie zajęłoby dużo miejsca, przyszedł do wniosku, że rzeczona działalność gminy wyznaniowej, chociaż przynosząca jej zysk, nie stanowi przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym i nie ulega opodatkowaniu tym podatkiem.

Wnioski SN znalazły wydatne poparcie w przepisach ustawy z 17 kwietnia 1936 o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (poz. 237 Dz. Ust.) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa i Ref. Roln. (poz. 504/36 Dz. Ust.), ograniczających ubój rytualny do faktycznych potrzeb ludności żydowskiej i prawie uniemożliwiających gminom wyznaniowym prowadzenie własnych przedsiębiorstw rzeźni rytualnej. Na mocy § 1 i 2 rozporządzenia poz. 504 ubój zwierząt gospodarskich dla spożycia przez grupy ludności, których w y z n a n i e w y m a g a s t o s o w a n i a p r z y u b o j u s p e c j a l n y c h z a b i e g ó w n a t u r y w y z n a n i o w e j, powinien odbywać się w rzeźniach samorządowych, wyznaczonych przez wojewodę i tylko w wypadku, gdy w danej miejscowości nie ma rzeźni samorządowej, wojewoda może zezwolić na ubój rytualny w „innej" rzeźni. Bezsporne jest, że ta „inna" rzeźnia będzie stanowić przedsiębiorstwo tego, kto ją wybuduje, wyposaży w odpo-

wiednie urządzenia techniczne i sanitarne i zacznie eksploatować w celu zysku, a tym samym stanie się przedmiotem podatku przemysłowego, chociażby wyłącznie dokonywała uboju rytualnego. Postać rzeczy się nie zmieni, jeśli przedsiębiorcą tej „innej" rzeźni zostanie sama gmina wyznaniowa, będzie ona musiała opłacać podatek przemysłowy ze względu, że prowadzi przedsiębiorstwo. Ale te „inne" rzeźnie, jako sprzeczne z założeniem ustawy z 17 kwietnia 1936 i dopuszczane w drodze wyjątku, będą coraz rzadsze i gminy wyznaniowe będą musiały dokonywać „specjalnych zabiegów natury wyznaniowej" w rzeźniach samorządowych. A w takim razie powracamy do rozstrzygniętego przez SN zagadnienia, czy „stosowanie przy uboju specjalnych zabiegów natury wyznaniowej" może być uważane za jakiekolwiek „przedsiębiorstwo" ze względu na pobierane opłaty. To zagadnienie warto byłoby rozważyć na łamach pism prawniczych, wywody zaś p. Kopery są wyważaniem drzwi otwartych.

St. Giżycki

2113.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Komis[1].

Okoliczność, że strony nie ustaliły wysokości wynagrodzenia komisowego przed daniem i wykonaniem poszczególnych zleceń, nie jest sama (pod rządem niem. kodeksu handlowego) wystarczającą podstawą do zaprzeczenia stosunku komisowego.

Wyrok NTA z 10 grudnia 1935 l. rej. 9999/34 w sprawie firmy: Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1930.

...Ministerstwo Skarbu oddaliło odwołanie z tym dla spornej sprawy miarodajnym uzasadnieniem, że „opodatkowanie pełnego obrotu ze sprzedaży zboża, zakupionego na skutek zleceń zakupu, jest uzasadnione z tego powodu, że, jak to stwierdzono przy rewizji, otrzymane zlecenia zakupu nie określają wysokości umówionej prowizji, a zatem z tego powodu mają charakter normalnych zamówień towaru. Ustalanie wysokości wynagrodzenia komisowego po dokonaniu zakupu towaru oznacza podwyższenie ceny towaru o wysokość umówionej prowizji, czyli zwyczajną sprzedaż z zyskiem"....

Żaden z powyższych motywów nie ma uzasadnienia ani w przepisach prawnych, ustalających prawne pojęcie komisu, ani w stosunkach

---

[1] Por. OPA 337/33, 433/33, 470/33, 2114/38.

faktycznych sprawy, w trybie administracyjnym ustalonych. Władza zresztą nie powołała się na żaden konkretny przepis prawny, na którym powyższą dedukcję prawną oparła. O czynnościach komisowych („Kommissionsgeschäft") stanowią § 383—406 niem. kod. handl., lecz żaden z nich nie daje podstawy do wniosku, że kontrahenci ze stosunku komisowego winni pod rygorem nieuznania stosunku umownego za komisowy, ustalić wysokość wynagrodzenia komisowego przed daniem i wykonaniem poszczególnych zleceń. Brak takiego określenia może co najwyżej skutkować spór o wysokość należnego wynagrodzenia, ale sam dla siebie nie jest wystarczającą podstawą do zaprzeczenia stosunku komisowego. Skarżąca zresztą twierdziła i twierdzi nadal, że wysokość przypadającego wynagrodzenia była określona przy każdej poszczególnej transakcji komisowej i powołała się na dowody.

Władza atoli z tymi twierdzeniami natury faktycznej, popartymi dowodami, nie rozprawiła się.

Wniosek orzeczenia, że o wysokość wynagrodzenia wzrastała cena nabycia towaru, jest w oderwaniu trafny, ale też niczego nie dowodzi ta okoliczność, o ile chodzi o ocenę prawną stosunku między kontrahentami. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że skoro komisant nabył towar w myśl zlecenia za pewną cenę, to komitent nie tylko płaci ową cenę, ale p o n a d t o wynagrodzenie komisowe, za czym ostateczny koszt nabycia towaru jest o ową prowizję wyższy. Ale nie jest do pomyślenia inny sposób rozliczenia się między kontrahentami, który by nie wpływał na wysokość ostatecznej ceny nabycia.

W myśl powyższych rozważań, NTA uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania....

Orzeczenie wydano na tle przepisów kod. handl. niem. o komisie (§ 383 i n.), który nie ustanawia obowiązku oznaczenia przez strony wynagrodzenia komisanta, ani też obowiązku wskazania sposobu określenia tegoż wynagrodzenia. Z przepisu § 354 kod. handl. niem., stanowiącego, iż dokonywający czynności dla drugiego lub wyświadczający drugiemu usługi — przy prowadzeniu swego przedsiębiorstwa — ma, nawet w braku umowy, prawo do prowizji, daje się wysnuć wniosek, iż komisantowi zawsze, w zasadzie, należy się od komitenta prowizja, której wysokość określa umowa; w braku zaś zastrzeżenia w umowie w tym względzie lub braku zwyczaju handlowego — rozstrzygać o wysokości prowizji będzie sąd.

Wobec podobieństwa norm prawa niemieckiego w dziedzinie komisu do prawa polskiego można przeprowadzić analizę wyżej podanej tezy orzeczenia na tle obowiązujących przepisów prawa polskiego. Z przepisu art. 581 i nast. k. h. pol. wynika, iż warunki, które strony omawiają przy zawiązaniu stosunku komisowego, podzielić się dadzą na p o d s t a w o w e i d o d a t k o w e. Do pierwszych należą te, które stanowić mają o samej istocie umowy jako umowy komisu; do nich należą: a) warunek dokonywania transakcyj w imieniu własnym komisanta oraz b) warunek dokonywania ich na rzecz i rachunek komitenta. Do dodatkowych zalicza się wszelkie ustawą dozwolone warunki, które precyzują stosunek między stronami, lecz nie

decydują o tym, czy w danym przypadku chodzi o umowę komisu, czy też o inną umowę; do nich dałoby się zaliczyć: oznaczenie limitów, warunek del credere, zakaz udzielania zaliczek itp. Samo nazwanie umowy umową komisową nie stanowi jeszcze o charakterze danej umowy, tak jak nie jest decydująca obecność w umowie cech wtórnych umowy komisowej. Dwa powyżej pod a) i b) wymienione warunki muszą istnieć równocześnie i równorzędnie; istnienie jednego z nich nie wystarcza; umowa, która by się ograniczała do wskazania tych dwóch warunków, zawsze musiałaby być uważana za umowę komisową, choćby w niej brak było wtórnych cech umowy komisu. Dlatego też brak w umowie ścislejszego określenia wysokości wynagrodzenia komisowego (co zachodziło w sprawie, w której wydano omawiane orzeczenie) nie pozbawia umowy komisowej jej charakteru.

W normalnych stosunkach obrotu handlowego określa się wysokość prowizji w samej umowie w formie odsetek od sumy transakcji lub w formie kwoty, określonej ilością dokonanych transakcji; można też (przypadek rzadszy) umówić prowizję w inny sposób, np. w formie nadwyżki ponad udzielony limit lub części czystego zysku komitenta (orz. Wyższ. Sądu Handl. Rzeszy niem. 22, 77). Zresztą, trzeba zaznaczyć, iż prowizja może nie mieć charakteru stałego i może wahać się zależnie od koniunktury, sezonu itp. Możliwe jest przeto uregulowanie warunków prowizji w umowach dodatkowych poza umową zasadniczą lub nawet przy każdej transakcji oddzielnie. Możliwe jest też zupełne pominięcie milczeniem prowizji w umowach, jeśli strony znajdują się w stałych stosunkach między sobą i ustaliła się już między nimi stała określona praktyka co do liczenia prowizji. W razie nieumówienia się co do obliczenia prowizji należy uważać, iż strony milcząco zgodziły się stosować zwyczaje handlowe, istniejące w tym względzie w miejscu wykonywania umowy komisowej, stanowiące dorozumianą wolę stron. Ponieważ się domniemywa, że zwyczaje handlowe są znane kupcowi (art. 500 k. h.), należy uważać, iż w razie nieomówienia wysokości prowizji komisant poddał się normom zwyczajowym, jako dopełniającym warunki umowy komisowej. Doktryna (Staub, § 394 uw. 8) i orzecznictwo niem. (orz. Sądu Rzeszy, 17, 31) uważają, iż zwyczaj handlowy siedziby przedsiębiorstwa komisanta decyduje o wysokości prowizji w braku określenia umownego (ob. mój komentarz do k. h., t. II, art. 591 uw. 7). Zachodzi tu analogia z prowizją ajenta, której wysokość oznacza się według zwyczaju w siedzibie ajenta (art. 576 k. h., który w braku zwyczaju każe stosować wynagrodzenie słuszne).

Pozostawiam na boku w tych rozważaniach szczególne, tj. wychodzące poza prawo handlowe, wymagania, jakie dla uznania komisu stawia ustawa o podatku przemysłowym (art. 5 w brzmieniu poz. 339/36 Dz. Ust.).

Jan Namitkiewicz

2114.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Komis[1].

W świetle przepisów niem. kodeksu handlowego nie jest sprzeczne

---

[1] Por. OPA 2113/38.

z istotą komisu zastrzeżenie, zawarte w umowie komisowej, co do obustronnej nieodwołalności umowy w czasie jej obowiązywania.

Wyrok NTA z 3 czerwca 1936 l. rej. 1451/33 w sprawie Spółki Akc. „Gleba“ Towarzystwo Rolniczo-Handlowe w Poznaniu przeciw Ministerstwu Skarbu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1930.

...Słuszny jest zarzut skargi, iż w świetle przepisów niem. kodeksu handlowego nie jest sprzeczne z istotą komisu zastrzeżenie, zawarte w umowach komisowych, co do obustronnej nieodwołalności umowy w czasie jej obowiązywania. Wobec tego bowiem, że ustawa o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925 poz. 550 Dz. Ust. nie podaje określenia komisu, miarodajną podstawą do oceny jego istoty jest w konkretnym przypadku niem. kodeks handlowy. Kodeks ten zaś nie zawiera przepisu, zabraniającego zawieranie umów komisowych obustronnie nieodwołalnych, a z uwag do § 383, zawartych w komentarzu Stauba (12 i 13 wyd. z r. 1927, t. IV str. 624 i 625), wynika, że prawo wypowiedzenia komisu przez komitenta może być wyłączone drogą umowy, co jednak nie wyklucza możności rozwiązania umowy każdego czasu z ważnych powodów, i że takie samo prawo bezterminowego wypowiedzenia umowy z ważnych powodów przysługuje również komisantowi, nawet w wypadku zawarcia umowy na pewien określony czas trwania. Klauzula obustronnej nieodwołalności umowy nie mogła zatem — wbrew stanowisku władzy pozwanej — uzasadniać nieuznania stosunku komisowego....

Jak to powody wyroku podnoszą, istotnie doktryna i orzecznictwo niem. (orz. Sądu Rzeszy 69, 365) ustaliły, iż porozumienie się stron co do pewnego czasu trwania umowy komisu wyklucza samo przez się dowolne wypowiedzenie (przewidziane w § 627 kod. cyw. niem. odnośnie do umowy usług) i wypowiedzenie bez zachowania czasokresu wypowiedzenia możliwe jest w takim przypadku wtedy tylko, gdy zajdzie ważny ku temu powód (§ 626 kod. cyw. niem.).

Według kodeksu zobowiązań można uchylić się przez wypowiedzenie od wykonania zlecenia, jednak zrzeczenie się z góry prawa wypowiedzenia, w materii zlecenia, z ważnych powodów — jest nieważne (art. 512 § 2 i 3); z tego wynikałoby, iż zrzeczenie się z góry prawa odwołania zlecenia bez ważnych powodów jest dopuszczalne.

Jeżeli zważyć, iż u podłoża umowy komisowej leży zlecenie — wprawdzie szczególnego rodzaju, komisant bowiem działa w swoim, a nie w imieniu komitenta — to, w braku przepisu kodeksu handl. pol. w kwestii wypowiedzenia odnośnie do komisu, możnaby uważać, iż powyższe reguły art. 512 k. z. mają również zastosowanie do komisu. Dlatego uznać wypada, że zarówno według prawa niem. jak i polskiego klauzula obustronnej nieodwołalności umowy (z zastrzeżeniem mocy przepisów § 626 kod. cyw. niem. i art. 512 § 3 k. z.) sama przez się nie uzasadnia nieuznania stosunku komisowego.

Jan Namitkiewicz

2115.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Handel jarmarczny[1].

Zastosowanie art. 20 ustawy o podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust. nie zależy od okoliczności, czy stały zakład handlowy jest czynny w czasie wykonywania handlu jarmarcznego. (Teza).

Wyrok NTA z 17 listopada 1937 l. rej. 5044/35 w sprawie Lejzora Wolfa Taubego przeciw Izbie Skarbowej we Lwowie w przedmiocie świadectwa przemysłowego za r. 1934.

...Nie jest sporne między stronami, że skarżący, który prowadził w r. 1934 w Busku stałe przedsiębiorstwo handlu towarów bławatnych na podstawie właściwego świadectwa przemysłowego, wyjeżdżał w czwartki jako w dni targowe do Milatyna Nowego i że tam na straganie sprzedawał swoje towary.

Spór toczy się o kwestię, czy płatnik dla handlu prowadzonego w Milatynie Nowym obowiązany był do wykupienia odrębnego świadectwa przemysłowego kategorii handlowej jako dla odrębnego zakładu handlowego.

Otóż w myśl art. 20 ustawy o podatku przemysłowym w handlu jarmarcznym, a niewątpliwie o taki właśnie handel chodzi w konkretnym przypadku, za przedsiębiorstwo wymagające wykupienia osobnego świadectwa przemysłowego uważa się sprzedaż na jarmarkach, trwających dłużej niż trzy dni, towarów, należących do przedsiębiorstwa, które nie przedstawi dowodu wykupienia świadectwa przemysłowego z tytułu posiadania zakładów, określonych w art. 11, 12, 13 i 15 ustawy.

Wynika z tego, że przedsiębiorstwo, które wykupiło świadectwo przemysłowe na jeden z zakładów określonych w wyżej wymienionych artykułach, nie potrzebuje w ogólności wykupować na sprzedaż swych towarów na jarmarkach przewidzianego dla handlu jarmarcznego świadectwa przemysłowego. Obojętna w tym względzie jest okoliczność czasu trwania jarmarku. Również bez znaczenia jest okoliczność, czy stałe przedsiębiorstwo płatnika jest w dni targowe zamknięte czy otwarte, a odmienny pogląd władzy nie znajduje w ustawie żadnego zgoła uzasadnienia. Oczywiste też jest, że skoro ustawa zwalnia przedsiębiorstwa, sprzedające na jarmarkach swoje towary, od nabycia świadectwa na handel jarmarczny, jeśli przedsiębiorstwo posiada świadectwo przemysłowe

---

[1] Por. OPA 257/33.

na zakład w rozumieniu art. 11, 12, 13 i 15 ustawy, to tym bardziej nie są one z tytułu wykonywania handlu jarmarcznego obowiązane do wykupywania świadectwa kategorii handlowej.

W konkretnym przypadku nie może być sporu co do tego, że płatnik sprzedając na jarmarku w Milatynie Nowym towary swego przedsiębiorstwa, wykonywanego stale w Busku, wykonywał handel jarmarczny. Nie jest też sporne, że płatnik sprzedawał na jarmarku towary, należące do jego przedsiębiorstwa w Busku, na które wykupił właściwe świadectwo handlowe.

Skoro więc władza pozwana odrzuciła odwołanie płatnika wychodząc z mylnego założenia prawnego, że handel jarmarczny stanowi odrębne przedsiębiorstwo, podlegające obowiązkowi nabycia osobnego świadectwa przemysłowego z uwagi na to, że w dniach, w których płatnik wyjeżdżał na jarmarki, rodzina jego prowadziła sprzedaż w stałym zakładzie handlowym w Busku, to NTA orzeczenie to jako niezgodne z prawem uchylił.

2116.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Oddzielny skład[1].

Czasowe złożenie towaru w cudzym składzie, opłacającym podatek przemysłowy w postaci karty rejestracyjnej, nie stanowi oddzielnego od tamtego składu i nie daje podstawy do ściągania z tamtego składu opłat za dwie karty rejestracyjne.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN z 28 lipca 1937 2 K. 613/37.

Kasacja Prokuratora Sądu Okręgowego w Stryju zarzuca, że Sąd wyrokujący niesłusznie uniewinnił oskarżonego z zarzutu oskarżenia, skoro z obrony oskarżonego i zeznań świadka S. wynika, że oskarżony wydzierżawił plac u S. za czynszem 10 zł i złożył na nim deski celem wysuszenia; gdy zatem stan faktyczny wskazuje na to, że oskarżony utrzymywał oddzielny skład poza obrębem swego przedsiębiorstwa handlowego bez wykupienia karty rejestracyjnej, przeto uniewinnienie oskarżonego stanowi obrazę art. 22 ustawy o podatku przemysłowym w związku z art. 178 Ordynacji Podatkowej.

---

[1] Por. OPA 7/32, 103/33, 132/33, 141/33, 473/33, 534/34, 931/34, 1206/35, 1706/37, 1896/37.

Sąd wyrokujący, dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i opierając się na zeznaniach świadka S., uznał, że oskarżony, prowadząc od szeregu lat w Mikołajowie handel desek i wykupując co roku karty rejestracyjne oraz płacąc należne podatki, otrzymał w czerwcu 1936 transport desek, które z uwagi na chwilowy brak miejsca na swoim składzie złożył czasowo za zgodą S. na placu S., sąsiadującym z jego składem i że wobec tego oskarżonemu nie można przypisać obowiązku wykupienia osobnej jeszcze karty rejestracyjnej, ponieważ zdaniem Sądu chwilowe złożenie pewnej ilości desek na sąsiednim placu nie może być uważane za utrzymywanie przez oskarżonego drugiego oddzielnego składu desek w rozumieniu art. 22 ustawy o podatku przemysłowym.

Wywody Sądu Okręgowego są słuszne i zgodne z ogólnymi zasadami ustawy o podatku przemysłowym, a uniewinnienie oskarżonego bynajmniej nie obraża art. 22 tej ustawy. Czasowe złożenie towaru w cudzym składzie, opłacającym podatek przemysłowy w postaci karty rejestracyjnej, nie stanowi oddzielnego od tamtego składu i nie daje podstawy do ściągania z tamtego składu opłat za dwie karty rejestracyjne. Z tych zasad SN kasację oddala.

2117.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Spółdzielnie — „rozszerzanie działalności" na niečzłonków a prawo do ulgi[1].

Fakt rozszerzenia działalności spółdzielni na nieczłonków nie pozbawia jej ulgi z art. 95 p. 1 ustawy o podatku przemysłowym poz. 110/32 Dz. Ust.[2], jeśli statut nie zawiera zakazu takiego rozszerzania działalności. (Teza).

Wyrok NTA z 12 maja 1937 l. rej. 203/35 w sprawie firmy: Warengenossenschaft „Raiffeisen" Spółdzielnia z ogr. odp. w Książkach przeciw Izbie Skarbowej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933.

---

[1] Por. OPA 79/32, 324/33, 1597/36, 1598/36, 1599/36, 1600/36, 1610/36, 1611/36, 1612/36, 1756/37, 1757/37, gl 1758/37, gl 1767/37, 2118/38.

[2] Odpowiednikiem dawnego art. 95 jest obecnie art. 40 w brzmieniu poz. 339/36 Dz. Ust.

Firma: Warengenossenschaft „Raiffeisen" Spółdzielnia z ogr. odp. w Książkach zaskarżyła do NTA orzeczenie Izby Skarbowej w Grudziądzu z 19 października 1934 w sprawie wymiaru podatku od obrotu za r. 1933. W powyższej skardze zarzuca skarżąca niezgodność orzeczenia z ustawą oraz naruszenie istotnych form postępowania w związku z odmówieniem skarżącej ulg podatkowych.

NTA rozważył co następuje:

Zarzut naruszenia form postępowania w związku z utrudnieniem skarżącej obrony w skardze do NTA, uznał Trybunał za nieuzasadniony.

W konkretnej bowiem sprawie ustalenie wysokości obrotu nastąpiło na podstawie prawidłowych ksiąg handlowych skarżącej, a całe zagadnienie sporne sprowadza się do kwestii prawnej, a mianowicie, czy zasadnie władza pozwana odmówiła skarżącej ulgi podatkowej, przewidzianej w p. 1 art. 95 ustawy o podatku przemysłowym (poz. 110/32 Dz. Ust.). Pozwana zaś władza w motywach zaskarżonego orzeczenia ustaliła te momenty faktycznej natury, które jej zdaniem uzasadniają odmówienie skarżącej wspomnianej ulgi, i skarżąca firma stanowisko władzy zwalcza w skardze do NTA.

Przystępując do rozstrzygnięcia spornego zagadnienia, stwierdza NTA, iż stanowisko władzy pozwanej, ujawnione w motywach orzeczenia oraz odpowiedzi na skargę, sprowadza się do tego, iż spółdzielnie, których działalność ograniczona jest statutowo do swych członków, a które faktycznie rozszerzają działalność i na niečłonków, nie korzystają z ulgi, przewidzianej w p. 1 art. 95 ustawy o podatku przemysłowym. Stanowisko to jest o tyle słuszne, o ile statut wyraźnie zakazuje działalności wśród niečłonków a spółdzielnia działa mimo to wśród niečłonków.

Pogląd powyższy wyraził NTA w wyroku z 7 czerwca 1934 l. rej. 2007/33 (OPA 1597).

Brak jednak uzasadnionej podstawy, aby ulgę, przewidzianą w p. 1 art. 95 ustawy o podatku przemysłowym odnośnie do spółdzielni w przepisie tym bliżej wymienionych, wykluczać w wypadku, gdy statut takiego wyraźnego zakazu nie obejmuje. Jak to bowiem wynika z postanowienia art. 36 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 poz. 495/34 Dz. Ust., w spółdzielniach (poza wyjątkiem w ust. 3 wymienionym) dopuszczalne są w sferze jej działalności także umowy z niečłonkami, chyba że statut ograniczy tę możność do członków (art. 36 ust. 1), które to ograniczenie powinno być wciągnięte do rejestru spółdzielni (art. 7 p. 2 ustawy). Czynności, zawarte wbrew powyższym postanowieniom ustawy, nie są nieważne, ale ulegają karze, przewidzianej w art. 123.

Jak to wynika ze statutu znajdującego się w aktach, statut skarżącej nie tylko nie zawiera takiego formalnego zakazu działalności wśród

nieczłonków, ale nawet przewiduje w § 52 specjalne normy rozdziału zysku bilansowego w razie zawierania interesów z nieczłonkami.

Z powyższego wynika, że władza pozwana, odmawiając skarżącej ulgi podatkowej, przewidzianej w p. 1 art. 95 ustawy, wyszła z mylnego założenia prawnego.

Fakt ten uznał NTA za wadliwość postępowania i dlatego na zasadzie art. 84 rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) uchylił zaskarżone orzeczenie.

Krótka teza posiada aż cztery przeczenia (nieczłonków, nie zawiera, nie pozbawia, zakazu), a wiadomo, że już dwa przeczenia zaciemniają sens zdania. Jakoż w danym wypadku trudno ustalić istotną myśl, jaką teza wyraża. Motywy wyroku trudności tej nie usuwają. W motywach czytamy, iż „stanowisko władzy pozwanej (Izby Skarbowej), ujawnione w motywach orzeczenia oraz odpowiedzi na skargę, sprowadza się do tego, iż spółdzielnie, których działalność ograniczona jest statutowo do swych członków, a które faktycznie rozszerzają działalność i na nieczłonków, nie korzystają z ulgi, przewidzianej w p. 1 art. 95 ustawy o podatku przemysłowym".

Jaka różnica zachodzi pomiędzy orzeczeniami władzy skarbowej i Trybunału? Właściwie żadna, gdyż obydwa odmawiają prawa korzystania z ulgi podatkowej spółdzielni, której statut zamyka działalność wyłącznie w gronie członków, a która pomimo to zawiera umowy z nieczłonkami. A jednak NTA uchylił orzeczenie Izby Skarbowej. Musi więc jakaś różnica zachodzić.

W motywach wyroku NTA bezpośrednio po stwierdzeniu stanowiska Izby Skarbowej czytamy: „Stanowisko to jest o tyle słuszne, o ile statut w y r a ź n i e z a k a z u j e (podkreślenie moje) działalności wśród nieczłonków a spółdzielnia działa mimo to wśród nieczłonków. Pogląd powyższy wyraził NTA w wyroku z 7 czerwca 1934 l. rej. 2007/33 (OPA 1597)". Teza powołana brzmi: „Spółdzielnia, która wbrew z a k a z o w i (podkreślenie moje) statutu działa wśród nieczłonków, nie korzysta z ulgi, określonej w art. 95 ust. 1 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym (poz. 550/25 Dz. Ust.).

Z zestawienia wszystkich przytoczonych tekstów wynika, że cała różnica polega na tym, iż Izba Skarbowa odpowiedni przepis statutu ustala w sposób pozytywny („działalność spółdzielni ograniczona jest statutowo do swych członków"), zaś teza NTA domaga się negatywnego przepisu statutu (wyraźnego zakazu rozszerzania działalności na nieczłonków). Ponieważ jedna teza wypływa a contrario z drugiej, a każda z nich ma jednakową wartość prawną, przeto trudno przypuścić, aby to było powodem uchylenia orzeczenia Izby Skarbowej, tym więcej że nigdzie w motywach NTA nie podkreślono różnicy między tymi dwoma ujęciami przepisu statutowego.

Polemika z domniemaną interpretacją mogłaby być tzw. uderzeniem w próżnię, dlatego podejmować jej nawet nie próbuję. Ponieważ jednakże sprawa wymaga zajęcia zdeklarowanego stanowiska, które by w sposób miarodajny ustaliło drogę postępowania spółdzielni, zabezpieczającą ją od dotkliwych w skutkach uchybień, przeto pozwolę sobie podać własny pogląd na tę sprawę.

Ustawa o podatku przemysłowym, przyznając spółdzielniom w art. 95 pewne ulgi i zwolnienia, stawia we wstępnej części tegoż artykułu zasadnicze warunki, od których zależy prawo spółdzielni do ulgi. Pierwszym, powszechnym warunkiem

jest należenie spółdzielni do związku rewizyjnego w rozumieniu art. 68 i 70 ustawy o spółdzielniach, tj. takiego związku, który posiada przyznane mu przez Ministra Skarbu (dawniej, do 1934 r. przez Radę Spółdzielczą) — prawo przeprowadzania rewizji spółdzielni. Te spółdzielnie związkowe ustawa dzieli na dwie kategorie: do pierwszej należą spółdzielnie, które (w zakresie podstawowego przedmiotu przedsiębiorstwa) działają wyłącznie wśród swych członków, do drugiej — spółdzielnie, które rozszerzają działalność również (choć w mniejszych rozmiarach) na niećzłonków. Jeżeli chodzi o spółdzielnię należącą do pierwszej kategorii, to sam fakt zamknięcia jej działalności w ramach umów, zawieranych wyłącznie z członkami, nie wystarcza; potrzeba jeszcze, aby ograniczenie to znalazło swój wyraz w statucie spółdzielni, ustawa bowiem wymaga. aby spółdzielnia „statutowo i faktycznie" działała wyłącznie wśród członków. Jak brzmi odpowiedni przepis statutu: pozytywnie czy negatywnie — jest rzeczą obojętną; statut może nakazywać sprzedaż towarów wyłącznie członkom lub zakazywać sprzedaży niećzłonkom. Do spółdzielni związkowej, która odpowiada wymienionym dwom warunkom, żadne dalsze kryteria stosowane być nie mogą. W szczególności obojętne jest dla władz wymiarowych, co spółdzielnia robi ze swymi zyskami.

Przy przyznawaniu prawa do ulgi podatkowej spółdzielni drugiej kategorii, tj. tej, która w zakresie podstawowego przedmiotu przedsiębiorstwa rozciąga działalność swą również na niećzłonków, istnienie lub brak przepisu statutowego, ograniczającego tę działalność wyłącznie do członków, nie ma znaczenia, tutaj bowiem obowiązuje inne kryterium. Chodzi o to, aby zyskami, które spółdzielnia osiąga z obrotów z niećzłonkami, nie bogacili się członkowie, bo to byłoby zaprzeczeniem podstawowej zasady ideologii spółdzielczej i postawiłoby spółdzielnię w rzędzie przedsiębiorstw kapitalistycznych. Dlatego ustawa o podatku przemysłowym udziela ulg podatkowych takiej spółdzielni tylko wówczas, gdy się okaże, że ta część zysku rocznego, która stosunkowo przypada na niećzłonków z tytułu nadpłat lub zwrotów, została przelana w całości do tzw. funduszów niepodzielnych, tj. takich, które w żadnym wypadku (nawet w wyniku likwidacji) nie mogą ulec podziałowi między członków.

Gdyby zechciał kto twierdzić, że wyrazy „statutowo i faktycznie" odnoszą się również do drugiej kategorii spółdzielni, to twierdzeniu takiemu przeczy sam układ tego dosyć długiego zdania, w którym dwie kategorie spółdzielni są ujęte w dwa podrzędne zdania, rozpoczynające się każde tym samym spójnikiem („jeżeli"). W ten sposób każde z tych zdań tworzy odrębną całość, nie można więc w drodze domysłu wyrazy jednego zdania wtłaczać w drugie. Po wtóre, gdyby wyraz „statutowo" miał się odnosić do drugiego również zdania, to w konsekwencji powstałby przepis, zobowiązujący każdą spółdzielnię do statutowego rozstrzygnięcia jej stosunku do niećzłonków, tymczasem ustawa o spółdzielniach tylko negatywne ustosunkowanie się pozostawia statutowi, pozytywne zaś wynika z braku odpowiedniego przepisu w statucie.

Rozważania powyższe doprowadzają do wniosku, że należąca do związku rewizyjnego spółdzielnia, która przypadające na niećzłonków nadpłaty i zwroty przelała do funduszów, nie podlegających według ustawy o spółdzielniach lub statutu podziałowi między członków, dopełniła zasadniczego warunku, potrzebnego do uzyskania ulgi podatkowej. A to, czy statut takiej spółdzielni zawiera zakaz umów z niećzłonkami, czy spółdzielnia zakazu tego przestrzega, czy też go przekracza, powinno być dla władz wymiarowych rzeczą obojętną, gdyż na prawo do ulgi podatkowej wpływu mieć nie może. Dlatego też nie trafia do przekonania pogląd, wyrażony w motywach wyroku NTA z 7 czerwca 1934, gdzie m. i. powiedziano:

„Jeśli statut zakazuje działalności wśród niecztonków, a spółdzielnia mimo to wśród niecztonków działa, to spółdzielnia nie może korzystać z ulgi, bo nie podobna przypuścić, żeby ustawodawca chciał spółdzielni przyznać ulgę za działalność, którą art. 112 ustawy o spółdzielniach z 29 października 1920 poz. 733 Dz. Ust. uznaje za przestępstwo". Istotnie art. 112 (obecnie 123) ustawy o spółdzielniach wyznacza karę grzywny do 500 zł za zawieranie umów z niecztonkami wbrew zakazowi statutu, ale tak tę karę, jak wszystkie inne, przewidziane w odpowiednim rozdziale ustawy, wymierza się winnym osobom fizycznym (członkom zarządu lub rady nadzorczej, likwidatorom, funkcjonariuszom, a nawet szeregowym członkom), ale nigdy samej spółdzielni. Takie wyraźne wskazanie w każdym artykule ustawy, komu i za co ma być wymierzana kara, wskazuje na to, jaką wagę przywiązuje ustawodawca do tego, aby nie spadały na spółdzielnię skutki lekkomyślnego czy występnego działania jej organów. Dlatego karę sąd wymierza członkom zarządu imiennie i nie mogą oni uiścić jej z funduszów spółdzielni. Tymczasem pozbawienie spółdzielni ulg podatkowych z powodu przekroczenia przez zarząd przepisu statutowego jest karą, wymierzoną samej spółdzielni za przestępstwo, popełnione przez członków zarządu, likwidatorów lub pracowników. Takich dwóch sprzecznych stanowisk ustawodawcy nie da się pogodzić.

Tak więc — moim zdaniem — przekroczenie przez zarząd zakazu statutowego zawierania umów z niecztonkami nie pozbawia spółdzielni ulgi z art. 95 ustawy o podatku przemysłowym, jeżeli tylko przypadające na niecztonków nadpłaty i zwroty przelewa się w całości do funduszów niepodzielnych spółdzielni.

Janusz Kwieciński

2118.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Spółdzielnie — „rozszerzanie działalności" na niecztonków a prawo do ulgi[1].

Okoliczność, że spółdzielnia, prowadząca handel towarowy, wykonywa podstawową działalność wśród osób nie będących jej członkami, nie pozbawia tej spółdzielni ulgi z art. 95 ust. 1 p. 1 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym (poz. 550/25 Dz. Ust.)[2], jeśli statut nie zawiera zakazu wykonywania podstawowej działalności wśród niecztonków. (Teza).

Wyrok NTA z 7 grudnia 1937 l. rej. 5491/35 w sprawie firmy: Warengenossenschaft „Raiffeisen" Spółdzielnia z ogr. odp. w Łasinie przeciw Komisji Odwoławczej w Grudziądzu w przedmiocie wymiaru podatku przemysłowego za r. 1933.

---

[1] Por. OPA 2117/38.

[2] Odpowiednikiem dawnego art. 95 jest obecnie art. 40 w brzmieniu poz. 339/36 Dz. Ust.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa Warengenossenschaft „Raiffeisen" z ogr. odp. w Łasinie prowadziła w r. 1933 handel ziemiopłodami. W złożonym w terminie zeznaniu podała ogólny obrót na kwotę 562.151,02 zł, z czego 69.453,69 zł według 2%, 23.379,15 zł według 0,75%, a 313.564,27 zł według 0,5% stawki podatkowej oraz 155.763,91 zł jako uzyskane ze sprzedaży na giełdzie. Wobec uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe ustalono obrót w drodze szacunku na 600.000 zł, przyjęto jednak za podstawę wymiaru połowę tej sumy, tj. 300.000 zł, z czego zastosowano do kwoty 262.500 zł 0,75% a do kwoty 37.500 zł 2% stawkę podatkową. Przeciw wymiarowi wniosła Spółdzielnia odwołanie, którego Komisja Odwoławcza w Grudziądzu nie uwzględniła orzeczeniem z 28 maja 1935; równocześnie uznając, że wymiar jest za niski z tego powodu, że przy wymiarze zastosowano do sumy 262.500 zł stawkę 0,75% zamiast stawki 1%, a to z uwagi na uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe, Komisja zarządziła w myśl art. 91 ustawy o podatku przemysłowym postępowanie uzupełniające. Na to ostatnie orzeczenie, o ile nie dotyczy postępowania uzupełniającego, wniesiona została skarga do NTA, który rozważył co następuje:

... W odwołaniu domagała się Spółdzielnia 1) uznania ksiąg handlowych za prawidłowe i zastosowania stawek podatkowych według zeznania, 2) wyłączenia z podstaw opodatkowania obrotów giełdowych i 3) przyjęcia za podstawę wymiaru ¼ części podanego w zeznaniu obrotu, po wyłączeniu z niego obrotów giełdowych. Władza pozwana oddaliła wszystkie te żądania, a skarga zwalcza orzeczenie jedynie w tej części, w której za podstawę wymiaru przyjęto połowę a nie ¼ część ustalonego przez władzę obrotu. Spór toczy się tedy na tle art. 95 ust. 1 p. 1 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym, który w spółdzielniach handlu towarowego poddaje obowiązkowi podatkowemu jedynie ¼ część obrotu. Odmowę zastosowania tego przepisu prawa uzasadniła władza tym, że w r. 1933 dokonywano transakcyj również z niecłonkami, a statut w tym czasie takiej działalności nie przewidywał, przy czym władza powołała się na wyrok NTA z 12 grudnia 1932 l. rej. 5682/30[1]. Pomijając jednak nawet prze-

[1] Jest to wyrok w sprawie Spółdzielczego Banku Udziałowego z ogr. odp. w Białej Podlaskiej. Zawiera on następujący ustęp:

„Z brzmienia przytoczonego przepisu art. 95 wynika, że z ulg wyszczególnionych w tymże artykule korzystają tylko takie, działające na zasadzie ustawy z 29 października 1920 spółdzielnie, które albo statutowo i faktycznie działają jedynie wśród swych członków, albo też zgodnie z postanowieniem statutu rozszerzają wprawdzie swoją działalność i na niecłonków, ale w tym wypadku przelewają wszelkie zwroty i nadpłaty od niecłonków na fundusze, nie ulegające podziałowi między członków. Spółdzielnie zatem, których działalność ograniczona jest statutowo jedynie do swych członków, a które faktycznie rozszerzają swoją działalność i na niecłonków, z ulg tych nie korzystają. Spółdzielnie bowiem, zgodnie z art. 2

pisy prawa bankowego, istnieje różnica między spółdzielniami kredytowymi a spółdzielniami innego rodzaju w ramach ustawy o spółdzielniach. W myśl bowiem art. 36 ust. 3 tej ustawy spółdzielnie, udzielające według statutu pożyczek, mogą ich udzielać tylko członkom, a nieczłonkom tylko wtedy, gdy takie postanowienie jest zamieszczone w statucie, i to za zabezpieczeniem rzeczowym. Inne spółdzielnie nie są natomiast ustawą ograniczone w swej podstawowej działalności do członków. Spółdzielnia kredytowa, która w statucie nie ma zezwolenia na działalność wśród nieczłonków, nie może takiej działalności wykonywać, a oczywiście nie może tego czynić tak samo wówczas, jeśli w statucie powtórzono dyspozycję ustawy, jak to było w przypadku, rozstrzygniętym wyrokiem l. rej. 5682/30. Motywy tego wyroku nie mogą więc być miarodajne dla sprawy niniejszej.

Art. 95 ust. 1 p. 1 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym zezwala spółdzielniom, prowadzącym handel towarowy, o jaką spółdzielnię w niniejszym wypadku chodzi, na opodatkowanie tylko ¼ części obrotu pod warunkiem — między innymi — 1) że statutowo i faktycznie działają wśród członków oraz 2) że w wypadku, jeśli rozszerzają działalność swoją na osoby nie będące członkami, przelewają przypadające od nieczłonków nadpłaty i zwroty w całości do funduszów nie podlegających według statutu podziałowi między członków. Treść tego przepisu nie daje żadnej podstawy do przyjęcia, że ustawa podatkowa, mówiąc o działalności spółdzielni, ma na myśli jakąś inną działalność lub że ujmuje tę działalność w granicach szerszych, niż to czyni ustawa o spółdzielniach. Ponieważ zaś spór nie toczy się o charakter tej działalności, przeto Trybunał ogranicza się do wyciągnięcia z tej przesłanki wniosku, że suma poszczególnych czynności, składających się na działalność spółdzielni, omawianej w art. 95 ustawy o podatku przemysłowym, jest równa sumie czynności, składających się na działalność spółdzielni, omawianej w ustawie o spółdzielniach. Przy rozstrzyganiu spornego zagadnienia chodzić będzie tedy tylko o zanalizowanie zasady podziału czynności, jaki przyjmuje art. 95 ustawy o podatku przemysłowym, wiążąc z działalnością spółdzielni ulgę podatkową. W szczególności:

ad 1) W myśl art. 36 ust. 1 ustawy o spółdzielniach, spółdzielnia może działać zarówno wśród członków, jak i nieczłonków, chyba że statut ogranicza tę możność do członków. Jeśli więc ustawa podatkowa mówi o statutowej działalności spółdzielni, to może mieć na myśli jedynie ten przypadek, kiedy statut ogranicza działalność do członków. Postano-

---

ustawy z 29 października 1920, działają na zasadzie tej ustawy i statutu zarejestrowanego, działanie zatem wbrew statutowi jest działaniem wbrew ustawie i takie działanie pozbawia spółdzielnię ulg z art. 95 ustawy".

wienie statutu może oczywiście nie być przez spółdzielnię przestrzegane, ale z tym się liczy ustawa podatkowa, i odmawia wówczas ulgi, co jest wyrażone w ustawie przez zastrzeżenie, że spółdzielnia ma działać wśród członków także „faktycznie".

ad 2) Tylko w wypadku, jeśli istnieje statutowy zakaz działalności wśród niečzłonków, można mówić o „rozszerzaniu" działalności spółdzielni na osoby, nie będące członkami. W braku bowiem ograniczenia działalności spółdzielnia jest z mocy przepisów ustawy o spółdzielniach równie uprawniona do działalności wśród członków jak wśród nieczłonków. Stąd to przepis ustawy podatkowej, mówiący o „rozszerzaniu" owej działalności na nieczłonków, budzić może wątpliwość. Wiążąc bowiem to wyrażenie z zakazem statutu, możnaby stać na stanowisku, że korzysta z ulgi i taka spółdzielnia, która mimo zakazu statutu działa wśród nieczłonków, jeśli tylko czyni zadość warunkowi przelewania nadpłat i zwrotów przypadających od nieczłonków do funduszów niepodzielnych między członków. Zajmowanie atoli takiego stanowiska oznaczałoby podsuwanie ustawie podatkowej zamiaru przyznania ulgi za działalność, którą ustawa o spółdzielniach uważa za przestępstwo (art. 112), a taki zamiar musiałby mieć zupełnie niedwuznaczny wyraz w ustawie. Stąd wniosek, że art. 95 ust. 1 p. 1 ustawy o podatku przemysłowym, mówiąc o rozszerzaniu działalności spółdzielni na nieczłonków, ma na myśli ten wypadek, kiedy spółdzielnia działa na podstawie statutu, który nie ogranicza działalności spółdzielni do członków.

Jak to wynika z treści zaskarżonego orzeczenia oraz z odpowiedzi na skargę, władza opiera się na tej okoliczności faktycznej, że statut nie zawiera postanowienia, ograniczającego skarżącą Spółdzielnię do działalności wśród członków. Również skarga opiera się na tej samej okoliczności faktycznej. Wobec tego należy ją uznać za niesporną między stronami procesowymi. W tych warunkach Trybunał nie ma już ani potrzeby ani nawet możności badania, czy przyjęcie tej okoliczności faktycznej dałoby się uzasadnić stanem akt, w szczególności zaś treścią § 2 statutu Spółdzielni. Skoro zaś władza oparła orzeczenie na tej, niespornej okoliczności faktycznej, to w myśl powyższych wywodów nie może się ono ostać. O tyle zarzut skargi jest uzasadniony. Nie oznacza to jednak jeszcze samo przez się, że, jak chce skarga, orzeczenie jest niezgodne z prawem, jeśli skarga ma na myśli prawo materialne. W myśl bowiem art. 95 ust. 1 p. 1 lit. b) nie każda spółdzielnia, która według wyrażenia ustawy rozszerza działalność na nieczłonków, korzysta z ulgi. Czy zaś zachodzą dalsze okoliczności faktyczne, które by dla skarżącej Spółdzielni ulgę uzasadniały w konkretnym przypadku, Trybunał nie może orzec, gdyż w tym względzie nie wypowiedziała się ani władza pozwana, ani skarżąca Spółdzielnia, zatem brak koniecznej przesłanki procesowej. Z tego powodu

Trybunał orzekł uchylenie zaskarżonego orzeczenia z powodu wadliwego postępowania (art. 84 p. 3 rozporządzenia o NTA poz. 806/32 Dz. Ust.).

2119.

OPŁATY STEMPLOWE.

Sprzedaż ułamkowej części nieruchomości.

Przepis art. 58 ust. 2 zdanie pierwsze u. o. s. ma zastosowanie również w wypadku, gdy współwłaściciele wywodzą swoje udziały we współwłasności z dziedziczenia po różnych spadkodawcach. (Teza).

Wyrok NTA z 9 czerwca 1937 l. rej. 1297/35 w sprawie Stanisława Pinczewskiego przeciw Izbie Skarbowej w Łodzi w przedmiocie opłaty stemplowej.

Skarżącemu wymierzono opłatę stemplową przy zastosowaniu art. 52—58 u. o. s. i w szczególności stawki 4% — podając jako przedmiot opłaty: akt z 3 czerwca 1931 sprzedaży przez Joela Fejbusia vel Józefa Pinczewskiego praw spadkowych, odziedziczonych przez niego po zmarłym 20 października 1918 ojcu jego, Mojżeszu Pinczewskim, do 9/96 części nieruchomości w Warszawie nr 1599.

W odwołaniu zwalczano wymiar, zarzucając, że notariusz trafnie pobrał opłatę stemplową na zasadzie art. 58 u. o. s. według stawki 0,5%.

Zaskarżonym orzeczeniem nie uwzględniono odwołania, gdyż wymiar opłaty jest uzasadniony w art. 52—58 u. o. s. Orzeczenie uznało powoływanie się rekurenta na to, że sprzedaż aktem quaestionis 9/96 części nieruchomości dokonana została przez współspadkobiercę spadkobiercy, mającemu udział w tejże nieruchomości z tego samego tytułu — za nie odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy. Sprzedawca bowiem nabył tytuł do tej nieruchomości w 1918 r. jako spadkobierca Moszka Pinczewskiego, gdy nabywca nabył tytuł do tejże nieruchomości w 1921 r. jako spadkobierca matki swej, Itty Pinczewskiej, z czego wynika, że chociaż sprzedawca i nabywca w dniu sporządzenia aktu quaestionis posiadali udział w wymienionej nieruchomości, to jednak tytuły ich nie były równoznaczne, zatem brak warunków do zastosowania stawki 0,5%, przewidzianej w zdaniu pierwszym ustępu drugiego art. 58 u. o. s., a ma zastosowanie stawka w wysokości 4% z ustępu pierwszego art. 58 u. o. s.

NTA rozważył:

Art. 58 u. o. s. stanowi w ustępie pierwszym, iż opłata od pism wy-

szczególnionych w art. 52 wynosi 4%. W ustępie zaś drugim głosi: „Jeżeli jednak pismo stwierdza sprzedaż niewydzielonej (idealnej) części nieruchomości, nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny, — osobie, mającej udział w tejże nieruchomości z tych samych tytułów, to opłata wynosi 0,5%". W rozpatrywanej sprawie chodzi o tytuł dziedziczenia. Pozwana władza reprezentuje pogląd, iż użyte w ust. 2 art. 58 ustawy określenie: „z tych samych tytułów" oznacza, że tytuły udziału kontrahentów w nieruchomości winny pochodzić od wspólnego prawozlewcy. Strona skarżąca natomiast jest zapatrywania, że dla zastosowania stawki z ust. 2 art. 58 ustawy wystarcza, aby kontrahenci mieli udział w nieruchomości tytułem spadkobrania, jest zaś bez znaczenia, czy tytuły nabycia pochodzą od wspólnego prawozlewcy. Otóż Trybunał przychylił się do zapatrywania strony skarżącej, brak bowiem podstaw do nadawania wyrażeniu „z tych samych tytułów" znaczenia, jakie przyjęło zaskarżone orzeczenie. Wyrażenie to bowiem odnosi się do udziału w nieruchomości, nabytego drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny. Wynika to tak z interpretacji gramatycznej („z tych samych tytułów" — zatem in genere), jak zresztą i z zestawienia przepisu ust. 2 art. 58 u. o. s. z jej art. 131 ust. 2 p. a). Przepis ust. 2 art. 58 ustawy wchodzi zatem w zastosowanie także w wypadku, gdy współwłaściciele wywodzą swoje udziały we współwłasności z dziedziczenia po różnych spadkodawcach, jak to ma miejsce w rozpatrywanej sprawie. Skoro wbrew powyższemu zaskarżone orzeczenie odmówiło zastosowania powołanego przepisu ust. 2 art. 58 u. o. s. i utrzymało w mocy wymiar przy zastosowaniu stawki 4%, należało uchylić je jako niezgodne z prawem.

2120.

OPŁATY STEMPLOWE.

Pełnomocnictwo. — Pojęcie substytucji. — Sposób kasowania znaczków stemplowych.

1. Pełnomocnictwo udzielone przez osobę prawną nie jest substytucją.

2. Skasowanie znaczków stemplowych na odpisie pełnomocnictwa może nastąpić tekstem zawierającym stwierdzenie zgodności odpisu z oryginałem.

Wyrok NTA z 23 września 1937 l. rej. 5092/35 w sprawie Aristakiesa Chorasandżjanca przeciw Izbie Skarbowej w Łucku w przedmiocie opłaty stemplowej.

Urząd Skarbowy w Dubnie wymierzył skarżącemu nakazem płatniczym z 17 stycznia 1935 od 176 pełnomocnictw, wystawionych przez Komunalną Kasę Oszczędności powiatu dubieńskiego, opłatę stemplową na zasadzie art. 111 u. o. s. wraz z podwyżką. W odwołaniu od wymiaru skarżący podniósł, że zakwestionowane pisma są substytucjami i jako takie są wolne od opłaty stemplowej, że jednak mimo to w sprawach ponad 100 zł kasował na odpisach substytucyj znaczki stemplowe, przepisując je słowami „Za zgodność z oryginałem, który z powrotem otrzymałem" i swoim nazwiskiem.

Izba Skarbowa w Łucku orzeczeniem z 10 lipca 1935 uwzględniła częściowo odwołanie, obniżając podwyżkę stemplową do kwoty 200 zł....

NTA rozważył co następuje:

Skarga twierdzi przede wszystkim, że zakwestionowane pisma nie podlegają w ogóle opłacie stemplowej na zasadzie przepisu art. 112 p. 1 u. o. s. Według tego przepisu wolne jest od opłaty stemplowej pełnomocnictwo, udzielone przez pełnomocnika dalszemu pełnomocnikowi (substytucja). W danym wypadku chodzi o zastępstwo Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu dubieńskiego, która w myśl art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 13 kwietnia 1927 poz. 339 Dz. Ust. posiada osobowość prawną. Jako osoba prawna Kasa działa przez organa, jakimi są w myśl art. 5 powołanego rozporządzenia rada i zarząd kasy. Te organa są reprezentantami kasy w sferze prawnej, przez nie działa kasa, jako osoba prawna, na zewnątrz. Toteż pełnomocnictwo, udzielone przez taki ustawowy organ kasy, nie jest pełnomocnictwem udzielonym „przez pełnomocnika dalszemu pełnomocnikowi" w rozumieniu art. 112 p. 1 u. o. s., gdyż pełnomocnictwo takie pochodzi bezpośrednio od osoby prawnej jako takiej, mogącej działać z natury rzeczy nie inaczej jak tylko przez swój ustawowy względnie statutowy organ. Dopiero pełnomocnictwo udzielone przez pełnomocnika, ustanowionego przez organ kasy, we właściwym jego zakresie działania dalszemu pełnomocnikowi podpadałoby pod przepis art. 112 p. 1 u. o. s. Jednakowoż skarżący w postępowaniu administracyjnym ani nie udowodnił, ani też w ogóle nie wyjaśnił, że o takie właśnie pełnomocnictwo w danym wypadku chodzi. W odwołaniu bowiem skarżący ograniczył się tylko do twierdzenia, że zakwestionowane pisma są substytucjami nie zaś pełnomocnictwami, nie wyjaśniając wcale, dlaczego uważa je za substytucje w rozumieniu omawianego przepisu u. o. s. W tym stanie rzeczy władza pozwana nie miała żadnej podstawy do zmiany stanowiska, zajętego przez władzę I instancji, iż sporne pisma nie są pełnomocnictwami, udzielonymi przez pełnomocnika dalszemu pełnomocnikowi. Wobec tego NTA uznał zarzut, że do zakwestionowanych pism ma zastosowanie przepis art. 112 p. 1 u. o. s., za nieuzasadniony.

Natomiast za uzasadniony NTA uznał zarzut skargi, że skasowanie

znaczków stemplowych na spornych pismach dokonane zostało w sposób prawidłowy. Nie jest sporne, że przedmiot opłaty stanowiły w danym wypadku odpisy pełnomocnictw. Otóż jak z jednej strony zamieszczenie na takich pismach wzmianki, wskazującej na charakter tych pism jako odpisów, należy do istotnej treści tychże pism, tak z drugiej strony stwierdzenie zgodności treści odpisu z treścią oryginału stanowi niewątpliwie istotną część składową tekstu odpisu. Jeśli tedy w rozpoznawanej sprawie kasowanie znaczków stemplowych na spornych pismach odbywało się przez ich przepisanie słowami „za zgodność z oryginałem, który z powrotem otrzymałem" oraz nazwiskiem (bez daty) kasującego, i skoro, jak już zaznaczono, stwierdzenie zgodności odpisu z oryginałem stanowi, z uwagi na charakter spornych pism jako odpisów, końcowe wyrazy tychże pism, to należało uznać, że skarżący uczynił zadość przepisowi art. 23 lit. a) u. o. s. . . .

Oświadczenie woli przez osobę fizyczną działającą przy tym jako organ osoby prawnej, a zatem dokonane celem stworzenia woli osoby prawnej, jest o tyle podobne do pełnomocnictwa, że w obu razach z pewnego działania (w przyrodniczym znaczeniu tego wyrazu) wynikają skutki prawne nie dla osoby działającej, lecz dla innej osoby. Atoli osoba fizyczna działająca jako organ osoby prawnej nie działa w charakterze pełnomocnika osoby prawnej; wobec tego zaś pełnomocnictwo, którego udziela osoba fizyczna jako organ mocodawcy będącego osobą prawną, jest pełnomocnictwem pierwiastkowym: nie jest więc przewidzianym w art. 112 p. 1 u. o. s. „pełnomocnictwem udzielonym p r z e z p e ł n o m o c n i k a dalszemu pełnomocnikowi".

Achilles Rosenkranz

2121.

OPŁATY STEMPLOWE.

Pojęcie pełnomocnictwa dotyczącego jednej sprawy[1].

W razie wniesienia pozwu przeciw dwu lub więcej osobom na tej podstawie, że obowiązek będący przedmiotem sporu wypływa dla pozwanych z jednej zasady, pełnomocnictwo udzielone przez pozwanych, upoważniające do zastępstwa w procesie wszczętym drogą owego pozwu, dotyczy jednej sprawy i podlega opłacie jednokrotnej.

Wyrok NTA z 12 października 1937 l. rej. 3257/35 w sprawie Wacława Kamińskiego przeciw Izbie Skarbowej w Łodzi w przedmiocie opłaty stemplowej.

[1] Por. OPA 612/34, 1242/35, 2043/37.

Jak wynika z dokumentów przez płatnika do odwołania dołączonych, Teresa Apolonia ze Skarżyńskich Łubieńska wytoczyła przed Sądem Okręgowym w Kaliszu 1) powództwo z art. 578, 582, 583 K. C. i art. 47 ustawy hipot. o niepodzielne zasądzenie od 21 imiennie wymienionych nabywców gruntów z rozparcelowanej jednostki hipotecznej „Kolonia Edwardów" sumy 4245 zł oprócz należności ubocznych (II. CJ 255/31), 2) powództwo z tych samych przepisów prawa o niepodzielne zasądzenie od 32 imiennie wymienionych nabywców gruntów z rozparcelowanej jednostki hipotecznej „części dóbr Łaszczów A" sumy 6900 zł oprócz należności ubocznych (II. CJ 256/31). W sprawie ad 1) niektóre z powyższych osób w liczbie 11 oraz jedna niepozwana (Michał Kędzia) postawiły przez pełnomocnika adw. Kamińskiego Wacława wniosek o przypozwanie Edwarda Łubieńskiego. Również w sprawie ad 2) niektóre z pozwanych osób w liczbie 20 postawiły przez tegoż pełnomocnika wniosek tej samej treści.

Urząd Skarbowy w Kaliszu wymierzył adw. Kamińskiemu opłatę stemplową:

1) od pełnomocnictwa z daty 14 listopada 1931 w sprawie II. CJ 255/31 w kwocie 63 zł, po potrąceniu 3 zł i doliczeniu podwyżki w kwocie 300 zł, zaznaczając w nakazie zapłaty z 14 października 1933 KB 638/33, że pełnomocnictwo wystawione zostało przez 21 osób, które nakaz wymienia imiennie a które są identyczne z osobami pozwanymi w sprawie II. CJ 255/31,

2) od pełnomocnictwa z daty 14 listopada 1931 w sprawie II. CJ 256/31 w kwocie 96 zł, po potrąceniu 3 zł i doliczeniu podwyżki w kwocie 465 zł, zaznaczając w nakazie zapłaty z 14 października 1933 KB 639/33, że pełnomocnictwo wystawione zostało przez 32 posiadaczy działek gruntu w sprawie II. CJ 256/31.

Od nakazów powyższych wniósł adw. Kamiński odrębne odwołania, na skutek których Izba Skarbowa orzeczeniem z 21 lutego 1935 zniżyła sumę podwyżek do kwoty 60 zł, poza tym zaś odwołania oddaliła. Na to orzeczenie wniesiona została skarga do NTA, który rozważył co następuje:

Akta nie zawierają tekstu pełnomocnictw, o jakie tu chodzi. Z niezaprzeczonych jednak przez władzę twierdzeń odwołania wynika, że chodzi tu o pełnomocnictwa, wystawione przez pozwanych parcelantów adw. Kamińskiemu do wniesienia wniosku o przypozwanie Edwarda Łubieńskiego.... Spór toczy się tedy na tle przedostatniego ustępu art. 111 u. o. s., który głosi, że pełnomocnictwo udzielone w jednym piśmie, dotyczącym jednej sprawy, przez dwie lub więcej osób uważa się za jedno pełnomocnictwo. W szczególności zaś chodzi o rozstrzygnięcie, czy w niniejszym wypadku ma się do czynienia z jedną sprawą, czy też z kilkoma.

W spornym przypadku chodzi o pełnomocnictwa procesowe, a zatem

pojęcie „sprawy" z art. 111 u. o. s. regulować się będzie przede wszystkim według przepisów obowiązujących w chwili wystawienia pełnomocnictwa w zakresie prawa procesowego, a więc według przepisów U. P. C. Słusznie w tym względzie skarga powołuje się na treść powództwa, które zawiera żądanie zasądzenia od pozwanych określonej sumy niepodzielnie na zasadzie art. 47 prawa hipot. Zachodzi więc według powyższych danych przypadek z art. 15/1 U. P. C. p. 1[1], a mianowicie obowiązek, będący przedmiotem sporu wypływa dla pozwanych z jednej zasady — obciążenia hipotecznego nabytych przez nich gruntów. Osoby te występują tedy łącznie w jednej sprawie, która powstała na skutek wniesienia jednego pozwu. Wszystkie więc czynności procesowe, które w toku tego procesu się wyłonią, należą do tej sprawy, a będąc jej częścią, nie mogą stanowić spraw odrębnych. Stąd także przypozwanie Edwarda Łubieńskiego, stanowiąc część sprawy, powstałej przez wytoczenie powództwa, nie może stanowić kilku spraw, choćby to przypozwanie odbyło się przez kilka osób.

Z tych zasad należało uchylić zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

2122.

EGZEKUCJA DANIN PUBLICZNYCH.

Powództwo o wyłączenie — koszty sporu.

W myśl § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych poz. 580 Dz. Ust. w razie wytoczenia powództwa przez osobę trzecią, roszczącą sobie prawo do zajętego majątku, bez uprzedniego przedstawienia urzędowi skarbowemu zarzutów wraz z dowodami, osoba ta ponosi koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała.

Orzeczenie Izby Cywilnej SN z 1 kwietnia 1936 C I. 1673/35.

Majer Z. wystąpił przeciwko Urzędowi Skarbowemu w Radomiu i Szoelowi Z. o uznanie, że zajęte u powoda przez sekwestratora za dług, należny Skarbowi Państwa od pozwanego Szoela Z., materiały budowlane

[1] Odpowiednikiem jest „spółuczestnictwo w sporze" przewidziane w art. 69 p. 1 k. p. c.

stanowią własność powoda, i o zwolnienie ich od zajęcia i sprzedaży, z zasądzeniem kosztów sporu.

Po zbadaniu świadków obu stron, pełnomocnik Urzędu Skarbowego na rozprawie powództwo przyznał i wnosił o nieuwzględnienie żądania powoda zasądzenia kosztów.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił i zasądził od Skarbu Państwa na rzecz powoda koszty sądowe i wynagrodzenie za prowadzenie sprawy, a Sąd Apelacyjny z zażalenia Prokuratorii Generalnej, która wyrok zaskarżyła w części, dotyczącej zasądzenia kosztów, wyrok w tej części zatwierdził i zasądził od Skarbu Państwa na rzecz powoda koszty procesu w II instancji — z założenia, że § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych poz. 580 Dz. Ust. nakłada na osobę, zamierzającą wystąpić z powództwem o wyłączenie, jedynie obowiązek przedstawienia urzędowi skarbowemu wszystkich zarzutów, które ma zamiar podnieść w powództwie, nie przewiduje natomiast cyt. przepis obowiązku przedstawienia wszystkich dowodów, które strona zechce złożyć w toku procesu sądowego, i że skoro powód w swoim czasie przedstawił Urzędowi Skarbowemu zarzuty w przedmiocie dokonanego zajęcia, które następnie przytoczył w pozwie, to powód postąpił zgodnie z § 38 cyt. rozp. i nie ma podstaw do odmowy przyznania mu kosztów procesu.

W skardze kasacyjnej Prokuratoria Generalna słusznie zarzuca niewłaściwą wykładnię przez Sąd Apelacyjny wzmiankowanego § 38. Celem przepisu tego jest umożliwienie władzom skarbowym zapoznania się z zarzutami osoby trzeciej, roszczącej sobie prawo do zajętego majątku lub jego części, i rozważenie zasadności tych zarzutów, co byłoby niewykonalne, gdyby zarzuty nie były poparte dowodami. Tylko zbadanie całego materiału dowodowego może doprowadzić władze skarbowe do uwzględnienia żądań osoby trzeciej i do zapobieżenia w ten sposób bezcelowemu procesowi.

Słusznie też podnosi Prokuratoria Generalna, że władze skarbowe nie miałyby możności zbierania dowodów z urzędu i nie mogą być obowiązkiem takim obarczane.

Dlatego § 38 rozporządzenia z 25 czerwca 1932 ma to znaczenie, że osoba trzecia, roszcząca sobie prawo do zajętego majątku, powinna przed wytoczeniem powództwa przedstawić urzędowi skarbowemu nie tylko wszystkie zarzuty, jakie ma zamiar podnieść w powództwie, lecz i dowody, usprawiedliwiające zarzuty, i że w razie wytoczenia powództwa bez uprzedniego przedstawienia urzędowi skarbowemu zarzutów wraz z dowodami, osoba trzecia ponosi koszty sporu nawet wtedy, gdyby się z powództwem utrzymała.

Z tych zasad zaskarżone postanowienie ulega uchyleniu z powodu obrazy § 38 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych.

2123.

EGZEKUCJA DANIN PUBLICZNYCH.

Przedmioty zwolnione od egzekucji[1]: Maszyna do pisania u adwokata.

Jedyna maszyna do pisania u adwokata stanowi przedmiot niezbędny do wykonywania zawodu w rozumieniu przepisu § 42 p. f) rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 poz. 580 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 21 września 1937 l. rej. 900/37 w sprawie dra Alfreda M. przeciw Izbie Skarbowej we Lwowie w przedmiocie zwolnienia od zajęcia maszyny do pisania.

...Jak to wynika z motywów zaskarżonej decyzji, pozwana władza odmówiła skarżącemu wyłączenia spod zajęcia egekucyjnego maszyny do pisania, zajętej na zabezpieczenie pretensji Skarbu Państwa z tytułu podatku, a to z uwagi, iż maszyna do pisania nie stanowi przedmiotu niezbędnego do wykonywania zawodu w rozumieniu § 42 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 poz. 580 Dz. Ust.

Powyższego stanowiska władzy nie mógł NTA uznać za trafne.

Nie jest bowiem sporne, iż skarżący jest adwokatem i nie ma w swojej kancelarii innej maszyny do pisania oprócz zajętej u niego przez władze skarbowe.

Otóż wbrew wywodom odpowiedzi na skargę, Trybunał uznał, iż jedyna maszyna do pisania u adwokata stanowi niezbędny przedmiot do wykonywania zawodu adwokackiego w rozumieniu postanowienia p. f) § 42 rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 poz. 580 Dz. Ust.

W zawodzie adwokackim zachodzi stała konieczność wnoszenia pism terminowych niejednokrotnie w wielu egzemplarzach. W dzisiejszych warunkach życia gospodarczego i techniki pracy uznać należy, iż bez maszyny do pisania w ogóle żadne biuro, a co dopiero biuro adwokata racjonalnie pracować nie może. Pogląd zaś władzy, iż w kancelarii adwokackiej pisma sądowe mogą być przepisywane ręcznie, nie jest do utrzymania.

---

[1] Por. OPA 1873/37 (lampa kwarcowa u lekarza), 2124/38.

Z powyższych powodów NTA uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

2124.

EGZEKUCJA DANIN PUBLICZNYCH.

Przedmioty zwolnione od egzekucji: Maszyna do pisania u właściciela biura pisania podań.

Jedyna maszyna do pisania u właściciela biura pisania podań do władz administracyjnych i sądowych stanowi przedmiot niezbędny do wykonywania zawodu w rozumieniu przepisu § 42 p. f) rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 poz. 580 Dz. Ust.

Wyrok NTA z 29 listopada 1937 l. rej. 9163/34 w sprawie Mendla H. przeciw Izbie Skarbowej w Lublinie w przedmiocie zwolnienia od zajęcia maszyny do pisania.

Izba Skarbowa, jako władza odwoławcza, odmówiła skarżącemu, który jest właścicielem biura pisania podań do władz administracyjnych i sądowych, zwolnienia od zajęcia jedynej maszyny do pisania, nie uznając jej za przedmiot niezbędny do wykonywania zawodu.

NTA uznał za uzasadniony zarzut skargi, że to orzeczenie narusza przepis § 42 p. f) rozporządzenia Rady Ministrów z 25 czerwca 1932 poz. 580 Dz. Ust. Mają tu pełne zastosowanie motywy wyroku z 21 września 1937 l. rej. 900/37[1], w którym NTA za wolną od zajęcia uznał jedyną maszynę do pisania u adwokata — a dodatkowo wskazać należy na przepis § 24 ust. 1 rozporządzenia min. z 27 września 1933 poz. 544 Dz. Ust., według którego nazwa biura pisania podań może nawet zawierać „wzmiankę o przepisywaniu na maszynie", oraz na załączoną do tegoż rozporządzenia taryfę wynagrodzeń za czynności biura, która przewiduje sporządzanie pism, podań i odpisów „pismem maszynowym".

Z tych powodów NTA uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z prawem.

---

[1] Por. OPA 2123/38.

2125.

ŚLĄSKI FUNDUSZ GOSPODARCZY.

Zwolnienie od opłat: Warunek „prowadzenia własnego przedsiębiorstwa“ a prowadzenie przedsiębiorstwa przez spółkę jawną.

Zwolnienie w myśl art. 3 p. 5 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śl.) nie przysługuje właścicielom nieruchomości, w których mieszczą się lokale handlowe lub przemysłowe zajmowane przez spółkę jawną handlową, której właściciel jest spólnikiem (Teza).

Wyrok NTA z 3 listopada 1937 l. rej. 2379/36 i 4563/36 w sprawie Alberta Hermanna przeciw Śląskiej Radzie Wojewódzkiej w przedmiocie opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Przedmiotem sporu jest przede wszystkim kwestia, czy korzysta ze zwolnienia w myśl art. 3 p. 5 ustawy o Śląskim Funduszu Gospodarczym (poz. 46/33 Dz. Ust. Śl.) właściciel nieruchomości, w której mieszczą się lokale przemysłowe lub handlowe zajmowane przez spółkę jawną handlową, której właściciel nieruchomości jest spólnikiem.

Władza pozwana nie uwzględniła odwołania z uwagi na brzmienie powyższego przepisu, który mówi o „prowadzeniu własnego przedsiębiorstwa“ — uważając, że przedsiębiorstwo spółki jawnej nie jest własnym przedsiębiorstwem spólnika.

W tej mierze podzielił NTA zapatrywanie władzy.

W myśl art. 81 kod. handl. spółka jawna może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, w myśl art. 82 rzeczy i prawa wniesione tytułem wkładu stanowią majątek spółki — używanie więc przez spółkę dla celów jej przedsiębiorstwa lokalów w nieruchomości jednego ze spólników jest wyrazem pewnych uprawnień spółki jako takiej, odrębnych od uprawnień spólnika, przedsiębiorstwo zaś spółki jawnej nie jest przedsiębiorstwem „własnym“ spólnika, gdyż tylko pośrednio wchodzi w jego majątek, a bezpośrednio należy do majątku spółki, odrębnego od majątku spólników.

Podniesiona w skargach dalsza okoliczność, że w wewnętrznych stosunkach spółki spólnicy, poza skarżącym, żadnych udziałów nie wnieśli, jest dla oceny skutków prawnych niespornego faktu prowadzenia przedsiębiorstwa w miarodajnym czasie przez spółkę jawną, ujawnioną w rejestrze handlowym, dla stosunków zewnętrznych spółki i spólników — a więc i w stosunku do spornego wymiaru opłat na Fundusz Gospodarczy — bez znaczenia. Przepisy prawa handlowego rozróżniają bardzo stanowczo stosunek spółki do osób trzecich — i ten regulują kategoryczny-

mi przepisami iuris cogentis — pozostawiając swobodę regulowania stosunków wewnętrznych w bardzo znacznej mierze umowie stron. Stosunki jednak wewnętrzne — poza wypadkiem art. 83 § 2 (umowne wyłączenie spólnika od reprezentowania spółki) — nie mają żadnego wpływu na ocenę skutków istnienia spółki jawnej i prowadzenia przez nią przedsiębiorstwa w stosunku do osób trzecich.

Skargi należało zatem oddalić jako nieuzasadnione.

2126.

PODATKI I OPŁATY SAMORZĄDOWE.

Podatek hotelowy — w przypadku niezapłacenia przez gościa hotelowego rachunku[1].

Okoliczność, że gość hotelowy nie zapłaciwszy rachunku za zajmowanie lokalu w hotelu, nie uiścił też podatku hotelowego przewidzianego w art. 7 ust. 5 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. (poz. 454/36 Dz. Ust.), nie może uzasadnić nałożenia powyższego podatku na właściciela przedsiębiorstwa hotelowego. (Teza).

Wyrok NTA z 26 listopada 1937 l. rej. 5837/35 w sprawie sporno-administracyjnej firmy: „Hotel pod Orłem" Majewicza i Sp. w Bydgoszczy przeciw Zarządowi Miejskiemu w Bydgoszczy w przedmiocie podatku od wynajętych pokoi hotelowych.

...Według art. 7 ust. 5 ustawy z 11 sierpnia 1923 o tymcz. ureg. fin. komun. (poz. 454/36 Dz. Ust.) podatek za zajmowanie lokali lub ich części w hotelach (podatek hotelowy) obciąża osoby korzystające z lokali lub ich części, z tym, że do ściągania podatku tego obowiązany jest właściciel przedsiębiorstwa hotelowego, który odpowiada za wpływ podatku. Z przepisu tego wynika, że sam obowiązek poniesienia powyższego podatku ciąży na osobach zajmujących odnośne lokale, zaś na właścicielach przedsiębiorstwa hotelowego ciąży tylko obowiązek pobrania podatku razem z zapłatą za pokój i wpłacenia go do kasy związku komunalnego — właściciele przedsiębiorstwa zatem ponoszą jedynie w granicach tych obowiązków odpowiedzialność za wspomniany podatek. Natomiast w wypadkach, gdy osoby korzystające z lokalu hotelowego w ogóle zapłaty ra-

[1]) Por. OPA 779/34 (obowiązek podatkowy osób, zajmujących w hotelu pomieszczenia tytułem części wynagrodzenia za pracę w przedsiębiorstwie właściciela hotelu; podstawa wymiaru).

chunku hotelowego nie uiszczą, tak, że podatek hotelowy nie zostanie z tego powodu pobrany, — brak w wypadkach takich podstawy prawnej do nakładania tego podatku na właściciela przedsiębiorstwa. Odmienne stanowisko prawne, zajęte przez Sąd a quo..., a w szczególności pogląd, jakoby właściciel przedsiębiorstwa hotelowego obowiązany był do zapłaty podatku hotelowego solidarnie z zajmującym dany lokal, nie znajduje oparcia we wspomnianej ustawie.

W tym stanie rzeczy, gdy pozwany w toku postępowania nie przyznał, by odnośne rachunki hotelowe nie zostały przez gości hotelowych zapłacone, a przeciwnie z pism procesowych jego zdaje się wynikać, że okoliczność powyższą kwestionuje, mówi w nich bowiem o „rzekomo niezapłaconych" rachunkach, tak że wobec tego powyższa okoliczność wymaga przeprowadzenia dalszych dochodzeń, — należało uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę Sądowi a quo do ponownego rozpatrzenia.

2127.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Pojęcie zatrudnienia u osoby innej[1]. — Księgowy w kinoteatrze — obowiązek ubezpieczenia[2].

Zatrudnienie u osoby innej jako jeden z warunków obowiązku ubezpieczenia, unormowanego rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust., oznacza, poza wypadkami pracy na podstawie nominacji, pracę opartą na porozumieniu stron, mającym cechy umowy o pracę z tym jednak zastrzeżeniem, że praca nie musi być odpłatną. (Teza).

Wyrok NTA z 13 kwietnia 1937 l. rej. 417/35 w sprawie Abrahama Rosenberga przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie ubezpieczenia Iro Leuchtera.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie orzeczeniem z 25 czerwca 1932 stwierdził, że Iro Leuchter z tytułu zatrudnienia swego w charakterze księgowego w należącym do Abrahama Rosenberga kinoteatrze „Sztuka" w Drohobyczu podlega od 1 czerwca 1932 obowiązkowi ubezpieczenia w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

---

[1] Por. OPA 951/34, 1715/37, 1716/37, 2053/37, 2128/38; zob. także gl 2090/38.
[2] Por. OPA 512/33, 514/33, 576/34, 577/34, 720/34, 917/34, 1061/35, 1121/35.

z 24 listopada 1927 poz. 911 Dz. Ust. Urząd Wojewódzki we Lwowie decyzją z 26 października 1932 nie uwzględnił odwołania Rosenberga i Leuchtera od powyższego orzeczenia Zakładu Ubezpieczeń, a Ministerstwo Opieki Społ. orzeczeniem z 6 listopada 1934, wydanym w załatwieniu dalszego odwołania Rosenberga i Leuchtera, zatwierdziło decyzję Urzędu Wojewódzkiego zaznaczając w motywach, że Leuchter jest w kinie Rosenberga od 1 czerwca 1932 zatrudniony w rozumieniu art. 2 p. 1 wspomnianego wyżej rozporządzenia z 24 listopada 1927, że w szczególności według relacji Komisariatu Policji Państw. w Drohobyczu z 11 marca 1933 prowadzi księgi tego kina a zatem pracuje na rzecz i w interesie właściciela tego przedsiębiorstwa i że długość czasu dziennego zajęcia nie ma znaczenia dla obowiązku ubezpieczenia.

...NTA rozważył co następuje:

Skarżący wywodzi, że obowiązek ubezpieczenia uzależniony jest przede wszystkim od pozostawania danej osoby w stosunku opartym na umowie o pracę, że kwestii, czy Leuchter w takim właśnie stosunku pozostawał do skarżącego, nie wyjaśnia relacja Komisariatu Policji Państw., powołana w zaskarżonym orzeczeniu, i że wobec tego było rzeczą władzy pozwanej przeprowadzić w tym względzie odpowiednie dochodzenie. Skarżący powołuje się zarazem na decyzję z 21 marca 1933, którą Starosta w Drohobyczu orzekł, że Leuchter nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl ustawy z 19 maja 1920 poz. 272 Dz. Ust., ponieważ, jak to wykazały przeprowadzone dochodzenia, nie pozostaje od 1 czerwca 1932 w stosunku służbowym do skarżącego, a dobrowolna współpraca jego ze skarżącym jako ze swoim teściem i pomoc w prowadzeniu ksiąg kina, należącego do skarżącego, jako nie oparta na umowie służbowej, nie uzasadnia obowiązku ubezpieczenia. Ta decyzja z 21 marca 1933 nie została powołana w postępowaniu administracyjnym przed wydaniem zaskarżonego orzeczenia i z tego powodu Trybunał, kierując się art. 83 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 poz. 806 Dz. Ust., nie mógł jej wziąć pod uwagę.

Władza pozwana podnosi w odpowiedzi na skargę, że w art. 2 p. 1 rozporządzenia z 24 listopada 1927 uznano za podstawę obowiązku ubezpieczenia nie istnienie stosunku służbowego lecz sam fakt zatrudnienia danej osoby u osoby innej.

Rozpatrując te wywody należy zaznaczyć, że w przepisie tym bezpośrednio nie określono podstawy zatrudnienia, o którym mowa. Pod tym względem rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych różni się od wspomnianej już wyżej ustawy z 19 maja 1920 o ubezpieczeniu na wypadek choroby (art. 3), od ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (poz. 555/32 Dz. Ust. — art. 1) i od ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznym poz. 396 Dz. Ust. (art. 2), gdyż w tych usta-

wach wyraźnie wskazano podstawę zatrudnienia, jako warunku ubezpieczenia w nich unormowanego, a mianowicie uznano za nią pracę najemną względnie stosunek służbowy lub roboczy. Brak jednak podstawy do przyjęcia, że zatrudnienie u osoby innej nie zostało w ogóle bliżej określone w rozporządzeniu z 24 listopada 1927.

Pośrednio wynika bowiem z niego, że podstawą zatrudnienia w jego rozumieniu jest — poza wypadkami pracy na podstawie nominacji (art. 5 p. 4) — porozumienie stron, mające cechy umowy o pracę z tym jednak zastrzeżeniem, że praca nie musi być odpłatna (art. 2 p. 1 i art. 14). Przede wszystkim bowiem już z istoty zatrudnienia u osoby innej wynika, że oznacza ono pracę zależną, a więc pracę wykonywaną na rachunek i ryzyko osoby drugiej, w przeciwieństwie do pracy samodzielnej, wykonywanej na własny rachunek i na własne ryzyko pracującego. Nadto prawodawca mówiąc o stosunku zatrudnienia, o które chodzi, nazywa podmioty tego stosunku pracodawcami i pracownikami, a więc posługuje się terminologią związaną właśnie z umową o pracę (por. ustawę z 16 marca 1928 poz. 323 Dz. Ust. i art. 441—447 kodeksu zobowiązań poz. 598/33). Leuchter mógłby więc być uznany za zatrudnionego u skarżącego, gdyby faktycznie dla niego pracował i gdyby praca ta była oparta na umowie, mającej cechy umowy o pracę — oczywiście z przytoczonym wyżej zastrzeżeniem co do wynagrodzenia za nią. Chodzi więc o to, czy władza pozwana miała podstawę do uznania, że ten warunek jest spełniony.

Otóż w tym względzie stwierdzić należy, że niesporne jest, iż Leuchter prowadzi księgi w przedsiębiorstwie skarżącego. Zatrudnienie to, rzecz jasna, nie może nie opierać się na umowie, zawartej chociażby tylko milcząco. Istnienia tej umowy nie wyklucza oczywiście fakt, podniesiony w skardze, że skarżący jest teściem Leuchtera (por. art. 6 p. 7 rozporządzenia z 24 listopada 1927). Gdy nadto skarżący nie twierdzi nawet, że Leuchter wykonywa powyższą swoją pracę jako pracę samodzielną, Trybunał w zarzutach skarżącego nie mógł dopatrzyć się podstawy do uznania, że zaskarżonym orzeczeniem naruszono jego prawa.

Skargę należało wobec tego oddalić jako nieuzasadnioną.

2128.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Pojęcie zatrudnienia u osoby innej[1]. — Starszy komisjoner firmy handlowej — obowiązek ubezpieczenia.

[1] Por. OPA 2127/38.

Okoliczność, że umowa między firmą handlową a tzw. starszymi komisjonerami, normująca świadczenie przez nich usług na rzecz firmy, nie określa czasu ich pracy, przewiduje dla nich tylko wynagrodzenie prowizyjne i zezwala im na zajmowanie się inną pracą zarobkową, nie odbiera tej umowie charakteru umowy o pracę, jeżeli tylko w danym wypadku można przyjąć, że przedmiotem umowy jest pełnienie na rzecz firmy za wynagrodzeniem pracy jako takiej. (Teza).

Wyrok NTA z 30 listopada 1937 l. rej. 3611—3618/36 w sprawie firmy: Singer Sewing Machine Company przeciw Ministerstwu Opieki Społ. w przedmiocie obowiązku ubezpieczenia starszych komisjonerów.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie uznał obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie następujących osób z tytułu zatrudnienia w firmie: „Singer Sewing Machine Company" w charakterze starszych komisjonerów....

Od powyższych orzeczeń wniosła firma odwołania do Komisarza Rządu na m. st. Warszawę, który zarządził przeprowadzenie dochodzeń administracyjnych celem wyjaśnienia charakteru stosunku prawnego, w jakim wyżej wymienieni starsi komisjonerzy pozostają do firmy. Przesłuchany w toku tych dochodzeń świadek zeznał m. i., że sprzedaż maszyn firmy Singer odbywa się w całej Polsce przez magazyny własne oraz przez komisjonerów, którzy sprzedają maszyny oraz inkasują należności w określonych rejonach, starsi komisjonerzy zaś sprawdzają zdolność kredytową osób, reflektujących na maszyny, ponadto odbierają od komisjonerów zainkasowane pieniądze i wpłacają je do kasy firmy. Świadek ten zeznał dalej, że starsi komisjonerzy otrzymują prowizję od sprzedaży i inkasa swojej grupy komisjonerów, a nie mają stałego uposażenia, nie mają określonej pory wykonywania swoich czynności, w miastach powinni zgłaszać się co dzień rano do magazynu celem przyjmowania od komisjonerów gotówki, umów sprzedaży i wzajemnego porozumienia się, a raz w tygodniu składają sprawozdania na specjalnym formularzu, żadnych zaś czynności biurowych nie wykonywają. Wreszcie — jak zeznał powyższy świadek — umowy ze starszymi komisjonerami zezwalają im na inne zarobkowanie z wyjątkiem sprzedaży maszyn firm konkurencyjnych.

W dotyczących aktach administracyjnych znajduje się odnośny formularz umowy, według którego do czynności starszych komisjonerów w wymienionej wyżej firmie należy m. i.: 1) badanie zdolności kredytowej osób zamawiających maszyny do szycia oraz dokumentów sprzedaży i zapisywanie tych badań na właściwych formularzach, 2) samodzielne sprawdzanie w miarę potrzeby wpłat ratalnych i zgodności wyciągów

komisjonerów ze stanem kont, monitowanie klientów zalegających z ratami itp., 3) przekazywanie na rzecz firmy dziennych wpływów inkasowanych przez komisjonerów, 4) składanie firmie tygodniowych dokładnych sprawozdań ze swoich czynności i czynności komisjonerów o wymaganej przez firmę treści i formie. Zarazem w formularzu powyższym (pkt 5) zaznaczono, że starsi komisjonerzy przy wykonywaniu swoich czynności mają się stosować do istniejącej organizacji przedsiębiorstwa i wymagań zmierzających do racjonalnej i celowej działalności komisjonerów. Wreszcie w punkcie 12) formularza znajduje się „stwierdzenie“, że pomiędzy odnośnym starszym komisjonerem a firmą nie ma żadnego stosunku służbowego, wobec czego strony mogą swój stosunek handlowy rozwiązać bez wypowiedzenia i bez odszkodowania.

Wymienionych wyżej odwołań firmy od orzeczeń Zakładu Komisarz Rządu na m. st. Warszawę nie uwzględnił, a to decyzjami z 24 stycznia 1936. W uzasadnieniu tych decyzji podał Komisarz Rządu m. i., że czynności starszych komisjonerów „mają wyraźne cechy świadczenia usług, a nie wyniku pracy“, a przeto stosunek między starszymi komisjonerami a firmą nie może być uznany za stosunek istniejący między samodzielnym kupcem albo agentem handlowym a firmą, lecz jest to stosunek pracy zależnej, świadczonej przez pracownika wobec pracodawcy. O zależności tej pracy świadczy tak ścisłe wyliczenie w umowie czynności, które obowiązani są wykonywać, jak i obowiązek, w tejże umowie zastrzeżony, co do stosowania się „do istniejącej organizacji przedsiębiorstwa“. Wobec tego okoliczność, że poza ściśle oznaczonymi godzinami, w których starsi komisjonerzy, jako personel firmy, obowiązani są do stawiania się w lokalu firmy, mogą oni rozporządzać dowolnie swoim czasem — nie dowodzi braku skrępowania ich stosunkiem służbowym do firmy. Również nie dowodzi tego wynagrodzenie prowizyjne, a to ze względu na art. 11 i 12 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 o ubezp. prac. umysł., okoliczność zaś, że w umowie zastrzeżono, iż między stronami nie powstaje z tytułu tej umowy stosunek służbowy, jest bez znaczenia, gdyż o charakterze stosunku między stronami decyduje treść umowy i charakter umówionych świadczeń, a nie nazwa, przez strony temu stosunkowi nadana.

Od powyższych decyzji Komisarza Rządu wniosła firma odwołania do Ministerstwa Opieki Społ., które orzeczeniami z 31 marca 1936 odwołań tych nie uwzględniło i wspomniane decyzje z motywów w nich przytoczonych zatwierdziło. Zarazem zaznaczyło Ministerstwo w związku z wywodami odwołań, że fakt skrępowania starszych komisjonerów co do czasu i sposobu wykonywania pracy dla firmy stwierdzają punkty 3, 4 i 5 wzoru umowy między firmą a starszymi komisjonerami, świadczenie

zaś przez nich nie wyników samodzielnej działalności handlowej, lecz trwałych usług dla pracodawcy wynika z punktów 1 i 2 tej umowy.

...NTA rozważył co następuje:

Według art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 obowiązkowi unormowanego nim ubezpieczenia podlegają pracownicy umysłowi, którzy obok posiadania dalszych w art. 2 wymienionych warunków są zatrudnieni u innych osób fizycznych lub prawnych, bez względu na okres trwania tego zatrudnienia oraz na wysokość wynagrodzenia za świadczone usługi. Przewidziane w tym przepisie zatrudnienie u osoby innej, oznacza jak to już Trybunał wyjaśnił w wyroku z 13 kwietnia 1937 l. rej. 417/35[1] — poza wypadkami pracy na podstawie nominacji, pracę opartą na porozumieniu stron, mającym cechy umowy o pracę, z tym jednak, że praca ta nie musi być odpłatna. Do istoty umowy tej zaś należy, że przedmiotem jej jest praca jako taka, że zatem pracodawcy służy prawo domagania się wykonywania jej przez pracownika i wydawania mu poleceń co do rodzaju i sposobu wykonywania pracy, w następstwie czego pracownik jest zależny od pracodawcy i w zakresie wykonywania obowiązków umownych pracodawcy podporządkowany.

W danym wypadku stanęło pozwane Ministerstwo na stanowisku, że wymienieni starsi komisjonerzy podlegali obowiązkowi ubezpieczenia jako zatrudnieni w powodowej firmie na podstawie umowy o pracę. Ustalenie to oparte zostało na zeznaniach świadka, stwierdzających zakres i rodzaj czynności starszych komisjonerów, oraz na treści formularza umowy, określającego obowiązki objęte odnośną umową.

Z dowodów tych wynika rzeczywiście, że odnośne postanowienia umowne nakładają na starszych komisjonerów obowiązek stałego wykonywania dla firmy za wynagrodzeniem prowizyjnym szeregu czynności, których wykonywania może się firma od nich domagać, — a więc postanowienia te określają rodzaj i sposób pracy jako takiej, pełnionej dla firmy za wynagrodzeniem (art. 441 k. z.). Zaznaczyć przy tym należy, że wbrew wywodom skarg postanowienia umowne bynajmniej nie wskazują, by przedmiotem umowy miały być rezultaty działalności starszych komisjonerów, a nie ich praca dla firmy. Okoliczność zaś, iż wynagrodzenie pobierane przez starszych komisjonerów stanowi prowizja od finansowych wpływów z odnośnych transakcji — co zdaniem skarżącej firmy wskazywać ma na ponoszenie przez nich gospodarczego ryzyka swej działalności i na brak znamion umowy o pracę — nie pozbawia odnośnej umowy tych znamion, już bowiem z przepisów art. 11 i 12 powołanego wyżej rozporządzenia i z postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych poz. 323 Dz. Ust. (art. 12 ust. 2 i art. 16 ust. 1) wynika, że pobieranie wy-

[1] OPA 2127/38.

nagrodzenia w formie prowizji nie odbiera jeszcze danej osobie charakteru pracownika zatrudnionego na podstawie umowy o pracę.

W związku z wywodami skarżącej firmy, że ani obowiązek wpłacania zainkasowanych kwot do kasy firmy, ani składanie sprawozdań z działalności, ani też obowiązek stosowania się do organizacji firmy nie mogą być poczytywane za wyraz „zależności służbowej" starszych komisjonerów, zauważyć należy, że pozwana władza bynajmniej nie stanęła na stanowisku, by poszczególne z wymienionych wyżej czynności miały dowodzić istnienia w danym wypadku umowy o pracę — a natomiast pozwana władza oparła odnośne ustalenie o istnieniu umowy o pracę na ocenie całokształtu postanowień umownych (punkty 1—5), określających obowiązki starszych komisjonerów wobec firmy. Ponadto zauważyć należy, że okoliczność, iż starsi komisjonerzy nie mają określonej pory pracy, nie wyklucza jeszcze — wbrew wywodom skargi — zależności ich od pracodawcy, będącej istotną cechą umowy o pracę. Nie odbiera też odnośnemu stosunkowi prawnemu charakteru umowy o pracę okoliczność, że odnośne umowy zezwalają starszym komisjonerom na zajmowanie się dowolną pracą zarobkową prócz sprzedaży maszyn do szycia innej marki, — zezwolenie takie bowiem, jak to wynika z art. 9 rozporządzenia Prezydenta z 16 marca 1928 poz. 323 Dz. Ust., jest wyraźnie ustawowo przewidziane właśnie dla umów o pracę pracowników umysłowych. Istotnym zaś momentem dla oceny odnośnego stosunku prawnego jest to, że przedmiotem umowy między firmą a starszymi komisjonerami są wyłącznie szczegółowo określone czynności, a więc praca jako taka na rzecz firmy, do której stałego wykonywania są starsi komisjonerzy wobec firmy zobowiązani i której wykonywania firma może od nich żądać, i w tym właśnie przejawia się zależność ich jako pracowników od firmy jako pracodawcy.

Wreszcie zaznaczyć też należy, że oświadczenie w odnośnym formularzu umowy (pkt 12) o braku „stosunku służbowego" w danym wypadku i o handlowym charakterze umowy pozbawione jest znaczenia prawnego, o charakterze stosunku prawnego decyduje bowiem — jak to już zostało zaznaczone w decyzji Komisarza Rządu — treść odnośnej umowy, nie zaś nazwa nadana temu stosunkowi przez strony.

Otóż, gdy pozwana władza, biorąc pod uwagę rodzaj i zakres odnośnych czynności oraz sposób działalności starszych komisjonerów dla firmy, doszła do przekonania, że starsi komisjonerzy są w stosunku do niej pracownikami, zatrudnionymi na podstawie umów o pracę, to w tym stanowisku pozwanej władzy nie mógł się Trybunał dopatrzyć sprzeczności z aktami ani dowolności.

Kierując się tymi rozważaniami Trybunał oddalił skargi jako nieuzasadnione.

OCHRONA ZNAKÓW TOWAROWYCH.

Podobieństwo znaków. — Kontrola kasacyjna oceny podobieństwa znaków, dokonanej przez Urząd Patentowy[1].

Dla zastosowania art. 181 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust. miarodajna jest ocena władzy, oparta na własnej obserwacji i doświadczeniu fachowym tej władzy; nie jest rzeczą NTA, jako instancji kasacyjnej, merytoryczną ocenę władzy zastąpić własną oceną.

Wyrok NTA z 23 października 1936 l. rej. 10.965/34 w sprawie firmy: Georg Schicht A. G. w Ujściu n. Łabą przeciw Wydziałowi odwoławczemu Urzędu Patentowego w przedmiocie unieważnienia rejestracji znaku towarowego.

Firma „Georg Schicht A. G." w Ujściu n. Łabą (Czechosłowacja) wniosła do Urzędu Patentowego skargę o unieważnienie rejestracji znaku towarowego nr. rej. 21328, dokonanej na rzecz firmy A. Brückenstein we Lwowie dla oznaczania mydła. Znak ten przedstawia dwa konie w biegu oraz napis „Sichrol" w prostokącie.

Decyzją z 2 maja 1933 Wydział spraw spornych Urzędu Patentowego unieważnił zaskarżoną rejestrację, uznając, że motyw w znaku spornym jest ten sam jak i w przeciwstawionych mu znakach skarżącej firmy, przedstawiających rysunki kozłów w biegu i rysunki koni a przeznaczonych do oznaczania mydła, oraz że napis „Sichrol" uznać należy za taki sam jak znaki słowne firmy skarżącej „Schichtol", „Schichtal" i „Schicht", a to ze względu na znaczne wzrokowe podobieństwo. Wydział spraw spornych nie znalazł natomiast podstaw do przyjęcia w ślad za wnioskiem skargi, że w danym przypadku zachodzi również przeszkoda z art. 177 ust. 1 lit. c) prawa z 22 marca 1928 poz. 384 Dz. Ust., tj. oczywista możliwość wprowadzenia w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru, gdyż jest rzeczą notoryczną, że na rynku polskim nie ma zupełnie mydła wyrobu firmy skarżącej, lecz tylko są mydła firmy polskiej „Schicht Lever S. A." w Warszawie, będącej samodzielnym przedsiębiorstwem.

Uwzględniając odwołanie firmy A. Brückenstein, Wydział odwoławczy Urzędu Patentowego orzeczeniem z 20 września 1934 uchylił decyzję Wydziału spraw spornych i oddalił skargę firmy „Georg Schicht A. G.". W uzasadnieniu orzeczenia Wydział odwoławczy nie uznał trafności sta-

---

[1] Por. OPA 1881/37, 1882/37, 1885/37, 1886/37, 2098/38, 2099/38.

nowiska Wydziału spraw spornych co do identyczności znaku spornego z porównywanymi znakami (nry rej. 7905, 7546, 7550, 7895, 7908 i 8360) firmy skarżącej ze względu na wspólność motywu zwierząt w jak najogólniejszym pojęciu. Zdaniem Wydziału odwoławczego między tymi znakami różnice są tak znaczne, że nie podobna przyjąć, by odbiorca widząc znak sporny, mógł go pomieniać z wzmiankowanymi znakami skarżącej firmy, które ma w pamięci. Jak dalej zaznaczył Wydział odwoławczy, bezzasadny i bez znaczenia jest zarzut, że zgłoszenie przez pozwaną firmę spornego znaku z rysunkiem w tym celu niedokładnie wykonanym, aby znak ten upodobnić do znaków powódki, było sprzeczne z postanowieniem art. 194 prawa z 22 marca 1928. Co prawda, rysunek koni w spornym znaku nie jest zbyt poprawny, ale w tym kierunku ustawa nie przewiduje żadnych wskazań ani sankcyj; jest on jednak dokładny, gdyż daje jasne wyobrażenie o tym, jak znak ma wyglądać w użyciu na towarze. Co do słownej części spornego znaku Wydział odwoławczy stwierdził, że znaki słowne powódki „Schichtol", „Schichtal" i „Schicht" (nry rej. 1784, 17120 i 1773) posiadają ze względu na słowo „Schicht", odpowiadające brzmieniu firmowemu powódki, wybitnie wyróżniający charakter, podczas gdy słowo „Sichrol" w spornym znaku jest słowem fantazyjnym. Wydział odwoławczy doszedł do wniosku, że stan sprawy nie daje podstawy do przyjęcia istnienia przeszkody z art. 181 w związku z art. 179 ust. 1 do rejestracji nru 21328. Natomiast uznał Wydział odwoławczy za słuszne motywy zaskarżonego orzeczenia, uzasadniające nieistnienie przeszkody z art. 177 ust. 1 lit. c), a znajdujące poparcie w wynikach ankiety, przeprowadzonej wśród izb przemysłowo-handlowych i stwierdzającej, że znaki firmy „Georg Schicht A. G." z rysunkiem konia i pegaza oraz z napisami „Schichtol" i „Schichtal" na rynku polskim są zupełnie nieznane.

Orzeczenie Wydziału odwoławczego zaskarżyła firma „Georg Schicht A. G." do NTA, który rozpatrując sprawę, wyszedł z następujących rozważań:

...Strona skarżąca wywodzi, że znak sporny winien był ulec unieważnieniu już na zasadzie samego art. 179 powołanego wyżej prawa z powodu, że znak ten wyobraża konie, pomimo że koń jest godłem znaków skarżącej; koń w znaku jest pojęciem gatunkowym a nie indywidualnym, gdyż odbiorca, mający w pamięci towar, oznaczony znakiem wyobrażającym konia, nie rozróżnia szczegółów rysunkowych, uwydatniających typ konia; są to zdaniem skarżącej rysunki jednakowych koni, w jednakowej pozie. Jak skarżąca zaznaczyła, tego zapatrywania był też Wydział spraw spornych, który oparł się na tym, że spornemu znakowi w części, dotyczącej rysunku koni, przeciwstawić należy zarejestrowane wcześniej przez skarżącą rysunki koni w jej znakach.

Na wywody te NTA stwierdza, że art. 179 ust. 1 cyt. prawa ma sam dla siebie zastosowanie tylko w wypadkach rejestracji znaku, który został już poprzednio zarejestrowany na rzecz innego przedsiębiorstwa dla towarów tego samego rodzaju. W niniejszym atoli przypadku ani akta sprawy nie wykazują, ani skarżąca nie twierdzi, by którykolwiek ze znaków skarżącej obejmował taki sam rysunek dwóch koni i słowo „Sichrol", wchodzące w skład znaku spornego. Skoro więc wykluczone jest uznanie spornego znaku za ten sam względnie taki sam po myśli art. 179, słusznie władza pozwana rozpatrywała skargę firmy „Georg Schicht A. G." o unieważnienie rejestracji spornego znaku jako identycznego wskutek jego znacznego podobieństwa ze znakami skarżącej firmy, nie wyłącznie na zasadzie art. 179 ust. 1, lecz w związku z art. 181, rozszerzającym zastosowanie art. 179. W tym względzie władza pozwana, wykonując przysługujące jej prawo oceny materiału faktycznego, doszła do przekonania, że znak sporny ani w części rysunkowej ani co do napisu nie może być uznany za tak nieznacznie różniący się od odnośnych znaków skarżącej firmy, iżby odbiorca, nabywając mydło, opatrzone spornym znakiem, mógł z łatwością przypuszczać, że towar ten pochodzi z przedsiębiorstwa skarżącej firmy, której znak ma on w pamięci.

Przeciwstawiony zaś temu ustaleniu władzy odmienny pogląd skarżącej co do określonego wyżej stopnia podobieństwa porównywanych znaków nie może sam przez się podważyć stanowiska, zajętego w danej kwestii przez władzę pozwaną na podstawie art. 181. Dla zastosowania tego artykułu miarodajna jest ocena władzy, oparta na własnej obserwacji i doświadczeniu fachowym tej władzy, a Trybunał nie miał podstawy do przyjęcia, że władza pozwana przy wykonaniu oceny w niniejszej sprawie przekroczyła granice, zakreślone w art. 181. Nie jest zaś rzeczą Trybunału, jako instancji kasacyjnej, merytoryczną ocenę władzy zastąpić własną oceną....

W niniejszym sporze — podobnie jak w sporze l. rej. 6560/34, którym zająłem się w glosie OPA 2099/38, i w wielu innych — wyłoniła się jako aktualna, znana i trudna kwestia, w jakich granicach dopuszczalna jest w ogóle kontrola kasacyjna NTA co do oceny faktów, dokonanej przez władze, które wydały zaskarżone orzeczenie.

Idąc tu za zdaniem Waligórskiego (Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem i prawem, Lwów 1936), mimo że on kompetencję władzy kasacyjnej ciasno określa, przyjąć mi wypada — mimo zastrzeżeń, które podam poniżej — że na ogół ocena faktów o znaczeniu prawnomaterialnym nie podlega kontroli sądu kasacyjnego, jeżeli ustawa pozostawia ją swobodnej ocenie władz orzekających (Waligórski str. 212). Natomiast ocena tych faktów podlega kontroli sądu kasacyjnego, a) o tyle, o ile ocena faktów podlega reglamentacji podanej w normie prawnej (tamże str. 322), jeżeli zatem sam ustawodawca podaje przepisy, których przestrzegać należy przy ocenie faktów; b) jeżeli ocena faktów oparta została na

przyjęciu niewłaściwych lub błędnych zasad doświadczenia (str. 326), co zwłaszcza występuje, „gdy władze niższe nie uwzględniły w sposób jaskrawy i w oczy rzucający się znanych doświadczeń“ (str. 218 i n.).

Te tezy stosować można było w niniejszym przypadku i w przypadku OPA 2099/38 tylko do oceny, jaka w orzeczeniach Wydziału spraw spornych i Wydziału odwoławczego występuje przy badaniu na podstawie art. 179 i 181 rozp. Prez. z r. 1928 podobieństwa znaków firm pozwanych ze znakami zarejestrowanymi na rzecz firmy Georg Schicht, skoro ocena istnienia premis określonych w art. 177 ust. 1 lit. c) została w orzeczeniach tych Wydziałów pominięta. Otóż dla oceny, czy zachodzi podobieństwo znaków według art. 179, podaje art. 181 pewne wskazówki, skutkiem czego NTA miał podstawę prawną do badania, czy te wskazówki ustawodawcy były przez Wydziały Urzędu Patentowego należycie przestrzegane. Z tych wskazówek najistotniejszą jest, że władza przy ocenie podobieństwa znaków (zarejestrowanych) powinna liczyć się — jak to w poprzedniej glosie przedstawiłem — z wrażeniem, jakie przypuszczalnie pozostało jeszcze w p a m i ę c i p r z e c i ę t n e g o o d b i o r c y t o w a r u w czasie, gdy on ponownie taki sam towar kupuje pod znakiem później zarejestrowanym (na rzecz innego przedsiębiorstwa). Tej wskazówki trzymał się widocznie Wydział spraw spornych, gdy uznał znak z obrazkiem zebry za łudząco podobny do znaku z obrazkiem konia, a w drugim przypadku za łudząco podobne dwa znaki z obrazkami koni. Biegłych oczywiście w tego rodzaju sprawach nie potrzeba. Idąc za wskazówką art. 181 sądzę, że każdy, liczący się z doświadczeniem życiowym, potwierdzi zwykłe domniemanie (praesumptio hominis), że osoby kupujące mydło a pamiętające, że na kupionym swego czasu mydle był wyciśnięty koń jako znak towarowy, mogą z łatwością przypuszczać, widząc na mydle obrazek zebry albo obrazek konia „nie zbyt poprawnie“ narysowanego, że znak towarowy jest ten sam. Wydział odwoławczy zaś nie szedł widocznie za powyższą wskazówką ustawodawcy, jak to wynika z uzasadnienia orzeczenia, skoro czytamy w tym uzasadnieniu, że „między bardzo dokładnym rysunkiem zebry w znaku spornym a rysunkiem konia, nawet zwróconego w inną stronę (w znaku 7905) zachodzi tak znaczna i na pierwszy rzut oka dla każdego widoczna różnica, że o identyfikowaniu obu tych rysunków nie może być mowy“. Niewątpliwie zdanie to jest trafne, gdy podstawą porównania są znaki — tak, jak przedstawiają się one położone obok siebie na stole przed urzędnikiem; inny jednak byłby chyba ten sąd, gdyby Wydział odwoławczy zgodnie z normą art. 181 porównywał znak zebry z tym obrazkiem, jaki „przypuszczalnie“ pozostaje jeszcze „w p a m i ę c i“ osób, które towar dawniej kupowały. Jak Wydział odwoławczy nie liczył się z wskazówką interpretacyjną art. 181, tego dowodzi zwłaszcza okoliczność, że przywiązuje on wagę nawet do tego, że zebra zwrócona jest w stronę przeciwną niż koń, czego przecież chyba żaden odbiorca towaru nie dostrzeże na podstawie wrażenia w pamięci pozostałego. Podobnie w przypadku, do którego nawiązana jest ta glosa.

Skoro więc Wydział odwoławczy nie przestrzegał wskazówki zasadniczej w art. 181 podanej, skoro także w sposób jaskrawy pominął doświadczenie każdemu znane, przeto, sądzę, istniała z tego punktu widzenia pełna legitymacja NTA do kontroli niezgodnego z ustawą sposobu oceny, przyjętej przez Wydział odwoławczy, a tym samym i podstawa do uchylenia orzeczenia Wydziału odwoławczego.

Na wykładnię wskazówek art. 181 (przejętego dosłownie z art. 114 ustawy z r. 1924) powinna też wywrzeć wpływ tu wskazany ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z r. 1926, której celem jest zwalczanie wszelkich działań, mogących wywołać wdzieranie się nielojalne w obcą klientelę. Jakkolwiek ten wpływ

objawia się przede wszystkim w wykładni art. 177 ust. 1 lit. c) (dawny art. 110 l. 3), jednak nie może być bez znaczenia i co do wykładni art. 179 i 181. A trudno przypuścić, aby dobór obrazka zebry, tak zbliżonego do obrazka konia, albo dobór obrazka konia różniącego się tylko typem czy poprawnością rysunku, był kierowany jedynie lojalną intencją stworzenia dla siebie znaku towarowego, wskazującego w sposób charakterystyczny i niewątpliwy tylko na pochodzenie mydła z przedsiębiorstwa firm pozwanych.

Powyższe swe wywody oparłem, jak wyżej zaznaczyłem, przeważnie na tezach wyłuszczonych w dziele Waligórskiego, który ma na oku tylko kontrolę kasacyjną SN nad wyrokami sądów niższych instancyj. To skłania mnie do uwagi, że gdzie chodzi o kasację orzeczeń władz administracyjnych, a więc o działalność NTA, kontrola powinna iść dalej, a to ze względu na myśli przewodnie naszej konstytucji i na tę prawdę — jak sądzę — niewątpliwą, że działalność kasacyjna NTA jest donioślejsza aniżeli SN. Konstytucja nasza — jak konstytucje nowoczesnych państw praworządnych — jest wyrazem jeszcze przez Jana Jakuba Rousseau tak wybitnie głoszonej zasady, że „suwerenem w państwie powinno być prawo", a zgodnie z teoriami Montesquieugo doskonałym stróżem prawa może być tylko niezawisły sąd. SN kontroluje legalność wyroków wydanych przez niezawisłe sądy; NTA kontroluje zaś legalność zarządzeń i orzeczeń państwowych władz administracyjnych (o samorządowe władze tu nie chodzi), a więc władz, które ustrojowo nie są niezawisłe, a nawet powinny działać według poleceń odpowiedzialnego za nie Rządu. Ta uwaga dotyczy i Urzędu Patentowego. NTA jest tu więc j e d y n y m n i e z a w i s ł y m organem, powołanym na stróża prawa, podczas gdy SN jest tylko najwyższą instancją wśród niezawisłych stróżów prawa. I z tego powodu jeżeli, co powszechnie wiadomo i co stwierdza także Waligórski w swym dziele, poglądy na granice zakresu, w którym sądy kasacyjne mogą wykonywać swą władzę kasacyjną, są bardzo rozbieżne, należy zgodnie z duchem i z zasadami konstytucji granice te dla NTA w razie wątpliwości jak najszerzej zakreślić.

Sądzę, że za zakreśleniem tych granic poza sferę kontroli, wyżej za Waligórskim przedstawioną, przemawiają także ściślejsze względy prawne. W glosie do wyroku NTA, ogłoszonej w OPA 1882/37, Allerhand pisze wprawdzie zgodnie z Waligórskim, że sąd o tym, czy odbiorca może towar odróżnić od innego za pomocą znaków, nie jest ustaleniem konkretnego faktu lecz zastosowaniem zasady doświadczenia, ale dodaje, że zdaniem niektórych prawników, a cytuje Wehli'ego (Beiträge zur Analyse der Urteilsfindung, 1913, str. 7 i n.), sąd powyższy jest wprost „rozstrzygnięciem konkretnej kwestii prawnej". Takie ujęcie rzeczy tym silniej przemawiałoby oczywiście za dopuszczeniem kontroli władzy kasacyjnej co do pytania dotyczącego tzw. „podobieństwa znaków", względnie możliwości wprowadzenia w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru. Takie ujęcie rzeczy nie jest też obce NTA, który wprawdzie w jednych orzeczeniach bada tylko, czy ocena podobieństwa znaków przez Urząd Patentowy nie była „dowolna", albo „nie przekroczyła granic wskazanych art. 181 rozp. Prez.", jednakże w innych wnika wprost w pytanie podobieństwa znaków i w pytanie dalsze, czy istnieje możliwość wprowadzenia w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru. Przykłady takich rozpatrywań przez NTA mieszczą się np. w wyrokach ogłoszonych w OPA 888/34 i 889/34 (ostatnie z zajmującą glosą Maryańskiego), albo 1884/37 (zwłaszcza na str. 612).

Za takim ujęciem rzeczy przemawia też pewna analogia z zakresu prawa cywilnego: I tak np. dość ogólnie, jak wiadomo, przyjęta jest zasada, że wkroczenie w zakres cudzej własności nie jest bezprawiem, jeżeli nie sprzeciwia się racjonalnemu interesowi właściciela. Na tej podstawie sędzia nie przyjmie naruszenia prawa

własności, gdy np. aeroplan przelatuje w słupie powietrza, należącym do sfery własności nieruchomości, albo, gdy ktoś zrywa na gruncie wiejskim kwiatki przydrożne a po zbiorach i kwiatki dalej rosnące; ale uzna zrywanie kwiatków za wkroczenie bezprawne, gdy chodzi o kwiatki hodowane przez ogrodnika na jego gruncie itp. Sędzia nie ocenia tu bezspornego stanu faktycznego, ale orzeka wprost o naruszeniu prawa. Czyż rzecz nie ma się podobnie, gdy Urząd Patentowy bada na podstawie podobieństwa znaków możność wprowadzania w błąd odbiorców co do pochodzenia towaru, a tym samym istnienie lub nieistnienie bezprawnego wkroczenia w prawo pewnego przedsiębiorcy?

Za szerokim ujęciem granic kontroli orzeczeń Urzędu Patentowego co do znaków towarowych przez kasacyjną działalność NTA przemawia i ta okoliczność, że prawa do patentów, wzorów i znaków towarowych przestały być już dawno dziedziną, w której władza tworzyła takie prawa i umarzała według swobodnego uznania, kierując się względami politycznymi (w najszerszym tego słowa znaczeniu). Innymi słowy, tradycja „przywilejów" bezwzględnie zamarła; a w dziedzinie, o którą chodzi, może być mowa tylko o uznawaniu lub nieuznawaniu roszczeń prawnych lub praw podmiotowych, na ścisłych przepisach ustawowych opartych, choćby to uznawanie lub nieuznawanie następowało w drodze aktów administracyjnych. Toteż w licznych państwach, np. we Francji, orzecznictwo co do istnienia warunków ważności praw patentowych, praw z wzorów zarejestrowanych i znaków towarowych oddane zostało zwykłym sądom. U nas z powodów poważnych, w które tu nie wchodzę, bo to nie należy do tematu glosy, zachowano dla tych spraw jurysdykcję Urzędu Patentowego, ale tym więcej jest rzeczą wskazaną, aby NTA rozciągnął tu swą działalność kasacyjną jak najszerzej. W sprawach zostających pod ochroną rozp. Prez. z r. 1928 chodzi nieraz o wartości olbrzymie, a względy polityki gospodarczej a nawet ogólnej mogą wtedy przemawiać za ochroną interesów tego czy innego przedsiębiorstwa, krajowego albo zagranicznego — ale dlatego nasza konstytucja a z nią ustawy o NTA ugruntowały w NTA władzę i potęgę, która w imieniu prawa — jako najwyższego suwerena — powinna w swym orzecznictwie wskazywać na przepisy prawa, wobec których muszą ustępować motywy natury politycznej.

Fryderyk Zoll

2130.

SPRAWY WODNE.

Pozwolenie na regulację wody publicznej — przedsiębiorca regulacji.

Na podstawie art. 45 ustawy wodnej (poz. 574/28 Dz. Ust.) zezwolenie na regulację wody publicznej może być udzielone osobie nie będącej przedsiębiorcą uprawnionym w rozumieniu art. 102 tej ustawy. (Teza).

Wyrok NTA z 8 marca 1937 l. rej. 5766/35 w sprawie Franciszka i Heleny Frasiów przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie w przedmiocie regulacji rzeki Wilgi.

Starosta Powiatowy w Krakowie decyzją z 5 maja 1933, powołując się na art. 45 ust. 1 p. 1 i na art. 25 ustawy wodnej (poz. 574/28 Dz. Ust.) oraz na wynik dochodzenia komisyjnego, przeprowadzonego 27 października 1932, udzielił firmie „Zakłady Solvay w Polsce" zezwolenia na budowę zbiornika odpadków, pochodzących z jej fabryki w Borku Fałęckim, i na odprowadzanie wód z tego zbiornika do rzeki Wilgi. Budowę tego zbiornika uzależniono m. i. od wykonania przez firmę Solvay regulacji Wilgi na odcinku między km 0,192 a km 1,700 po poprzednim przedłożeniu odnośnego projektu technicznego i uzyskaniu zezwolenia władzy wodnej na wykonanie go.

Podaniem z 20 września 1933 firma Solvay przedłożyła operat techniczny dla wspomnianej regulacji na odcinku od km 0,192 do km 1,480. Na skutek tego podania odbyło się w dniach 27 i 28 lutego 1934 dochodzenie komisyjne, po czym Starosta decyzją z 13 listopada 1934, powołując się na art. 45 i 124 ustawy wodnej, udzielił firmie Solvay zezwolenia na wykonanie regulacji według powyższego operatu technicznego i z zastrzeżeniem warunków, określonych w decyzji, a zarazem orzekł, że Franciszek i Helena Frasiowie winni są ze swojej parceli l. kat. 84 w Łagiewnikach o powierzchni 39 a 78 m² odstąpić 13 a 35 m² firmie Solvay do celów regulacji, o której mowa, i ustalił wysokość wynagrodzenia za to odstąpienie.

Urząd Wojewódzki w Krakowie orzeczeniem z 27 lipca 1935, wydanym w załatwieniu odwołania Franciszka i Heleny Frasiów, zatwierdził decyzję Starosty, zaznaczając w motywach, że regulacja, będąca przedmiotem tej decyzji, służyć będzie nie tylko interesom firmy Solvay lecz także interesom publicznym, gdyż przyczyni się do ochrony przyległych gruntów przed zalewem wielką wodą i do ich osuszenia, ułatwi ewentualne wykonanie melioracji szczegółowych oraz poprawi stosunki zdrowotne okolicy, że — jak to wynika z art. 45 i 102 ustawy wodnej — na prywatną osobę nie można wbrew jej woli nałożyć obowiązku regulacji rzeki publicznej, że jednak zezwolenie na regulację rzeki publicznej może być udzielone osobie prywatnej, gdy ona o nie prosi i dobrowolnie podejmuje się wykonania i utrzymywania robót regulacyjnych, i że, gdyby nawet regulację zamierzoną przez firmę Solvay, uznać za część składową projektu tejże firmy, dotyczącego odprowadzania ścieków pofabrycznych a tym samym za budowlę służącą wyłącznie interesom prywatnym, to i w tym razie wykonanie tej regulacji i wywłaszczenie gruntów dla jej celów byłoby dopuszczalne, gdyż wykonanie to jest jednym z warunków zezwolenia na odprowadzanie ścieków pofabrycznych, udzielonego decyzją Starosty z 5 maja 1933 na podstawie opinii znawcy technicznego z 27 października 1932, a wywłaszczenie gruntów, potrzebnych do odprowadzania wód zużytych, jest uzasadnione w art. 124 ustawy wodnej.

Na to orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego wnieśli Franciszek i Helena Frasiowie skargę do NTA.

NTA rozważył co następuje:

Skarżący uważają zaskarżone orzeczenie za nielegalne i w uzasadnieniu tego zarzutu wywodzą, że do regulacji wód publicznych, do których właśnie należy rzeka Wilga, powołani są tylko przedsiębiorcy, określeni w art. 102 ustawy wodnej, że firma Solvay nie należy do tych przedsiębiorców oraz że wobec tego zastrzeżenie, zawarte w decyzji Starosty z 5 maja 1933 a dotyczące regulacji Wilgi, jest niezgodne z powołanym wyżej przepisem i z tego powodu nie mogło stworzyć żadnego prawa dla wymienionej firmy.

Pozostawiając na boku wywody tej firmy, zawarte w jej odpowiedzi, że dopuszczalność wykonania przez nią regulacji została już w zasadzie prawomocnie przesądzona decyzją Starosty z 5 maja 1933, należy zaznaczyć, że w art. 102 określono tylko, którzy przedsiębiorcy są uprawnieni do regulacji wód publicznych według zasad ustalonych w rozdz. II części trzeciej ustawy wodnej. Przedsiębiorcy nie wymienieni w tym artykule nie mogą więc nabyć prawa do regulacji według tych zasad, z tego jednak bynajmniej nie wynika, by nie mogli oni nabyć tego prawa według innych zasad prawnych, a w szczególności na podstawie art. 45 ustawy wodnej. W ust. 1 p. 3 tego artykułu uznano zezwolenie władzy wodnej za potrzebne do istotnej zmiany łożyska lub brzegów wody płynącej (a o to właśnie chodzi w niniejszej sprawie) w ogóle, a więc tak publicznej jak i prywatnej. Zezwolenie to jest potrzebne oczywiście tylko o tyle, o ile w tym względzie nie ustanowiono wyjątków. Do wyjątków tych należą w myśl ust. 3 art. 45 budowle regulacyjne wykonywane przez Państwo lub związki samorządowe na podstawie projektów, zatwierdzonych przez właściwe Ministerstwo. Zbędne jest również zezwolenie władzy wodnej, przewidziane w art. 45, w wypadkach, w których chodzi o budowle regulacyjne, podejmowane przez przedsiębiorców określonych w art. 102 w zakresie uprawnień służących im w myśl postanowienia rozdz. II trzeciej części ustawy wodnej. W tych bowiem wypadkach wymagane jest tylko przewidziane w art. 108 specjalne orzeczenie władzy wodnej co do dopuszczalności przedsiębiorstwa i co do zarzutów i roszczeń osób interesowanych. Zezwolenia na regulację, uznane w art. 45 za potrzebne, dotyczą zatem przede wszystkim przedsiębiorców nie należących do kategorii, określonych w art. 102. Uznanie zezwolenia za potrzebne jest — rzecz jasna — zarazem uznaniem go za dopuszczalne w zasadzie, wobec tego zaś okoliczność, że firma Solvay nie należy do przedsiębiorców posiadających uprawnienia przewidziane w art. 102, nie dowodzi jeszcze nielegalności udzielonego jej zezwolenia....

Kierując się tymi rozważaniami należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną.

Art. 102 polskiej ustawy wodnej jest wzorowany na § 155 pruskiej ustawy wodnej. Ten ostatni przepis zawiera postanowienie, że uprawniony do przeprowadzenia regulacji nie potrzebuje w tym celu nadania prawa wodnego w rozumieniu § 46 pruskiej ustawy wodnej (pozwolenia wodnoprawnego w rozumieniu art. 45 polskiej ustawy wodnej). Takiego przepisu nie zawiera polska ustawa wodna, ponieważ jest on zbędny. Z brzmienia bowiem art. 102 polskiej ustawy wodnej wynika, że przedsiębiorcom w tym artykule wyczerpująco wymienionym (i jedynie im) przysługuje prawo do przeprowadzenia regulacji rzek z mocy samej ustawy, bez potrzeby uzyskania na to pozwolenia władzy wodnej, chociażby nawet w związku z robotami regulacyjnymi były potrzebne roboty, na które w zasadzie byłoby wymagane pozwolenie władzy wodnej (art. 45 ustawy wodnej). Zbędność uzyskania formalnego pozwolenia władzy wodnej dla przedsiębiorców regulacji z art. 102 ustawy wodnej wynika również — jak to słusznie podnosi omawiany wyrok — z porównania art. 45 z art. 108 tej ustawy.

Wnioskowanie, że skoro jedynie przedsiębiorcy wyszczególnieni w art. 102 mają prawo przeprowadzać regulację rzek z mocy samej ustawy, to inne osoby w ogóle nie mają prawa przeprowadzać regulacji rzek, byłoby nielogiczne. Logicznym wnioskiem a contrario z art. 102 ustawy wodnej jest, że inne osoby, poza przedsiębiorcami w tym artykule wymienionymi, nie są uprawnione do przeprowadzenia regulacji wód z mocy samej ustawy, a więc muszą w tym celu uzyskać pozwolenie wodnoprawne. Po tej linii idzie słusznie omawiany wyrok. W przeciwnym razie mogłoby się zdarzyć, że nawet przedsiębiorca wymieniony w art. 102 ustawy wodnej nie byłby w konkretnym przypadku uprawniony do przeprowadzenia robót regulacyjnych, jeżeli by np. regulacja rzeki przekraczała statutowy cel spółki wodnej lub okręg jej działalności. W takim właśnie przypadku spółka wodna ma dwie drogi do wyboru: albo uzyskać zmianę swego statutu — albo uzyskać pozwolenie wodnoprawne. Jeżeli bowiem roboty regulacyjne wychodzą poza zakres działalności spółki wodnej (lub innego związku publicznoprawnego), to musi ona uciec się do pomocy innych środków przewidzianych w ustawie wodnej, jak uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego lub wywłaszczeniowego (Holtz i Kreutz, Das preussische Wassergesetz, t. 1, 1914). Analogicznie ma zastosowanie powyższa zasada do osób, które nie należą do przedsiębiorców wyszczególnionych w art. 102 ustawy wodnej, z tym jednak zastrzeżeniem, że wtedy taki przedsiębiorca robót regulacyjnych nie posiada praw ani obowiązków według art. 103—112 ustawy wodnej, odnoszących się tylko do przedsiębiorców prowadzących roboty na zasadzie art. 102 tej ustawy, lecz jedynie te prawa i obowiązki, jakie wynikają dla koncesjonariusza z treści pozwolenia wodnoprawnego, ze wszystkimi tego pozwolenia konsekwencjami.

Na marginesie omawianego wyroku nadmieniam, że do wyjątków w myśl art. 45 ust. 3 ustawy wodnej należą obecnie nie tylko Państwo i związki samorządowe, lecz także związki międzykomunalne i uzdrowiska uznane za posiadające charakter użyteczności publicznej, a to na zasadzie art. 77 p. 1 rozporządzenia Prezydenta z 28 grudnia 1934 o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w niektórych działach administracji państwowej (poz. 976 Dz. Ust.).

Dr Zygmunt Rolnicki

2131.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Wyłączenie urzędnika[1]. — Uzasadnienie decyzji.

Zaniechanie wyłączenia się w postępowaniu odwoławczym urzędnika, mimo iż brał udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonej decyzji (art. 7 p. „e“ rozp. o post. admin.), powoduje wadliwość postępowania, a to niezależnie od tego, czy strona w toku postępowania administracyjnego domagała się wyłączenia.

Wyrok NTA z 24 marca 1937 l. rej. 2830/35 w sprawie Dawida Wendera przeciw Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę w przedmiocie nakazu częściowej rozbiórki domu.

Według protokołu urzędowych oględzin posesji, dokonanych przez komisję w składzie: przedstawiciela Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego Magistratu m. st. Warszawy inż. Krynkowskiego, przedstawicieli Starostwa Grodzkiego, Urzędu Sanitarnego i Policji Państwowej 12 grudnia 1932 w obecności rządcy domu, ustalono, iż po rozebraniu spalonej w związku z katastrofą lotniczą części drewnianego domu jednopiętrowego — odremontowano we wrześniu 1932 pozostałą część domu oraz samowolnie nadbudowano drugie piętro drewniane w dzielnicy murowanej, że bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone pod względem ogniowym i konstrukcji prowizorycznej, która już wykazuje deformację (ściany nie pionowe).

W związku z powyższym Magistrat m. st. Warszawy decyzją z 16 lutego 1933 nakazał właścicielowi domu rozbiórkę nadbudowanego drugiego piętra w terminie 2 tygodni po opróżnieniu przez lokatorów tego piętra. Magistrat powołał się na art. 332, 333, 357 i 380 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202/28 i poz. 663/30 Dz. Ust.

Właściciel wzmiankowanej nieruchomości Dawid Wender wniósł odwołanie, twierdząc, że wykonał tylko nakazane mu urzędowo roboty remontowe, natomiast nic nowego nie pobudował.

Na skutek tego odwołania zbadano w drodze dwukrotnych oględzin komisyjnych stan domu: 12 października 1933 przez inspektora Krynkowskiego i przedstawiciela Policji Państwowej w obecności właściciela domu, a następnie 1 października 1934 z udziałem nadto przedstawicieli Urzędu Sanitarnego i Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę. Przy tych oględzinach potwierdzono opinię, że stan domu zagraża bezpieczeństwu pub-

[1] Por. OPA 1188/35.

licznemu ze względu na wady konstrukcyjne nadbudowanego piętra, przy czym skwalifikowano nadbudowę jako samowolną.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę orzeczeniem z 13 lutego 1935 utrzymał w mocy decyzję Magistratu. Komisarz Rządu wskazał na wady konstrukcyjne, stwierdzone trzykrotnie przy oględzinach i na stwierdzoną przy tych oględzinach samowolność nadbudowy drugiego piętra. Komisarz Rządu nadmienił, że zastosowanie prowizorycznych środków zaradczych nie może mieć miejsca, ponieważ nadbudowa jest wzniesiona nad starą, pozostałą po pożarze częścią domu, w której już zastosowano prowizoryczne wzmocnienie — podstemplowanie.

We wniesionej na to orzeczenie skardze Wender zarzuca sprzeczność z aktami ustalenia władzy, że drugie piętro nadbudowano samowolnie. Zarzuca także wadliwość postępowania z tego powodu, że władza nie zbadała i do akt nie załączyła wymienionych w odwołaniu nakazów władzy budowlanej, w wykonaniu których skarżący budynek po pożarze odremontował i przywrócił do stanu pierwotnego. Zarzuca nadto wadliwość postępowania z powodu udziału inż. Krynkowskiego przy późniejszych oględzinach, które właśnie miały sprawdzić poczynione pierwotnie przez niego ustalenia.

Rozpatrując tę skargę, NTA rozważył co następuje:

Skarżący w odwołaniu zaprzeczył, by samowolnie nadbudował drugie piętro, twierdząc, że dany budynek już przed pożarem był dwupiętrowy. W zaskarżonym orzeczeniu nie wypowiedziano się co do dowodów ofiarowywanych przez skarżącego na poparcie tych jego twierdzeń, nie umotywowano więc pominięcia tych dowodów. W protokołach oględzin, na które powołano się w zaskarżonym orzeczeniu, nadbudowę drugiego piętra potraktowano wprawdzie jako samowolną, nie podano jednak na czym to ustalenie oparto, tymczasem moment samowolności nadbudowy ze względu na swoją istotę nie daje się ustalić w drodze naocznej wizji.

Wobec powyższego zarzuty wadliwości postępowania ze szkodą dla skarżącego, przejawiającej się w niewypowiedzeniu się władzy co do twierdzeń skarżącego, o których mowa, okazują się uzasadnione, zwłaszcza, że władza pozwana swoje rozstrzygnięcie oparła m. i. właśnie na ustaleniu sprzecznym z tymi twierdzeniami strony.

Nie można odmówić słuszności także zarzutowi dotyczącemu udziału inż. Krynkowskiego w postępowaniu odwoławczym, a to z uwagi na przepis p. e) art. 7 rozporządzenia z 22 marca 1928 o post. admin. poz. 341 Dz. Ust. W myśl tego przepisu urzędnik, jeżeli brał udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonej decyzji, powinien się wyłączyć w postępowaniu odwoławczym. Wobec takiej osnowy powołanego przepisu nie ma znaczenia istotnego podniesiona w odpowiedzi na skargę okoliczność, że strona nie domagała się w toku postępowania administracyjnego wy-

łączenia wymienionego funkcjonariusza, gdyż, jak to z osnowy tego przepisu wynika, obowiązek urzędnika wyłączenia się od udziału w postępowaniu odwoławczym nie jest uzależniony od zgłoszenia stosownego wniosku przez stronę.

Kierując się powyższymi rozważaniami, Trybunał uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania. . . .

Wadliwości, stwierdzone przez Trybunał, idą w dwóch kierunkach. Jedne dotyczą kwestii niewyjaśnienia przez władzę rzekomej „samowolności" dokonanej nadbudówki, drugie — niewyłączenia się urzędnika, który brał udział w wydaniu decyzji I instancji.

I. Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to NTA nie określił wyraźnie, jaki konkretny przepis postępowania przekroczyła władza. Jeśli judykatura NTA ma za zadanie, nie tylko zgodne z prawem i interesami stron rozstrzyganie poszczególnych spraw, ale i wychowywanie administracji w duchu poszanowania zasadniczych przepisów procedury administracyjnej, to stwierdzanie uchybień popełnionych przez władze powinno zawsze nawiązywać do tych norm w ten sposób, aby władze nie tylko mogły sobie jasno uświadomić charakter popełnionej wadliwości, ale i stwierdzić, jaki konkretny przepis procedury został przez nie naruszony.

Zastanawiając się więc nad kwestią podciągnięcia wytkniętej w wyroku wadliwości pod konkretne przepisy postępowania, należy rozważyć co następuje:

Wadliwość popełniona została zarówno co do sposobu powzięcia decyzji jako wewnętrznego aktu woli, jak i co do sposobu jej sformułowania.

Władza nie zebrała i nie rozważyła wszystkich istotnych momentów w sprawie, a mianowicie nie ustaliła, czy rzeczywiście były wydawane przez władzę budowlaną jakie nakazy względnie zezwolenia, w wykonaniu których strona wykonała nadbudówkę. Przez to władza naruszyła art. 44 post. admin., który nakazuje ustanawiać z urzędu zakres postępowania wyjaśniającego, potrzebnego do należytego ustalenia stanu sprawy. Poza tym został wyraźnie naruszony art. 56 wspomnianego postępowania, albowiem strona powoływała się na istotne okoliczności, których władza nie sprawdziła a które sprawdzić była obowiązana. Władza wprawdzie ma prawo przyjąć daną okoliczność za udowodnioną, kierując się swobodnym uznaniem (art. 50), jednak, jak to wyjaśnił niejednokrotnie NTA, swobodna ocena wyników postępowania wyjaśniającego nie może być dowolna, lecz musi się opierać na stosownych ustaleniach faktycznych.

Co się tyczy sformułowania decyzji, a w szczególności jej uzasadnienia, to należy zauważyć, że uzasadnienie decyzji może być uznane za zgodne z wymogami art. 75 post. admin. tylko wówczas, gdy jest należyte. Nie będzie należytym uzasadnienie powołujące fakta nieujawnione w aktach sprawy ani nie notoryczne, a także uzasadnienie pomijające milczeniem istotne zarzuty podniesione przez stronę (por. wyroki NTA nr 755 A i 516 A Zb. wyr.).

II. Co się tyczy drugiej wadliwości postępowania, wytkniętej przez NTA, a mianowicie — niewyłączenia się względnie niewyłączenia z postępowania odwoławczego urzędnika, który „brał udział w niższej instancji w wydaniu zaskarżonej decyzji", to z wywodami Trybunału trudno się tu zgodzić z kilku powodów. Przede wszystkim trudno uznać, aby techniczny rzeczoznawca, powołany do wydania opinii w pewnym specjalnym zakresie, mógł być uważany za urzędnika „biorącego udział" w akcie wydania samej decyzji administracyjnej. Powyższy urzędnik zbierał jedy-

nie materiały potrzebne do wydania takiej decyzji, nie wynika bowiem z treści wyroku, że sam ją wydał w imieniu Magistratu jako władzy budowlanej.

Przy tym należy mieć na uwadze, że przepisy art. 7 nie powinny podlegać wykładni rozszerzającej, jako przepisy wyjątkowe i specjalne, zawierające wyczerpujące wyliczenie. Komentator k. p. c. Leon Peiper (Komentarz do Kodeksu Postępowania Cywilnego, Kraków 1936), rozważając treść art. 54 k. p. c. (analogicznego do art. 7 post. admin.), wypowiada pogląd, że artykuł ten nie podlega wykładni rozszerzającej. Przypuszczalnie jedną z konsekwencyj tego stanowiska są dalsze poglądy autora, że powodem wyłączenia się sędziego jest tylko udział jego w wydaniu orzeczenia sensu strictu (wyroki i postanowienia), nie zaś udział w jakiejkolwiek innej czynności, chociażby ona była podstawą tegoż orzeczenia. (W kwestii tej inni komentatorowie bądź nie zajmują stanowiska, bądź wypowiadają poglądy zgodne z tylko co przytoczonym — zob. komentarze prof. M. Allerhanda i J. J. Litauera). Wydaje się, że w postępowaniu administracyjnym trudno iść dalej, niż czyni to w analogicznych przypadkach praktyka sądowa. Zresztą podobnemu poglądowi dał wyraz również NTA w wyroku z 21 listopada 1930 l. rej. 7042/29 (Zb. wyr. nr 306 A) uznając, iż organ wykonawczy, który zbierał materiały do sprawy w I instancji, nie ma obowiązku wyłączania się w postępowaniu odwoławczym na podstawie art. 7 lit. e) post. admin., albowiem organ taki nie brał udziału w wydaniu orzeczenia I instancji, a jedynie dostarczał informacji, które posłużyły władzy do rozstrzygnięcia sprawy na podstawie jej własnej oceny. Nadto zgodnie z wyrokiem NTA z 22 marca 1935 l. rej. 442/30 (OPA 1188/35) strony nie są uprawnione do wyłączania urzędnika, a co za tym idzie, nieuczynienie zadość odnośnemu wnioskowi strony przez władzę nie stanowi wadliwości postępowania.

Tymczasem w omawianym obecnie wyroku strona, drogą skargi do NTA, faktycznie wyłączyła danego urzędnika, albowiem władza, wydając nowe orzeczenie na skutek uchylenia jej pierwotnej decyzji, będzie musiała liczyć się ze stanowiskiem prawnym, jakie zajął NTA w tej kwestii w swoim wyroku.

Celem przepisów art. 7 post. admin. było zapewnienie bezstronności urzędowania władz w interesie samej sprawy i w interesie stron. Gdyby nawet przyjąć, że odnośny rzeczoznawca istotnie „brał udział" w wydaniu decyzji niższej instancji, to jednak trudno przypuścić, aby stanowisko danego urzędnika było w danym wypadku stronnicze. Jeśli więc nawet ten urzędnik niesłusznie nie wyłączył się w postępowaniu w II instancji, to strona nie poniosła przez to szkody, a w każdym razie tej szkody, jak wynikałoby z wyroku, nie uzasadniła. Skutkiem tego, jeśli była tu jakaś wadliwość postępowania, to nie ma m. zd. dostatecznych danych, aby ją uznać za istotną. Zresztą uchybienie urzędnika, który się nie wyłącza, nie jest uchybieniem ze strony władzy, tym bardziej, że ta przeważnie nie ma dostatecznych danych do badań w kierunku, czy nie zachodzą okoliczności, wymienione w art. 7 ust. 1, i takich badań z reguły nie przeprowadza z urzędu, zwłaszcza, gdy nie ma w tym względzie zarzutów. Uchybienie podobne urzędnika może pociągnąć za sobą dla niego skutki dyscyplinarne, nie ma jednak wpływu na samą sprawę, już w postępowaniu administracyjnym zakończoną, o ile władza nie uzna popełnionego uchybienia za tak poważne, iż należy wznowić postępowanie.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie rozpatrzyć bliżej, jak na kwestię wyłączenia zapatruje się nasz k. p. c., a to z uwagi na duże podobieństwo redakcji art. 54 k. p. c. do art. 7 post. admin. Art. 54 k. p. c. postanawia m. i., że: „sędzia jest wyłączony z mocy samej ustawy... 5) w sprawach, w których w instancji niższej brał udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia...". Niezależnie od powyższego art. 55 k. p. c. przewiduje wyłączenie przez sąd sędziego na wniosek strony. Proku-

ratorzy oraz inne organa sądowe wyłączani są na wniosek strony przez swoje władze przełożone (art. 62 k. p. c.). Natomiast, jak wiadomo, postępowanie admin. nie przewiduje prawa stron domagania się wyłączenia urzędnika. Poza tym w przypadkach pogwałcenia art. 54 k. p. c. zachodzi nieważność orzeczenia sądowego na mocy wyraźnego przepisu ustawy (art. 409 p. 6 k. p. c.), którą to nieważność sąd bierze z urzędu pod uwagę (art. 408 § 2 i 434 k. p. c.).

Już z powyższych pobieżnych danych porównawczych uderza w oczy ogromna różnica, jaka istnieje w postawieniu kwestii wyłączania względnie wyłączania się w obu kodeksach. Polega ona na tym, że k. p. c. przewiduje nieważność orzeczenia z mocy samej ustawy w razie pogwałcenia przepisu art. 54, powierzając nadzór nad jego zachowaniem zarówno sądom jak i stronom. Natomiast w postępowaniu admin. wyłączenie odbywa się bez jakiegokolwiek udziału stron zagwarantowanego ustawą, a obowiązek wyłączenia się, jak to podniesiono wyżej, spoczywa na samym urzędniku, względnie obowiązek wyłączenia — na jego władzy przełożonej, o ile dowie się o przyczynach uzasadniających wyłączenie. Przy tym decyzje, powzięte nawet z wyraźną obrazą art. 7, nie są obciążone nieważnością materialną.

Z powyższego zarysu porównawczego wynika, że uzupełniając w pewnym stopniu przez orzecznictwo luki w przepisach postępowania administracyjnego, dotyczących omawianej materii, nie należy sugestionować się podobieństwem redakcji art. 54 k. p. c. i art. 7 post. admin., albowiem treść tych przepisów obok pewnych podobieństw natury raczej materialnej, zawiera różnice zasadnicze, jeśli chodzi o stronę proceduralną.

Inna rzecz, czy obowiązujące obecnie przepisy w zakresie wyłączania i wyłączania się urzędników są wystarczające i czy de lege ferenda nie należałoby uzupełnić ich i rozwinąć, np. na wzór § 15 i 16 ustawy jugosłowiańskiej o post. admin. (która przewiduje m. i. wyłączenie urzędnika, gdy „inne ważne przyczyny stawiają pod znakiem zapytania jego zupełną bezstronność“, a także wyłączenie całego urzędu, nie tylko poszczególnych osób jako organów władzy), a to wychodząc z założenia potrzeby doskonalenia ładu prawnego i związanego z tym doskonalenia sposobu działania administracji.

Jerzy Grzymała Pokrzywnicki

2132.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE.

Prośba strony o uchylenie decyzji z urzędu.

Nierozpoznanie przez władzę prośby strony o uchylenie decyzji, przewidziane w art. 99 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust., nie narusza praw strony. (Teza).

Wyrok NTA z 9 marca 1937 l. rej. 1955/35 w sprawie Izraela Icka Z. przeciw Ministerstwu Spraw Wewn. w przedmiocie obywatelstwa.

Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 26 czerwca 1929 nie uwzględniło odwołania Z. od decyzji z 2 czerwca 1924, którą Urząd Wo-

jewódzki w Łodzi opierając się na art. 1 p. 3 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia 1920 poz. 540 Dz. Ust. pozbawił go obywatelstwa polskiego.

Podaniami z 15 kwietnia 1933, z 15 sierpnia 1933, z 20 września 1933 i z 7 listopada 1933 Z. prosił o uchylenie powyższego orzeczenia z 26 czerwca 1929. Ministerstwo Spraw Wewn. orzeczeniem z 27 grudnia 1933 uznało te podania za prośbę o wznowienie postępowania i oddaliło ją ze względu na upływ terminu trzyletniego, ustanowionego w art. 96 ust. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust.

Na to orzeczenie z 27 grudnia 1933 wniósł Z. skargę do NTA. Skarżący zarzuca wadliwość postępowania i w uzasadnieniu tego zarzutu wywodzi, że prosił o uchylenie orzeczenia z 26 czerwca 1929 nie w trybie wznowienia postępowania, lecz w trybie określonym w art. 99 cyt. rozporządzenia z 22 marca 1928, że władza pozwana nie rozpoznała sprawy w tym trybie i że przez to zaniechanie poniósł szkodę, gdyż władza pozwana, gdyby wzięła pod uwagę ostatnio wymieniony przepis i motywy prośby skarżącego, mogłaby była dojść do wniosku, że prośba ta winna być uwzględniona.

NTA rozważył co następuje:

Jak okazuje się z art. 99 rozporządzenia z 22 marca 1928, decyzje określone w tym przepisie m o g ą być przez władze uchylane lub zmieniane z u r z ę d u. Na podstawie tego przepisu nie służy więc stronie ani prawo ubiegania się o uchylenie lub zmianę, ani nawet prawo ubiegania się, aby władza prośbę rozpoznała. W następstwie tego nie można uznać, że jeżeli prawodawca postanowił w art. 103, iż niewykorzystanie przez władzę uprawnień, wynikających z art. 101 i 102, nie może być przedmiotem skargi i nie stwarza podstawy do jakichkolwiek roszczeń, to a contrario niewykorzystanie przez władzę uprawnień przyznanych jej w art. 99 może być dla strony podstawą do pewnych roszczeń.

NTA nie mógł wobec tego dopatrzyć się w zaskarżonym orzeczeniu naruszenia praw skarżącego. Skargę należało zatem oddalić jako nieuzasadnioną.

2133.

SPRAWY BUDOWLANE.

Nakaz rozebrania wzniesionych bez pozwolenia lub niezgodnie z pozwoleniem budynku albo urządzenia ze względu na spowodowane przez nie zeszpecenie[1].

[1] Por. OPA 2061/37; por. także 1464/36, 1465/36. 1466/36, 824/34, gl 919/34.

1. Nakazać rozebranie nielegalnie wzniesionych budynków lub urządzeń ze względu na wygląd estetyczny miejscowości lub krajobrazu władza policyjno-budowlana może tylko wtedy, gdy zachodzą specjalne warunki, przewidziane w art. 380 ust. 1 prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. w brzmieniu rozporządzenia z 3 grudnia 1930, a mianowicie: 1) jeżeli nowowybudowane, bądź nadbudowane lub przebudowane budynki rzeczywiście zniekształcają lub szpecą wygląd ulicy, placu, miejscowości lub krajobrazu i ponadto 2) jeżeli te zniekształcenia lub zeszpecenia nie dadzą się usunąć przez dokonanie odpowiednich zmian lub przeróbek.

2. Uznanie przez władzę orzekającą w sprawach budowlanych, że pewien budynek bądź jego część zniekształca lub szpeci ulicę, powinno być oparte na stosownych ustaleniach faktycznych. (Teza).

Wyrok NTA z 7 grudnia 1936 l. rej. 3956/33 w sprawie Szymona Waksa przeciw Urzędowi Wojewódzkiemu łódzkiemu w przedmiocie rozbiórki budynków.

...Według przepisów prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. w brzmieniu, znowelizowanym rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust., zabudowanie miasta odbywa się podług planów zabudowania (art. 7), przy sporządzaniu których powinny być m. i. uwzględnione w myśl art. 20 ust. 1 także i wymogi estetyczne wyglądu miejscowości i jej części, a odrębny, właściwy osiedlu lub części tegoż charakter zabudowania powinien być zachowany, zeszpecenia zaś, spowodowane nieunormowanym zabudowaniem, powinny być usuwane. W związku z tym art. 332 i 333 cyt. prawa budowlanego wymagają uzyskania zezwolenia właściwej władzy, jaką w danym wypadku w myśl art. 385 tegoż prawa jest Magistrat m. Kalisza, na wzniesienie nowych budynków stałych i tymczasowych tudzież na odbudowę, przebudowę, przeróbki i w ogóle takie zmiany istniejących budynków, przy których ulega zmianie wygląd zewnętrzny budynków, ich części lub szczegółów architektonicznych. W usankcjonowaniu powyższych postanowień art. 379 prawa budowlanego przyznaje władzy, powołanej do wykonywania nadzoru policyjno-budowlanego, prawo pociągania winnych naruszenia wymienionych przepisów do odpowiedzialności karnej i wstrzymania robót budowlanych, a nadto art. 380 ust. 1 p. d) tegoż prawa budowlanego postanawia, że jeżeli wzniesiono nowe budynki lub urządzenia, związane z budynkami, albo dokonano nadbudowy, powiększenia lub przebudowy istniejących budynków i urządzeń bez wymaganego pozwolenia, bądź niezgodnie z udzielonym pozwoleniem i jeżeli ponadto budynki te zniekształcają lub szpecą ulicę, place, wygląd miej-

scowości lub krajobrazu, — właściwe władze, niezależnie od wstrzymania robót budowlanych w myśl art. 379 i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej, są upoważnione zawezwać właściciela do dokonania zmian lub przeróbek w celu doprowadzenia budynków do stanu, zgodnego z planem zabudowania i przepisami obowiązującymi, bądź w celu usunięcia zniekształcenia lub zeszpecenia; o ile zaś zniekształcenie lub zeszpecenie nie może być usunięte w drodze dokonania zmian lub przeróbek, — do rozebrania budynku albo urządzenia w całości lub w części. Z przytoczonych postanowień wynika, że o ile budowa odbywa się bez należytego zezwolenia, bądź niezgodnie z udzielonym zezwoleniem lub też niezgodnie z planami zabudowania, a w szczególności bez zachowania przewidzianych w tych planach wymogów estetycznych, — władzy, powołanej do wykonywania nadzoru policyjno-budowlanego, służy prawo wstrzymania robót budowlanych w każdym stadium tychże. Celem więc zapewnienia wykonania wydanego zakazu, w razie oporu właścicieli wznoszonych budowli, i niedopuszczenia do dalszego wbrew zakazowi prowadzenia robót budowlanych władza policyjno-budowlana w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 1 i 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o przymusowym postępowaniu w administracji z 22 marca 1928 poz. 342 Dz. Ust., niewątpliwie ma również prawo zastosowania odpowiednich środków przymusowych, w tym rozporządzeniu przewidzianych. Jeżeli jednak mimo to budowa zostanie ukończona, to nielegalne wzniesienie budowli samo przez się nie upoważnia jeszcze władzy policyjno-budowlanej do nakazania rozbiórki tych budowli, lecz daje jej jedynie prawo do pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nakazać zaś rozebranie nielegalnie wzniesionych budynków lub urządzeń władza policyjno-budowlana może tylko wtedy, gdy prócz wyżej wymienionych okoliczności zachodzą jeszcze specjalne warunki, przewidziane w art. 380 ust. 1 prawa budowlanego, — w szczególności, gdy chodzi o wygląd estetyczny miejscowości lub krajobrazu, w p. d) powołanego przepisu, mianowicie: 1) jeżeli nowowybudowane, bądź nadbudowane lub przebudowane budynki rzeczywiście zniekształcają lub szpecą wygląd ulicy, placu, miejscowości lub krajobrazu i 2) jeżeli te zniekształcenia lub zeszpecenia nie dadzą się usunąć przez dokonanie odpowiednich zmian lub przeróbek. O przyjęciu za udowodnione lub nieudowodnione istnienia wymienionych warunków, które przy tym muszą istnieć łącznie, w myśl ogólnej zasady, wyrażonej w art. 50 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o post. admin. z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust., decyduje w każdym poszczególnym wypadku władza policyjno-budowlana na podstawie swobodnej oceny wyników postępowania wyjaśniającego. Ocena ta jednakowoż nie może być dowolna, lecz musi opierać się na stosownych ustaleniach faktycznych; takich zaś ustaleń akta w niniejszym sporze nie za-

wierają. Protokół odbioru budowli quaestionis przez komisję z 17 lipca 1930 stwierdza jedynie fakt, że nie rozebrano ruin 2 bloków w podwórzu posesji, przewidzianych w planie sytuacyjnym, a protokół lustracji tychże budowli z 1 lutego 1932 stwierdza, że wspomniane ruiny zostały odbudowane i że wzniesione budynki nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, przy czym, i to tylko co do jednego budynku, oznaczonego na szkicu sytuacyjnym lit. „c", zaznaczono w tym protokole w sposób ogólnikowy, że budynek ten „jednakże szpeci swym wyglądem ulicę", bez podania wszakże odnośnych ustaleń, na których ten wniosek komisji został oparty. W zaskarżonym zaś orzeczeniu władza pozwana uznała, że oba wymienione budynki szpecą ulicę. Ponadto z przytoczonych w zaskarżonym orzeczeniu motywów nie jest widoczne, czy władza pozwana rozważyła wszystkie okoliczności, na które powołał się skarżący w odwołaniu celem udowodnienia, że budynki quaestionis w danym wypadku ulicy nie zniekształcają i nie szpecą, ponieważ znajdują się w przepisanej odległości od linii regulacyjnej i są utrzymane w należytym porządku, oraz, czy i dlaczego uznała te okoliczności za nie zasługujące na uwzględnienie. Brak powyższych ustaleń w związku z brakiem należytego umotywowania zaskarżonego orzeczenia w oznaczonym kierunku, pomijając już moment, że pozwana władza nie ustaliła wcale, by oszpecenie, o którym mówi w zaskarżonym orzeczeniu, było tego rodzaju, że inaczej jak przez rozbiórkę rzeczonych budynków nie może być usunięte, stanowi w danym wypadku naruszenie ze szkodą dla skarżącego form postępowania administracyjnego, ponieważ z jednej strony utrudnia skarżącemu należytą obronę jego praw w postępowaniu kasacyjnym przed NTA, a z drugiej strony nie daje możności Trybunałowi sprawdzenia zasadności podniesionych w skardze zarzutów. Wobec tego w myśl art. 84 p. 1 i 3 rozporządzenia o NTA (poz. 806/32 Dz. Ust.) należało zaskarżone orzeczenie uchylić z powodu wadliwego postępowania.

Motywy powyższego wyroku m. i. głoszą, że o ile budowa odbywa się bez należytego zezwolenia, bądź niezgodnie z udzielonym zezwoleniem lub też niezgodnie z planami zabudowania, a w szczególności bez zachowania przewidzianych w tych planach wymogów estetycznych, — władzy, powołanej do wykonywania nadzoru policyjno-budowlanego, służy prawo wstrzymania robót budowlanych w każdym stadium tychże. Z powyższego wynikałoby, że władza może wstrzymać roboty budowlane, wykonywane zgodnie z udzielonym pozwoleniem, gdy roboty te są prowadzone niezgodnie z planami zabudowania, a w szczególności z pominięciem przewidzianych w tych planach wymogów estetycznych. Byłoby to jednak niezgodne z brzmieniem art. 379 rozporządzenia o prawie budowlanym, który dopuszcza wstrzymanie przez władzę robót budowlanych tylko w następujących przypadkach: a) gdy roboty są prowadzone bez uzyskania przepisanego pozwolenia, b) gdy roboty są prowadzone ze zmianami, nie przewidzianymi w udzielonym pozwoleniu a polegającymi na wykonywaniu robót, wymagających uprzedniego uzyskania zatwier-

dzenia przez władzę projektu, albo wreszcie c) gdy roboty, prowadzone na podstawie udzielonego przez władzę pozwolenia i zgodnie z jego treścią, są wykonywane w sposób, mogący zagrażać bezpieczeństwu życia i zdrowia ludzkiego. Ponieważ przytoczone przepisy ze względu na swój charakter powinny być interpretowane ściśle i nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej, przeto byłoby niedopuszczalne, jako nieprzewidziane w cyt. artykule, wstrzymanie przez władzę robót, wykonywanych z pominięciem estetycznych lub innych wymogów prawomocnego planu zabudowania, gdy roboty te są wykonywane legalnie na podstawie uzyskanego pozwolenia władzy i zgodnie z jego treścią. Natomiast jest rzeczą oczywistą, że władze, udzielające pozwoleń na budowę, powinny ściśle przestrzegać, by udzielane przez nie pozwolenia nie stały w sprzeczności z założeniami prawomocnych planów zabudowania, i obowiązane są odmawiać pozwolenia na budowę w tych wszystkich przypadkach, gdy zaprojektowana budowa jest sprzeczna z wymaganiami planu zabudowania.

Gustaw Szymkiewicz

2134.

SPRAWY BUDOWLANE.

Wzniesienie budynku lub urządzenia bez pozwolenia.

1. Władze orzekające w sprawie potrzeby wydania zarządzeń, dotyczących budynku, samowolnie wzniesionego przed wejściem w życie prawa budowlanego z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust.. powinny możność wkroczenia ze swej strony oceniać nie na podstawie przepisów, które obowiązywały przed wejściem w życie wspomnianego prawa, lecz na jego podstawie.

2. Z zawartych w art. 380 prawa budowlanego zastrzeżeń i ograniczeń, a także z istoty rzeczy wynika, że stosowanie rygorów, w tym artykule przewidzianych, w myśl intencji ustawodawcy powinno powodować w danych warunkach możliwie najmniejsze szkody i uciążliwości dla strony, — co władza ma brać pod uwagę z urzędu.

3. Jeżeli zagrożenie bezpieczeństwa publicznego wynika z nieprzepisowej odległości wzajemnej budynków jednego właściciela i ta okoliczność sama przez się czy też łącznie z innymi momentami powoduje w myśl art. 380 prawa budowlanego konieczność rozbiórki budynku, to do rozbiórki winien być przeznaczony budynek mniej kosztowny, chyba że moment ten nie wchodzi pod uwagę ze względu na momenty specjalne, np. późniejsze wzniesienie budynku.

Wyrok NTA z 21 kwietnia 1937 l. rej. 3050/35 w sprawie Aleksego Chomicza w Wierzchowicach przeciw Wojewodzie w Brześciu n. B. w przedmiocie nakazu rozbiórki domu.

2135.

SPRAWY BUDOWLANE.

Uchybienia w utrzymywaniu urządzeń związanych z budynkami.

Traktowanie przez władzę budowlaną pieców jako urządzeń, związanych z budynkiem, o których mowa w art. 380 prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust., nie narusza postanowień tegoż artykułu jak również art. 377 powołanego prawa. (Teza).

Wyrok NTA z 28 czerwca 1937 l. rej. 1564/36 w sprawie Ludwiki Grabowskiej przeciw Wojewodzie poznańskiemu w przedmiocie naprawy pieców.

Zarząd Miejski w Inowrocławiu decyzją z 8 października 1935 stwierdziwszy, że w mieszkaniu lokatora w domu przy ul. Rynek 24 w Inowrocławiu piece kaflowe w sypialni i pokoju mieszkalnym są rozsadzone i pochyłe, wezwał właścicielkę domu Ludwikę Grabowską do przestawienia obu pieców na zasadzie art. 377, 380 i 381 prawa budowlanego.

Odwołania wniesionego imieniem Grabowskiej Urząd Wojewódzki poznański orzeczeniem z 29 stycznia 1936 nie uwzględnił, wobec czego Grabowska wniosła skargę do NTA, który rozważył co następuje:

Skarżąca zarzuca naruszenie art. 377 prawa budowlanego i wywodzi, że przepis ten o charakterze publicznoprawnym podyktowany został względami bezpieczeństwa osobistego i publicznego, o ile ono mogłoby być zagrożone ze strony zaniedbanych budynków jako całości, a nie ich części; zdaniem skarżącej przepis wskazany znajduje zastosowanie, o ile chodzi o zagrożenie miejsc w budynku, dostępnych dla wszystkich mieszkańców względnie przeznaczonych do wspólnego użytku, albo też gdy chodzi o wady podstawowe w konstrukcji lub stanie budynku, które mogłyby spowodować zawalenie się budynku lub jego części. Taką zaś częścią budynku nie jest piec w mieszkaniu prywatnym, zatem według zapatrywania skarżącej zaszło w niniejszym przypadku wkroczenie władzy administracyjnej w sferę stosunków prywatnych, uregulowanych ustawą cywilną.

NTA nie przychylił się do tych wywodów skargi.

Powołany w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia art. 380 prawa z 16 lutego 1928 poz. 202 Dz. Ust. w brzmieniu, zmienionym nowelą z 3 grudnia 1930 poz. 663 Dz. Ust., przewiduje w wypadkach uchybień w utrzymywaniu budynków i urządzeń związanych z budynkami wkro-

czenie właściwej władzy, która upoważniona jest wezwać właściciela do doprowadzenia tych obiektów do należytego stanu, a w razie niezastosowania się właściciela do zarządzenia władzy w tym względzie — do wykonania potrzebnych napraw, albo rozbiórki budynku lub urządzenia kosztem właściciela (ustępy 2 i 5).

Prawodawca, rozszerzając pojęcie budynku w art. 380 również na związane z budynkiem urządzenia, nie podał definicji takiego urządzenia, a wobec tego ocena, które obiekty należy zaliczyć do urządzeń związanych z budynkiem, pozostawiona jest władzy. Z uwagi zaś na to, że prawo budowlane zawiera szczegółowe przepisy co do części składowych budynku, których utrzymanie w należytym stanie jest ze stanowiska bezpieczeństwa konieczne, a między nimi także zajmuje się piecami, przeto NTA nie dopatrzył się ani naruszenia jakichkolwiek przepisów prawnych ani dowolności w tym, że władza pozwana zaliczyła piece do urządzeń związanych z budynkiem, o których mowa w art. 380.

Skoro więc dochodzenie urzędowe stwierdziło, że piece quaestionis wskutek złego stanu zagrażały bezpieczeństwu osobistemu mieszkańców odnośnego lokalu, NTA uznał, że w tym stanie faktycznym władza pozwana miała dostateczną podstawę do podtrzymania w zaskarżonym orzeczeniu zarządzenia Zarządu Miejskiego w Inowrocławiu z 8 października 1935, wydanego w oparciu się m. i. na art. 380 prawa budowlanego.

Na zarzut naruszenia art. 377 prawa budowlanego Trybunał zaznacza, że w związku ze znowelizowaniem art. 380, wyżej omówionym, także i w art. 377 wyrażenie „budynek" należy rozumieć analogicznie w szerszym znaczeniu, nadanym mu w art. 380, tj. łącznie z urządzeniami związanymi z budynkiem. Mając zaś powyższe wywody na względzie, Trybunał nie dopatrzył się również naruszenia art. 377.

W wyniku powyższych rozważań należało skargę oddalić jako nieuzasadnioną.

Zgodnie ze stanowiskiem, zajętym w powyższym wyroku przez NTA, piece ogrzewalne należą do urządzeń, związanych z budynkiem, o których mowa w art. 380 prawa budowlanego.

O urządzeniach, związanych z budynkami, jest mowa w art. 1 p. 1 lit. b) prawa budowlanego w brzmieniu noweli z 14 lipca 1936 poz. 405 Dz. Ust., który głosi, że przepisy tego prawa mają zastosowanie m. i. i do urządzeń, związanych z budynkami.

Z brzmienia art. 333 p. d) i e) oraz art. 334 p. c) tego prawa wynika, że do urządzeń, związanych z budynkami, m. i. należy zaliczyć: dźwigi, ogólne domowe urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, ogólne urządzenia centralnego ogrzewania, piorunochrony, studnie, ustępy i doły kloaczne, gnojowniki, ogrodzenia, mury oporowe. Z tego wypływa, że za urządzenia, związane z budynkami, uważać należy z jednej strony budowle, nie mające samoistnego znaczenia, potrzebne dla istnienia albo użytkowania budynków, jak np. ustępy, studnie, mury oporowe,

ogrodzenia itp., z drugiej zaś strony — specjalne urządzenia techniczne, związane z konstrukcją budynków, jak instalacja wodociągowa i kanalizacyjna, instalacja centralnego ogrzewania, piorunochrony, zwykłe piece ogrzewalne itp.

Przepisy art. 377 i 380 mają zastosowanie zarówno do pierwszej jak i do drugiej grupy urządzeń, związanych z budynkami.

Gustaw Szymkiewicz

2136.

SAMORZĄD.

Wybory do rad gromadzkich — termin zgłaszania kandydatów na radnych.

1. Przez użyte w § 11 ust. 1 rozporządzenia z 18 września 1934 w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego (poz. 760 Dz. Ust.) określenie: w ciągu dnia następnego po ogłoszeniu wyborów rozumieć należy ten okres doby, w którym według miejscowych zwyczajów i stosownie do pory roku trwają normalne zajęcia dzienne mieszkańców. (Teza).

2. Wynikające z tego samego przepisu prawo wyborców do zgłaszania w ciągu dnia następnego po dniu ogłoszenia przez wójta wyborów (§ 8 ust. 2) kandydatów na radnych gromadzkich oraz kandydatów na zastępców radnych gromadzkich nie może być w ogłoszeniu tym ograniczone do pewnej ilości godzin, stanowiących tylko część dnia w rozumieniu wyżej określonym. (Teza).

Wyrok NTA z 15 października 1937 l. rej. 2743/35 w sprawie sporno-administracyjnej ks. dra Aleksandra Kubika i tow. przeciw Staroście Powiatowemu w Kościanie w przedmiocie wyborów do Rady Gromadzkiej w Konojadzie.

...Według § 11 ust. 1 regulaminu wyborczego (poz. 760/34 Dz. Ust.), mają wyborcy w ciągu następnego dnia po ogłoszeniu przez wójta wyborów (§ 8 ust. 2) prawo zgłaszania do przewodniczącego gromadzkiej komisji wyborczej kandydatów na radnych gromadzkich i zastępców tych radnych.

Ponieważ więc regulamin ani sam nie wyznacza pewnych godzin dnia dla zgłaszania kandydatur, ani też nie zawiera w tym względzie delegacji dla organów, przeprowadzających czynności wyborcze, należy przyjąć, że prawo zgłaszania tych kandydatur przysługuje wyborcom w ciągu c a ł e g o d n i a następnego po ogłoszeniu wyborów. Pod pojęciem dnia

zaś rozumieć należy w potocznie przyjętym rozumieniu tego określenia ten okres doby, w którym według miejscowych zwyczajów i stosownie do pory roku trwają normalne zajęcia dzienne mieszkańców.

NTA nie podzielił też zapatrywania Sądu I instancji, jakoby cytowany w wyroku tegoż Sądu ustęp przedostatni załącznika wzór nr 5 do § 8 regulaminu należało traktować łącznie z § 11 jako jego uzupełnienie. Przede wszystkim bowiem — co słusznie podnoszą apelanci — wzór ten nie jest sam dla siebie normą prawną, lecz jedynie wskazówką i objaśnieniem dla odnośnych czynników w tym kierunku, co zawierać winno i w jaką formę ma być ujęte ogłoszenie wójta o zarządzeniu wyborów gromadzkich. Wzór tego ogłoszenia nie może przeto uzupełniać przepisów prawnych regulaminu, ani też zawierać jakichkolwiek uprawnień dla organów wykonawczych ponad te, które zawiera sam regulamin.

Poza tym zaznaczyć należy, że § 8 regulaminu wylicza wyraźnie i wyczerpująco, co zawierać ma ogłoszenie wójta, dla którego wzór znajduje się w załączniku nr 5 do tego regulaminu, a mianowicie ma ono podawać dzień zarządzenia wyborów, liczbę mandatów, przypadającą na daną gromadę, ewentualnie podział na okręgi wyborcze, liczby mandatów w każdym okręgu, wyznaczone lokale wyborcze, pełny skład gminnej komisji wyborczej, miejsce, dni i godziny wyłożenia spisów wyborców i termin składania reklamacji, treść § 9 ust. 2 i 3 regulaminu, nazwiska przewodniczących gromadzkich komisyj wyborczych i lokale tych komisyj, liczby wyborców, uprawnionych do podpisania zgłoszenia dla każdej gromady lub okręgu oddzielnie (§ 12) oraz miejsce, dzień i godziny zebrania wyborczego.

Otóż omawiany wzór nr 5, stanowiący załącznik do powyższego paragrafu, zawiera treść wszystkich powyższych zapodań z pozostawieniem miejsc wolnych dla wypełnienia odnośnych dat, liczb, nazwisk, adresów itd., ale ponadto zawiera jeszcze jako przedostatni ustęp postanowienie, podane wyżej w dosłownym brzmieniu, a dotyczące oznaczenia dni i godzin, w których przewodniczący komisji wyborczej przyjmować będzie kandydatów na radnych i na ich zastępców. Ustęp ten wzoru nr 5 wychodzi więc poza ramy tego, co według § 8 ust. 2 zawierać winno ogłoszenie o zarządzeniu wyborów, treść zaś jego nie może być odniesiona do jednodniowego terminu, przewidzianego w § 11 dla zgłaszania przez wyborców kandydatów na radnych gromadzkich, a to choćby dlatego, że wzór nr 5 przewiduje k i l k a d n i dla przyjmowania przez przewodniczącego komisji kandydatów, co wynika ze słów „począwszy od dnia... do dnia...“, podczas gdy dla zgłaszania przez wyborców kandydatów na radnych i ich zastępców § 11 ust. 1 przewiduje, jak już zaznaczono, tylko j e d e n dzień, mianowicie dzień następny po dniu ogłoszenia wyborów w trybie § 8 ust. 2. Poza tym omawiany ustęp wzoru nr 5 mówi o przyj-

mowaniu przez przewodniczącego samych kandydatów, a nie o przyjmowaniu przez niego wyborców, chcących dokonać zgłoszenia kandydatów na radnych i ich zastępców, o czym mowa w § 11 ust. 1. Można zatem odnośny ustęp wzoru ogłoszenia tłumaczyć jedynie jako nieprzewidziane w § 8 ust. 2 regulaminu ogłoszenie o dniach i godzinach, w których przewodniczący komisji wyborczej będzie przyjmował kandydatów na radnych i ich zastępców.

W żadnym jednak razie ten ustęp wzoru ogłoszenia nie uprawnia do wniosku, by wójt lub przewodniczący gromadzkiej komisji wyborczej mogli ograniczać według swego uznania prawo wyborców do zgłaszania kandydatur w ciągu dnia następnego po dniu ogłoszenia wyborów przez wyznaczenie w tym celu pewnej ilości godzin dnia, stanowiących tylko część dnia w rozumieniu wyżej wywiedzionym. A skoro niesporne jest, że przewodniczący komisji wyborczej w Konojadzie nie przyjął po godzinie 11 rano zgłoszenia listy kandydatów, podpisanej m. i. przez powodów, z powołaniem się na postanowienie ogłoszenia z 9 października 1934, w którym wyznaczono godziny od 8 do 11 w dniu 10 października 1934 dla przyjmowania przez niego kandydatów na radnych i kandydatów na zastępców radnych, należało uznać, że tym samym został naruszony § 11 ust. 1 rozporządzenia z 18 września 1934 poz. 760 Dz. Ust.

Ponieważ uchybienie to mogło wpłynąć na wynik wyborów, gdyż w razie dopuszczenia tego zgłoszenia i uznania odnośnej listy kandydatów za ważną, byłoby musiało odbyć się głosowanie na kandydatów obu list wyborczych, należało z uwagi na przepis § 28 lit. b) tego rozporządzenia, zmieniając zaczepiony wyrok, uchylić decyzję Starosty Powiatowego w Kościanie z 9 listopada 1934 i uznać przeprowadzone w październiku 1934 wybory 16 radnych i 16 zastępców radnych gromady Konojad za nieważne....

2137.

BIURA PISANIA PODAŃ[1].

Zakaz udzielania porad prawnych a spisywanie umów nie ulegających żadnemu trybowi formalnoprawnemu.

Spisanie umowy, nie ulegającej żadnemu trybowi formalnoprawnemu przez właściciela biura pisania podań, stanowi przestępstwo z art. 6

[1] Por. OPA 1374/36 (organizacja pomocy prawnej przez zrzeszenia); 1312/35, 1499/36 i 1590/36 (zawodowość działania); 1842/37 (sporządzanie aktów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości).

ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw (poz. 269 Dz. Ust.) w wypadku odzwierciedlenia w sporządzonym piśmie nie tylko woli stron ale pouczenia ich przy tym również, pod jakimi warunkami prawnymi umowa nabiera skutków prawnych względnie traci je. Natomiast stylistyczne ujmowanie woli stron w umowie, którą strony mogły były same zawrzeć i spisać, nie może być uznane za udzielenie porady prawnej.

Wyrok Izby Karnej (s. 1) SN z 9 czerwca 1937 1 K. 1307/36.

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę art. 360 i 379 § 1 k. p. k. w związku z art. 6 lit. b) i 8 ustawy o biurach pisania podań (poz. 269/33 Dz. Ust.) przez nienależytą ocenę prawną ustalonego stanu faktycznego.

SN zważył co następuje:

Oskarżonemu zostało przypisane przestępstwo z art. 6 lit. b) i 8 ustawy o biurach pisania podań (poz. 269/33), polegające na tym, iż jako właściciel biura pisania podań do władz administracyjnych i sądowych sporządził umowę kupna-sprzedaży nieruchomości między Józefem S. i Wiktorią i Stefanem S. W fakcie sporządzenia wzmiankowanej umowy dopatrzył się Sąd przekroczenia zakazu udzielania porad prawnych (art. 6 lit. b) z następujących powodów: a) oskarżony jest niewątpliwie „autorem“ umowy, gdyż stronami umowy są wieśniacy, nie orientujący się w danych zagadnieniach, b) oskarżony przez podjęcie się napisania umowy dał do zrozumienia stronom, że wywrze ona skutki prawne.

Wniosek Sądu o winie oskarżonego, wskazany wyżej pod b), byłby wtedy uzasadniony, gdyby Sąd był go poprzedził ustaleniem, iż umowa, spisana przez oskarżonego, należy do umów podlegających przymusowi notarialnemu lub innemu trybowi formalnoprawnemu, którego nie zachowano. Jeśli zaś umowa ani przymusowi notarialnemu, ani innemu przypisanemu trybowi nie ulegała i mogły ją były spisać same strony, to nie można wniosku o winie oskarżonego opierać na samym fakcie sporządzenia przez niego umowy, gdyż takie rozumowanie znamionuje błąd logiczny, określany terminem „petitio principii“ (patrz wyżej pkt a). Z samego bowiem faktu spisania umowy, dla której zachowanie pewnego formalnoprawnego trybu nie było przepisane, nie płynie jako logiczny wniosek ustalenie, iż było ono połączone z udzielaniem porad prawnych. Powołanie się na to, iż strony zawierające umowę były wieśniakami, nie uzasadnia również wniosku. Strony bowiem, jeśli zawierały umowę kupna-sprzedaży, niewątpliwie same orientowały się w tych pojęciach prawnych, które stanowiły tzw. essentialia negotii, tj. w pojęciu własności, przeniesienia własności i ceny, i — jakkolwiek były wieśniakami — nie potrzebowały w tym kierunku porad prawnych.

W pewnym wypadku spisanie umowy, jakkolwiek nie ulegającej żadnemu trybowi formalnoprawnemu, mogłoby być połączone z udzieleniem porady prawnej, np. w wypadku odzwierciedlenia w sporządzonym piśmie nie tylko woli stron, ale pouczenia ich przy tym również, pod jakimi warunkami prawnymi umowa nabiera skutków prawnych względnie je traci. W tym wypadku właściciel biura pisania podań dopuszczałby się przestępstwa z art. 6 lit. b) ustawy. W niniejszej sprawie Sąd orzekający nie ustalił, by oskarżony umieścił w umowie takie klauzule, które by nie były oparte na ujawnionej przed nim woli stron, lecz opierały się na pouczeniu prawnym, lub by oskarżony tych pouczeń poza umową udzielał. Z całym naciskiem należy podkreślić, iż stylistyczne ujmowanie woli stron w umowie, którą strony mogły były same zawrzeć i spisać, nie może być żadną miarą uznane za udzielenie porady prawnej.

W tym stanie rzeczy stoją przed Sądem orzekającym następujące zadania: a) ustalenie, czy umowa podlegała przymusowi notarialnemu lub innemu trybowi formalnoprawnemu; jeśli tak, działanie oskarżonego stanowi przypisane przestępstwo, b) na wypadek stwierdzenia, że umowa takiemu przymusowi lub trybowi nie podlegała, ustalenie, czy oskarżony ujmował w umowie jedynie wolę stron, czy też w związku z umową udzielał im także pouczeń co do przepisów prawnych, normujących czy to ważność czy to zaskarżalność umowy. Innymi słowy, idzie o to: czy oskarżony występował tylko w charakterze spisującego wolę stron odnośnie do takiego przedmiotu, co do którego strony mogły były same spisać umowę, czy też w charakterze doradcy prawnego; to ostatnie ustalenie winno być — oczywiście — należycie uzasadnione; zaskarżony bowiem wyrok temu postulatowi nie czyni zadość. W pierwszym wypadku czyn jest bezkarny, w drugim stanowi przestępstwo przewidziane w zastosowanych przepisach.

Z tych przyczyn SN wyrok uchylił.

2138.

BIURA PISANIA PODAŃ.

Właściciele biur, prowadzonych na podstawie niem. ustawy przemysłowej.

Obowiązek uzyskania zezwolenia na prowadzenie biura pisania podań nie odnosi się do osoby, która już takie biuro prowadziła na mocy § 35 ust. 3 niem. ustawy przemysłowej, choćby w chwili ogłoszenia ustawy z 28 marca 1933 poz. 269 Dz. Ust. zawodu swego z powodu przeszkód

czasowo nie wykonywała, jeżeli tylko żadną decyzją władzy nie pozbawiono osoby tej uprawnień, służących jej z mocy poprzednio obowiązujących przepisów.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN z 30 listopada 1937 3 K. 1474/37.

...Sądy wyrokujące skazały oskarżonego z art. 9 ustawy z 28 marca 1933 poz. 269 Dz. Ust. ustaliwszy, że oskarżony od czerwca do grudnia 1936 w sposób zawodowy trudnił się pisaniem podań do władz i urzędów, pomimo że nie posiadał na to wymaganego przez ustawę z 28 marca 1933 poz. 269 Dz. Ust. o biurach pisania podań, zezwolenia.

Oskarżony nie przecząc temu, że zezwolenia przewidzianego w ustawie z 28 marca 1933 nie posiadał, zarzucił, że obowiązek uzyskania zezwolenia na prowadzenie biura pisania podań nie odnosił się do oskarżonego, który prowadzi biuro to od r. 1930 na mocy § 35 ust. 3 niem. ustawy przemysłowej, co wynika z art. 17 ustawy z 28 marca 1933 oraz z § 31 rozp. wykon. z 27 września 1933 poz. 544 Dz. Ust.

Sądy wyjaśnień oskarżonego z tej strony nie uwzględniły i powodując się treścią pisma Starostwa z 8 lutego 1937, stwierdzającego, że w dniu wejścia w życie ustawy z 28 marca 1933 o biurach pisania podań, oskarżony przebywał w więzieniu, uznały, że wobec tego, iż w dniu wejścia w życie ustawy o biurach pisania podań tj. w dniu 4 czerwca 1933 oskarżony przebywał w więzieniu i nie prowadził osobiście biura pisania podań, uprawnienia oskarżonego do prowadzenia takiego biura, wynikające z poprzednio obowiązujących przepisów, straciły swą ważność i oskarżony winien był uzyskać zezwolenie na prowadzenie wspomnianego biura w myśl ustawy z 28 marca 1933.

Stanowisko Sądu w tej materii nie jest słuszne i błąd Sądu odnośnie do tego zagadnienia leży w nieuwzględnieniu treści przepisu § 31 rozp. z 27 września 1933, który stanowi, że osoby, którym przysługują te uprawnienia z mocy dotychczasowych przepisów, mogą być ich pozbawione tylko stosownie do tych przepisów.

Kasacja słusznie podkreśla, że żadną decyzją władzy nie pozbawiono dotąd oskarżonego jego uprawnień, służących mu z mocy poprzednio obowiązujących przepisów i że czasowe przebywanie oskarżonego w więzieniu samo przez się nie przekreślałoby jego uprawnień nawet w świetle obowiązującej obecnie ustawy o biurach pisania podań, a oskarżony przecież biura swego w owym czasie ani nie zlikwidował, ani też nie wymeldował swego procederu u tej władzy, u której proceder swój zgodnie z § 35 niem. ustawy przemysłowej był zgłosił.

W świetle powyższego, zaskarżony wyrok, jako oparty na przesłankach związanych z mylną wykładnią przepisu ustawy, należało uchylić...

Str.

2120. Pełnomocnictwo. — Pojęcie substytucji. — Sposób kasowania znaczków stemplowych. (Wyrok NTA z 23.IX.1937 l. rej. 5092/35) . . . 133
Glosa Achillesa Rosenkranza 135
2121. Pojęcie pełnomocnictwa dotyczącego jednej sprawy. (Wyrok NTA z 12.X. 1937 l. rej. 3257/35) 135

Egzekucja danin publicznych:

2122. Powództwo o wyłączenie — koszty sporu. (Orzeczenie SN z 1.IV.1936 C. I. 1673/35) 137
2123. Przedmioty zwolnione od egzekucji: Maszyna do pisania u adwokata. (Wyrok NTA z 21.IX.1937 l. rej. 900/37) 139
2124. Przedmioty zwolnione od egzekucji: Maszyna do pisania u właściciela biura pisania podań. (Wyrok NTA z 29.XI.1937 l. rej. 9163/34) . . 140

Śląski Fundusz Gospodarczy:

2125. Zwolnienie od opłat: Warunek „prowadzenia własnego przedsiębiorstwa" a prowadzenie przedsiębiorstwa przez spółkę jawną. (Wyrok NTA z 3.XI.1937 l. rej. 2379/36 i 4563/36) 141

Podatki i opłaty samorządowe:

2126. Podatek hotelowy w przypadku niezapłacenia przez gościa hotelowego rachunku. (Wyrok NTA z 26.XI.1937 l. rej. 5837/35) 142

Ubezpieczenie pracowników umysłowych:

2127. Pojęcie zatrudnienia u osoby innej. — Księgowy w kinoteatrze — obowiązek ubezpieczenia. (Wyrok NTA z 13.IV.1937 l. rej. 417/35) . . 143
2128. Pojęcie zatrudnienia u osoby innej. — Starszy komisjoner firmy handlowej — obowiązek ubezpieczenia. (Wyrok NTA z 30.XI.1937 l. rej. 3611—3618/36) 145

Ochrona znaków towarowych:

2129. Podobieństwo znaków. — Kontrola kasacyjna oceny podobieństwa znaków, dokonanej przez Urząd Patentowy. (Wyrok NTA z 23.X.1936 l. rej. 10.965/34) 150
Glosa Fryderyka Zolla 152

Sprawy wodne:

2130. Pozwolenie na regulację wody publicznej — przedsiębiorstwa regulacji. (Wyrok NTA z 8.III.1937 l. rej. 5766/35) 155
Glosa Dra Zygmunta Rolnickiego 158

Postępowanie administracyjne:

2131. Wyłączenie urzędnika. — Uzasadnienie decyzji. (Wyrok NTA z 24.III. 1937 l. rej. 2830/35). 159
Glosa Jerzego Grzymała Pokrzywnickiego 161

Str.
2132. Prośba strony o uchylenie decyzji z urzędu. (Wyrok NTA z 9.III.1937 l. rej. 1955/35) 163

Sprawy budowlane:

2133. Nakaz rozebrania wzniesionych bez pozwolenia lub niezgodnie z pozwoleniem budynku albo urządzenia ze względu na spowodowane przez nie zeszpecenie. (Wyrok NTA z 7.XII.1936 l. rej. 3956/33) . . . 164
Glosa Gustawa Szymkiewicza 167
2134. Wzniesienie budynku lub urządzenia bez pozwolenia. (Wyrok NTA z 21.IV.1937 l. rej. 3050/35) 168
2135. Uchybienia w utrzymywaniu urządzeń związanych z budynkami. (Wyrok NTA z 28.VI.1937 l. rej. 1564/36) 169
Glosa Gustawa Szymkiewicza 170

Samorząd:

2136. Wybory do rad gromadzkich — termin zgłaszania kandydatów na radnych. (Wyrok NTA z 15.X.1937 l. rej. 2743/35) 171

Biura pisania podań:

2137. Zakaz udzielania porad prawnych a spisywanie umów nie ulegających żadnemu trybowi formalnoprawnemu. (Wyrok SN z 9.VI.1937 1 K. 1307/36) 173
2138. Właściciele biur, prowadzonych na podstawie niem. ustawy przemysłowej. (Wyrok SN z 30.XI.1937 3 K. 1474/37) 175

Glosy wyrażają zapatrywanie podpisanych pod nimi autorów.

W skróceniu pismo nasze będzie cytowane: OPA

REDAKCJA: WARSZAWA, PROKURATORSKA 11
ADMINISTRACJA: „ PL. NAPOLEONA 1

WYDAWNICTWO:
KSIĘGARNIA POWSZECHNA
DZIEŁ PRAWNICZYCH I EKONOMICZNYCH

Telefon Redakcji 885-57
„ Administracji 670-15
Konto czek. w P.K.O. 21.153

Prenumerata: rocznie (ok. 60 ark. druku) zł 40.—
kwartalnie . . . . „ 10.—

Druk. „Monolit“, Warszawa, Elektoralna 3, tel. 5.81-92.